

# TEMAT

# Rzeka

OPOWIEŚCI  
O MIASTACH  
I WODZIE

# TEMAT *Rzeka*

OPOWIEŚCI  
O MIASTACH  
I WODZIE



## SPIS TREŚCI

### Teksty:

Beata Chwedoruk-Maciocha  
Elżbieta Dworak  
Monika Dylewska-Libera  
Rafał Siciński  
Martyna Sykta  
Anna Świtaj  
Karol Zawistowski

### Redakcja i korekta:

Elżbieta Dworak  
Piotr Szczepański  
Anna Świtaj

### Opracowanie graficzne:

Martyna Sykta

### Koordinacja projektu:

Elżbieta Dworak

### Konsultacja merytoryczna:

Piotr Szczepański

Publikacja powstała w ramach projektu dyplomowego zrealizowanego na studiach podyplomowych Miasta i metropolie. Studia miejskie prowadzonych przez Instytut Badań Przestrzeni Publicznej na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w roku akademickim 2022/2023.

Warszawa, 2023 r.

6	AUTORKI I AUTORZY
11	Elżbieta Dworak WSTĘP
15	Rafał Siciński CZARNA PRZEMSZĄ I BRYNICA. SOSNOWIEC TWARZĄ DO RZEKI
31	Beata Chwedoruk-Maciocha ATRAKCYJNA WISŁA. JAK WARSZAWIANKI I WARSZAWIACY POSTRZEGAJĄ RZEKĘ W SWOIM MIEŚCIE?
67	Karol Zawistowski MOJA WISŁA. KOMPOZYCJA ZAPACHOWA INSPIROWANA RZEKĄ
77	Elżbieta Dworak STARA WISŁA. RZEKA, KTÓREJ JUŻ NIE MA
93	Martyna Sykta, Anna Świtaj ZMYSŁOWA WISŁA. JĘZYK ZMYSŁÓW W PRZESTRZENI NATUROKULTURY
117	Monika Dylewska-Libera UCZĄCA RZEKA. ROLA WODY W EDUKACJI
129	Beata Chwedoruk-Maciocha ZAKOŃCZENIE



## AUTORKI I AUTORZY

6

### ELŻBIETA DWORAK

[e.dworak@komserwis.pl](mailto:e.dworak@komserwis.pl)

Menedżerka, prawniczka i nauczycielka. Współzarządza firmą Komserwis Sp. z o.o. produkującą małą architekturę. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zarządzania MŚP w Akademii Leona Koźmińskiego i Total Design Management w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. Prywatnie pasjonatka historii współczesnej, fanka gotowania i popkultury.

### BEATA CHWEDORUK-MACIOCHA

[chwedoruk.b@gmail.com](mailto:chwedoruk.b@gmail.com)

Absolwentka Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej. Urbanistka. Rzeczoznawczyni majątkowa. Pracuje w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy. Uwielbia podróże, sporty wodne i górskie wycieczki.

### MARTYNA SYKTA

[martynasykta@gmail.com](mailto:martynasykta@gmail.com)

Projektantka z zacięciem badawczym i społecznym. Absolwentka ASP w Krakowie i Glasgow School of Art. Współpracuje ze studium Science Now w roli producentki kreatywnej. Współzałożycielka SPLOT Institute. Chętnie bierze udział w interdyscyplinarnych projektach o tematyce społecznej i miejskiej. Szczególnie zainteresowana zagadnieniami związanymi z przestrzenią, zmysłami, ciałem i płcią.

### ANNA ŚWITAJ

[an.switaj@gmail.com](mailto:an.switaj@gmail.com)

Historyczka sztuki i architektury, badaczka Holokaustu, redaktorka. Absolwentka historii sztuki i artes liberales. Realizuje projekty badawcze i kreatywne na temat Holokaustu na ziemiach polskich i architektury miast żydowskich. Członkini Holocaust Photographs Expert Group i Digital Collective Memory Group. Interesuje ją pamięć o miejscach, które zamieszkujemy.

7

### MONIKA DYLEWSKA-LIBERA

[m.dylewska.libera@gmail.com](mailto:m.dylewska.libera@gmail.com)

Menedżerka kultury, edukatorka muzealna, absolwentka ASP w Krakowie i kilku innych uczelni. Współpracuje z artystami, społecznikami i kadrami kultury, prowadzi warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży.

### RAFAŁ SICIŃSKI

[sicinski.rafal@gmail.com](mailto:sicinski.rafal@gmail.com)

Sosnowiczanie, działacz społeczny, miejski i regionalny, aktywista rowerowy, dziennikarz, publicysta, urzędnik samorządowy. Z wykształcenia administratywista, z przekonania ideowy altruista. Zaangażowany w szereg inicjatyw związanych z Sosnowcem i Zagłębiem Dąbrowskim. Jeden z założycieli Forum dla Zagłębia Dąbrowskiego i Towarzystwa Przyjaciół Sosnowca.

### KAROL ZAWISTOWSKI

[k.zawi@vp.pl](mailto:k.zawi@vp.pl)

Warszawiak, absolwent architektury krajobrazu oraz architektury. Zawodowo związany z energetyką i ochroną środowiska. Miłośnik przyrody, w szczególności flory. W wolnych chwilach spaceruje po miejskich parkach.





Fot. Piotr Szczepański

## WSTĘP

Znaczenie rzek dla miast to istny temat rzeka – rękawica rzucona przez naturę mieszkankom i mieszkańcom miast. My również postanowiliśmy ją podjąć. Nie był to pierwszy wybór tematu projektu dyplomowego naszej grupy, ale to właśnie ta koncepcja spotkała się z największym zainteresowaniem wszystkich. Wiele słów o roli, sytuacji i znaczeniu rzek w miastach zostało już powiedziane i napisane, ale uznaliśmy, że możemy dołożyć do tego gmachu wiedzy jeszcze jedną, skromną cegielkę, oferując subiektywne, silnie zindywidualizowane spojrzenie wszystkich członków naszej grupy.

Głównym celem naszej pracy nie był kompleksowy opis zagadnienia istnienia i funkcjonowania rzek w miastach. Woleliśmy skupić się na naszych rzekach – osobistych zainteresowaniach i ulubionych środkach wyrazu i to właśnie przez te „pryzmaty” spojrzeć na miejskie rzeki (i nasze „rzeczne miasta”!). Dlatego zdecydowaliśmy się na swego rodzaju kolaż. Nasza praca składa się z sześciu części tworzonych przez siedem osób z czterech miast (Gdańsk, Kraków, Warszawa, Sosnowiec), dla których wspólnym mianownikiem jest codzienne doświadczanie rzeki w mieście. W naszym wysiłku wspierał nas również opiekun studiów. Postanowiliśmy, że właśnie w ten sposób, przy pomocy wielu różnych silnie nacechowanych doświadczeniem osobistym perspektyw, będziemy w stanie najlepiej przedstawić (ale też próbować zrozumieć) wieloaspektowość miejskich rzek, naszych rzek – ich znaczenie nie tylko dla mieszkanki i mieszkańców miast, ale również ich znaczenie dla nas; to jak różne, czasem sprzeczne, funkcje i role (rzeka jako miejsce rekreacji i wysypisko śmieci) mogą one pełnić, a także jak dynamicznie zmienia się kolektywna pamięć rzek, która, nomen omen, też nieustannie płynie. W niniejszej pracy pokazujemy w jaki sposób odbieramy rzeki przez nasze zmysły oraz czego, dzięki wodzie, możemy się nauczyć. I tak, jak każda rzeka ma wiele odcinków, które różnią się od siebie, tak samo na nasz projekt składa się wiele różnych, ale kompatybilnych całości.

Temat projektu dyplomowego ustaliliśmy w połowie lutego 2023 r. W tym samym czasie wybraliśmy też formę pracy, uwzględniając nasze podstawowe założenie, że nie chcemy tworzyć wyłącznie tekstu naukowego. Zamiast tego wybraliśmy formę, w naszej opinii, bardziej pojemną. Choć część badawcza stanowi istotny komponent całości, jej pozostałe fragmenty to nie mniej ważne dopływy do głównego nurtu (że posłużymy się metaforą wodną). Nad tematami, które wspólnie sformułowaliśmy, pracowaliśmy już indywidualnie przez kolejne dwa miesiące. Dobraliśmy metody badawcze oraz środki wyrazu tak, aby najlepiej odpowiadały wybranym zagadnieniom oraz osobistym preferencjom autorek i autorów. W czasie pracy nad projektem odbyliśmy wiele spacerów służących zarówno przeprowadzeniu badań, jak i dokumentacji terenu przynależnego do różnych rzek. Wykonane zostało jedno badanie ankietowe, którego wyniki stanowią podstawę jednej z części. Skorzystaliśmy z historycznych dokumentów i zdjęć, a także ze współczesnych opracowań dotyczących rzek w mieście. Jeden z członków naszej grupy odtworzył zapach fragmentu Wisły w Warszawie, komponując perfumy... Zakres materiałów, których użyliśmy, był równie zróżnicowany, co tematyka naszego projektu.

Rzeka to byt wielopojawieniowy i taka też jest nasza praca. Mamy nadzieję, że w tym, jak widzimy, czujemy i rozumiemy rzeki w naszych miastach, odnajdą się również czytelniczki i czytelnicy tej pracy. Rzeka należy do wszystkich.

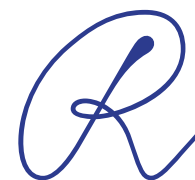
Zapraszamy do lektury.



# PRZE- MISZA Brynica

## CZARNA PRZEMSZA I BRYNICA

SOSNOWIEC TWARZĄ DO RZEKI



Rzeki od zawsze stanowiły czynnik miastotwórczy. Grody i osady lokalizowano blisko rzek przede wszystkim z pragmatycznych pobudek. Rzeka była bowiem nie tylko źródłem wody pitnej czy ryb, ale również użyźniała okoliczne grunty. Równie ważnym aspektem była możliwość

wykorzystania koryta rzeki jako naturalnego elementu obrony czy też zasilania jej nurtem fosy. Szybko doceniono możliwości spławne rzek. Z czasem zaczęto wykorzystywać je również jako źródło energii. Nieograniczony dostęp do wody przydawał się przy produkcji i przetwórstwie żywności. Jednym słowem: rzeka „żywiła” swoje miasta – dawała bezpieczeństwo, pracę i możliwości rozwoju mieszkańcom. Z czasem jednak rozwój miast, zapośredniczony przez obecność rzek, obrócił się przeciwko rzekom. Część ich funkcji przejęły maszyna parowa i kolej żelazna. Zagrożenie podtopieniami zachęcało do regulacji brzegów. Z czasem rzeki zaczęły przeszkadzać w realizacji planów inwestycyjnych i stały się darmowym miejscem odprowadzania ścieków i nieczystości. W ostatnich latach obserwujemy w wielu miastach zmianę postrzegania kwestii rzek i terenów nadrzecznych. Przestają być one problemem dla samorządów, a stają się szansą na wyróżnienie się w rywalizacji o nowych mieszkańców, inwestorów czy turystów. Przykryte koryta rzek są odsłaniane, oczyszcza się ich dna i brzegi, a same bulwary są poddawane kompleksowej rewitalizacji. Wszystko to sprawia, że rzeka w mieście jest dziś atutem – czymś, co trzeba wykorzystać dla dobra lokalnej społeczności. Jednym z miast, które stoi przed szansą wykorzystania rzecznoego potencjału, jest Sosnowiec.

### Z NURTEM HISTORII

Najważniejszą rzeką Sosnowca jest Czarna Przemsza. Swoją nazwę zawdzięcza płytko położonym pokładom węgla, który zabarwia jej wody. Przecina ona miasto na odcinku dziesięciu kilometrów i łączy się z Białą Przemszą, tworząc lewostronny dopływ Wisły – Przemszę. Miejsce styku Czarnej i Białej Przemszy to Trójkąt Trzech Cesarzy, gdzie koryta rzek



16



Fot. 1. Brynica w rejonie Parku Kresowego i Stawików, fotografia własna

17



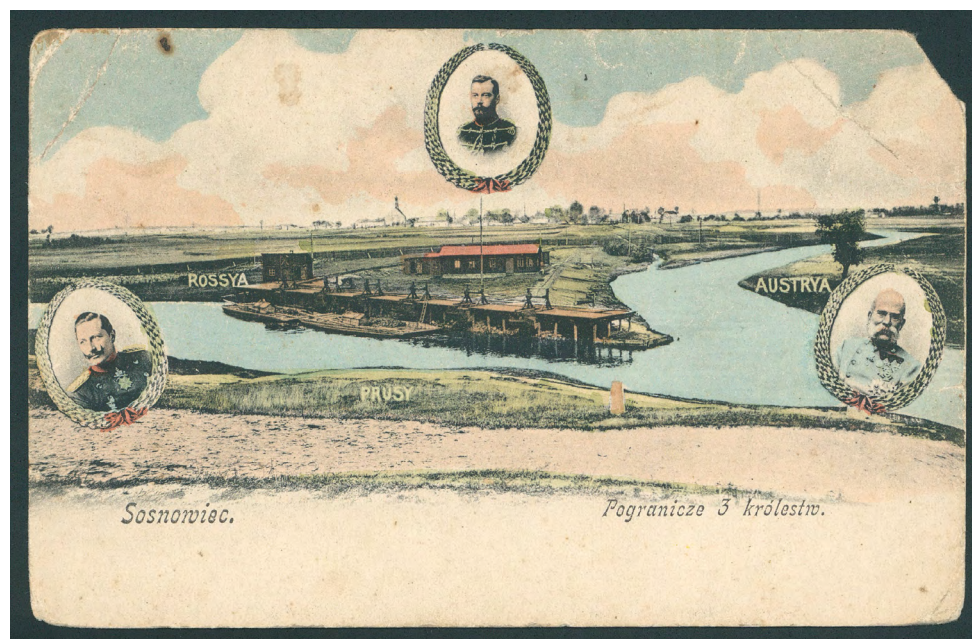
Fot. 2. Czarna Przemsza w rejonie Parku Sieleckiego, fotografia własna





Fot. 3. Charakterystyczny układ rzek  
widoczny jest w herbie Sosnowca  
Źródło: Wikipedia

18



Fot. 4. Trójkąt Trzech Cesarzy był w ówczesnej  
Europie wielką atrakcją turystyczną  
Źródło: Wikipedia

wyznaczały na przestrzeni wieków historyczne granice Państw, Królestw, Księstw i Zaborów, a przed wybuchem II Wojny Światowej, również województw. Ten układ rzek znajduje się w herbie Sosnowca. Historyczną granicę pomiędzy Śląskiem a Zagłębiem stanowi z kolei rzeka Brynica – dopływ Czarnej Przemszy. Nadgraniczny charakter miasta wpływał na jego rozwój gospodarczy i wielokulturowość. Interesy w Sosnowcu prowadzili z powodzeniem zarówno rosyjscy kupcy, żydowscy producenci, jak i fabrykanci z Prus czy Saksonii. Styk rzek granicznych przyciągał również wielu turystów. Przez cały XIX wiek działał w Sosnowcu port i intensywna żegluga napędzana między innymi wymianą handlową. Jednocześnie funkcjonował na rzece transport za pomocą galarów i tratw w obu kierunkach, łączący miasto z Krakowem, a nawet z Warszawą i Gdańskiem. Do dzisiaj w rejonie Trójkąta Trzech Cesarzy istnieją ulice: Portowa, Marynarska, Żeglarska czy Rybacka. W latach trzydziestych XX w. bardzo aktywnie działała w Sosnowcu Liga Morska i Kolonialna, rozpoczęto wtedy też budowę dużego portu rzeczno-żeglarskiego z myślą o transporcie węgla do nowopowstającego Centralnego Okręgu Przemysłowego. Te plany przerwał wybuch wojny. Sama rzeka w wyniku eksploatacji złóż górniczych straciła swoją szerokość, kolejne odcinki były regulowane. W połowie lat sześćdziesiątych XX w. rzeka całkowicie utraciła swój pierwotny, naturalny kształt.

19

## ZWROT W STRONĘ RZEKI

Przez wiele lat sosnowieckie rzeki traktowano po macoszemu. Ciągłość tras nad brzegami poprzecinały dwupasmowe mosty drogowe i instalacje sieciowe. Do rzeki odprowadzano bez większych skrępowań różnego rodzaju zanieczyszczenia, powodując obumierania wodnej fauny i flory. Mieszkańcom udostępniono jedynie krótkie odcinki w rejonie parków. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku degradacja terenów nadrzecznych postępowała. Istniejące nad rzeką alejki popękały i zarosły zielenią, a rdzewiejące latarnie zaczęły gasnąć – miejsca te zaczęły być omijane przez mieszkańców. Wobec innych, bieżących potrzeb i problemów miasta kolejne władze samorządowe nie traktowały rewitalizacji bulwarów jako zadania priorytetowego. Pierwsze pomysły na całonocne wykorzystanie nadrzecznych przestrzeni pojawiły się w połowie lat dwutysięcznych wraz z nowymi organizacjami regionalnymi, tworzącymi się na prężnie działających wtedy internetowych forach. Okazja na realizację tych postulatów pojawiła się kilka lat później za sprawą Sosnowieckiego Budżetu Obywatelskiego. Projekty zgłaszane przez stowarzyszenie Forum dla Zagłębia Dąbrowskiego pod nazwą „Bulwar Czarnej Przemszy” wygrały w kolejnych głosowaniach. W efekcie powstała



droga piesza i rowerowa na długości dwóch kilometrów, co pokazało, że takie inwestycje ciszą się poparciem społecznym, są potrzebne i warto w nie inwestować. Zbiegło się to w czasie z realizacją podobnych projektów dotyczących terenów nadrzecznych w wielu polskich miastach, między innymi w sąsiednim Będzinie.

## POTENCJAŁ DO WYKORZYSTANIA

Rewitalizacja sosnowieckich bulwarów stanowi ogromną szansę dla całego miasta. Jedną z korzyści, które płyną z przywróceniu rzeki miastu, jest rozwój turystyki i rekreacji rowerowej. Sama trasa wzdłuż Czarnej Przemszy – od Trójkąta Trzech Cesarzy do dąbrowskiego zbiornika Pogoria 3 – liczy dwadzieścia kilometrów. Wzdłuż tej trasy nie brakuje zabytków, pomników przyrody i innych ciekawych miejsc wartych odwiedzenia. Ponadto trasy na bulwarach wpisują się w już istniejące szlaki turystyczne, między innymi najbardziej znaną w Europie Drogę Świętego Jakuba – Via Regia. Z kolei Brynica otwiera rowerzystom, z jednej strony, drogę w kierunku Czeladzi, a z drugiej, na katowicko-mysłowicką Dolinę Sześciu Stawów. Uwzględniając plany wymienionych miast i istniejącą infrastrukturę, dostajemy dziesiątki kilometrów dróg rowerowych będących wyzwaniem nawet dla zaprawionych miłośników dwóch kółek. Uzupełnieniem tej oferty mogą być niewielkie wodne tramwaje i wypożyczalnie łódek i kajaków. Ale Czarna Przemsza czy Brynica mogą napędzać z powodzeniem nie tylko regionalną turystykę i rekreację. Miniaturowe elektrownie wodne ustawione tak, żeby nie kolidować z ruchem na rzece, to również doskonały sposób na tanie i ekologiczne generowanie prądu, który może być wykorzystywany nie tylko do zasilania instalacji na samym bulwarze, ale również stanowić istotne uzupełnienie energetyczne dla miasta. Taka zielona – dosłownie i w przenośni – enklawa, biegnąca poprzez środek Sosnowca, stanowiłaby doskonałą przeciwwagę dla typowych miejskich ciągów drogowych i kolejowych.

## CHODŹMY NAD RZEKĘ

Woda przyciąga ludzi, szczególnie mieszkańców. W ciepłe dni oblegane są baseny, wodne place zabaw, naturalne zbiorniki, a nawet fontanny. Płynąca przez Sosnowiec rzeka to skarb dany nam przez naturę, który należy jak najlepiej wykorzystać. Żeby rzeka przyciągnęła mieszkańców, jej otoczenie powinno spełniać wymogi wysokiej jakości przestrzeni



Fot. 5. Tablica informacyjna przy ulicy Parkowej, fotografia własna



Fot. 6. Początek budowy pierwszego odcinka Bulwaru Czarnej Przemszy w listopadzie 2017 roku, fotografia własna



publicznej. Najlepszym przykładem niech będą tutaj bulwary w Warszawie, gdzie rewitalizacja terenu nad Wisłą doprowadziła do powstania zagłębia imprezowo-gastronomicznego, a słynne schodki nad samą wodą stały się jedną z najmodniejszych miejscówek stolicy nie tylko w sezonie letnim.

Czarna Przemsza w Sosnowcu opiera się o kilka miejskich obszarów parkowych, więc spięcie ich za pomocą bulwaru stworzyłoby wielokilometrowy park linearny z placami zabaw, ogrodami deszczowymi, elementami do retencjonowania wody czy też miejscem na hodowlę warzyw i owoców w ramach społecznego ogrodnictwa. To także przestrzeń idealna na galerię street artu. Żeby uzyskać ten efekt potrzebne są nie tylko deptaki i drogi dla rowerów po obu stronach rzeki, ale również bezkolizyjne przepusty dla pieszych i rowerzystów pod obiektami mostowymi. Konieczny jest również remont istniejących kładek. Chociaż w ostatnich latach w sosnowieckich rzekach poprawiła się jakość wody, dno i brzegi nadal wymagają oczyszczenia. Jednocześnie trzeba wzmocnić działania, żeby pojawiło się więcej ryb, wodnych zwierząt i ptaków. Przy nowych nasadzeniach warto wykorzystać wierzy płaczące jako drzewa o zdolnościach retencyjnych.

22



Fot. 7. Pałac Schoena to jeden z wielu ciekawych obiektów zlokalizowanych nad sosnowieckimi rzekami, fotografia własna



Fot. 8. Ukończony drugi odcinek Bulwaru Czarnej Przemszy w rejonie ulicy Franciszkańskiej, październik 2020r., fotografia własna

23



Fot. 9. Zrewitalizowany fragment bulwarów Czarnej Przemszy w Będzinie, fotografia własna



## KOMUNIKACYJNY KRĘGOSŁUP SOSNOWCA

To, że tereny wzdłuż rzek są idealnym miejscem na lokalizację tras rowerowych, wiedzą wszyscy, którzy kiedykolwiek jechali Wiślaną Trasą Rowerową, Velo Dunajem czy Nadbużańskim Szlakiem Rowerowym. Typowa dla okolic nadrzecznych płaska rzeźba terenu i możliwość podziwiania krajobrazów zawsze podnosi atrakcyjność takich szlaków. Powstaje ich coraz więcej również z uwagi na fakt, że obecne przepisy zezwalają na budowanie asfaltowych dróg rowerowych na koronach wałów przeciwpowodziowych. Komunikacyjny potencjał rzeki wzrasta szczególnie w obrębie zurbanizowanych ośrodków miejskich, gdzie niełatwo o wytyczenie szybkich i bezkolizyjnych tras rowerowych. W takich miejscach rzeka jest gotowym wytyczonym korytarzem do komunikacji rowerowej. Nieprzypadkowo większość projektów rewitalizacji miejskich terenów nad rzekami uwzględnia drogi rowerowe. Dobrymi przykładami takich realizacji jest Poznańska Wartostrada czy Rybnickie bulwary nad Necyną. W Sosnowcu największy potencjał pod tym względem ma Czarna Przemsza i Brynica. Ta pierwsza przecina miasto od granicy z Będzinem poprzez dzielnice Pogoń i Śródmieście, i prowadzi w kierunku Mysłowic i Jaworzna. Brynica wpada do Sosnowca od strony Czeladzi i jest w dużej mierze rzeką graniczną z Katowicami i Mysłowicami, ostatecznie tworząc dopływ Czarnej Przemszy. Łącznie to siedemnaście kilometrów tworzących trasę średnicową przez miasto i jego zachodnią obwodnicę, łączącą się z projektowanymi obecnie Velostradami.

## RZKA MIEJSCEM DO ŻYCIA

Mieszkanie nad rzeką w większości miast na świecie uchodzi za prestiżowe. Niebanalny widok ciekawie zmieniający się wraz z porami roku, kontakt z naturą, wyjątkowy dla obszarów zurbanizowanych mikroklimat – to elementy szczególnie doceniane przy wyborze miejsca do życia. W Sosnowcu tereny Bulwaru Czarnej Przemszy, mimo że przecinają miasto na długości dziesięciu kilometrów, w tym dzielnice o dużym stopniu zagęszczenia zabudowy mieszkaniowej, nie są główną areną projektów deweloperskich. Nie wynika to z braku wolnych terenów na ewentualną zabudowę, a raczej z faktu, że inwestorzy czekają na zmianę wizerunku terenów nad rzekami. Obawiają się, że takie otoczenie może zniechęcić ewentualnych kupców. Lata zaniedbań w pasie nad rzekami spowodowały, że teren ten jest negatywnie postrzegany. Na szczęście są deweloperzy, którzy widzą potencjał Czarnej Przemszy i nie tylko lokują tutaj swoje budynki, ale również reklamują mieszkania w nich, podkreślając bliskość bulwaru. Dzieje się tak nie tylko w miejscach, gdzie



Fot. 10. Bezkolizyjny przepust dla rowerzystów pod obiektem mostowym w Rybniku, fotografia własna



Fot. 11. Fragment trasy rowerowej na Bulwarze Czarnej Przemszy w rejonie ulicy Warnerczyka, fotografia własna





26

Fot. 12 Pierwszy z budynków osiedla Renarda powstającego nad Czarną Przemszą przy ulicy Skautów, fotografia własna



Fot. 13. Liceum Ogólnokształcące im. Emilii Plater w Sosnowcu, fotografia własna

powstały odcinki w ramach budżetu obywatelskiego, jak na przykład „Zielony Zakątek” przy ulicy Partyzantów, ale również tam, gdzie brzegi czekają na rewitalizację: „Osiedle Renarda”. Kolejne budynki planowane są przy ulicy Śnieżnej w ramach „Osiedla Uniwersyteckiego”. Łącznie te trzy projekty zakładają budowę ponad 350 lokali. A będzie ich z pewnością dużo więcej, jeśli tylko okolice rzeki odmienią swoje oblicze.

## WYZWANIE DLA MIASTA

Przywracanie rzeki miastu i mieszkańcom to proces długotrwały i niełatwy. Zanim Bulwar Czarnej Przemszy i Brynicy stanie się wizytówką Sosnowca upłynie w ich korytach jeszcze dużo wody.

O ile dzisiaj nie trzeba już nikogo przekonywać do słuszności tego zamierzenia, o tyle problemy pojawiają się już na etapie przygotowania inwestycji. Kiedy przed laty podczas regulacji sosnowieckich rzek korygowano ich przebieg, nikt nie przejmował się kwestiami własności działek. Są miejsca, gdzie na odcinku dwustu metrów potrafi w obszar rzeki i jej brzegów wchodzić kilkanaście działek – każda posiadająca innego właściciela, a są i takie, które, formalnie rzecz biorąc, właścicieli nie mają. Do tego dochodzą gestorzy podziemnych i naziemnych instalacji (tych jest sporo, bo tereny te z racji braku zabudowy były traktowane jako swoista magistrała do prowadzenia między innymi ciepłociągów). Obecne przepisy nie pozwalają stosować zapisów specustawy przy budowie dróg rowerowych czy nadrzecznych promenad, a spółka Wody Polskie ma opinię trudnej we współpracy. Kwestią równie ważną są koszty. Większość istniejących obiektów inżynierskich wymaga remontu, a najczęściej wybudowania na nowo, od podstaw. Przepusty pod mostami również wiążą się z użyciem konstrukcji w formie murów oporowych, mającej stabilizować wały. Nie wszystko musi oczywiście powstać o razu. Ważne, żeby planowane działania były spójne. Robienie „po kawałku” może mieć sens tylko wtedy, gdy istnieje całokształtowy projekt zagospodarowania tego terenu. Tak, aby efektem końcowym był nowy miejski salon – przestrzeń godna stolicy Zagłębia Dąbrowskiego.

27



28



Fot. 12. Granica działki zabudowana, fotografia własna

29



Fot. 13. Obiekt mostowy nad Czarną Przemską w rejonie ulicy Śnieżnej, fotografia własna



# ATRAK- CYJNA *Wisła*

## ATRAKCYJNA WISŁA

JAK WARSZAWIANKI I WARSZAWIACY POSTRZEGAJĄ  
RZEKĘ W SWOIM MIEŚCIE?



Długość Wisły w granicach Warszawy wynosi 31,5 km. Rzeka przepływa przez miasto z południowego wschodu na północny zachód, na odcinku od 497,2 km do 528,7 km swojego biegu<sup>1</sup>. Dzieli stolicę na część prawobrzeżną i lewobrzeżną.

Wisła jest jednym z kluczowych klinów napowietrzających miasto. Stanowi również fragment korytarza ekologicznego, łączącego Morze Bałtyckie z dorzeczem Dniestru i Dunaju. „Ma ogromne znaczenie jako ostoja gniazdującej ornitofauny oraz ważny szlak ptactwa migrującego, wspierając tym samym różnorodność gatunkową i siedliskową w skali kraju. Dzięki Wiśle Warszawa jest jedną z najciekawszych przyrodniczo stolic europejskich”<sup>2</sup>. Szczególnie cenne jest międzywale, w granicach którego występują zarośla i lasy łęgowe.

Na całej długości warszawskiego odcinka Wisły ustanowiono obszar specjalnej ochrony ptaków Natura 2000 (OSO Dolina Środkowej Wisły). Ponadto na fragmencie, który znajduje się w północnej części dzielnicy Białoleka, wyznaczono rezerwat przyrody Ławice Kiełpińskie. Jego zasięg pokrywa się z granicami specjalnego obszaru ochrony siedlisk Natura 2000 (SOO Kampinoska Dolina Wisły). Z kolei Wyspy Zawadowskie – drugi z wiślanych rezerwatów przyrody znajdujących się w granicach miasta, obejmują swoim zasięgiem części dzielnic Wilanów i Wawer.

Lewy brzeg, na wysokości niemal całego Śródmieścia i południowego Żoliborza, zagospodarowano w formie bulwarów nadrzecznych (tzw. schodków), z których część została w ostatnich latach przebudowana i uzupełniona o funkcję gastronomiczną, kulturalną, rozrywkową i rekreacyjno-sportową. Z kolei prawy brzeg ma charakter nieurządzony, „dziki”, z przewagą funkcji przyrodniczo-krajobrazowych. Ponadto po obu stronach rzeki utworzono plaże oraz wyznaczono ciągi piesze i trasy rowerowe. Brzegi połączone są dziesięcioma mostami, w tym ośmioma drogowymi, jednym kolejowym i jednym kolejowo-drogowym. Do 2024 r.

<sup>1</sup> Fogel P. i inni, *Atlas ekofizjograficzny Miasta Stołecznego Warszawy*, Krajowy Instytut Polityki Przestrzennej i Mieszkalnictwa, Warszawa 2018, s. 28.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 28.

Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie planuje zakończyć budowę mostu pieszo-rowerowego łączącego Śródmieście (ul. Karową) z Pragą-Północ (ul. Okrzei).



Fot. 1. Teren nad Wisłą w okolicach Tarchomina, fotografia własna

## ZMIANY NAD WARSZAWSKĄ WISŁĄ

W ciągu ostatnich kilkunastu lat tereny nad warszawską Wisłą przeszły zauważalną metamorfozę. Wcześniej skojarzenia z tym miejscem nie zawsze były pozytywne. Informacje na ten temat można znaleźć np. w książce Mateusza Waligóry i Dominika Szczepańskiego pt. *Szlak Wisły. 1200 km pieszej przygody*. W rozdziale *Cuda nad Wisłą. Opowieść o ludziach* Przemysław Dziubłowski (aktywista miejski i przedsiębiorca działający nad Wisłą od kilkunastu lat) opisuje, że „rzeka pod koniec lat dziewięćdziesiątych i na początku XXI wieku była owiana złą sławą. Ludzie powtarzali, że jest bardzo niebezpiecznie. Czasem ktoś się wzdłuż niej przespacerował, czasem ktoś przejechał rowerem. Kto chodził nad Wisłę? Outsiderzy, niebieskie ptaki, czasem ktoś sobie imprezkę w plenerze zrobił”<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Waligóra M., Szczepański D., *Cuda nad Wisłą. Opowieść o ludziach*, [w:] tychże, *Szlak Wisły. 1200 km pieszej przygody*, Warszawa 2021, s. 197.

Jednocześnie w rozdziale przytoczono wypowiedzi osób związanych z *Dzielnica Wisła*<sup>4</sup>: Jana Piotrowskiego – pełnomocnika Prezydenta m.st. Warszawy do spraw Wisły oraz Iwony Zwolińskiej – kierowniczkę Działu Wisła w Zarządzie Zieleni m.st. Warszawy. Jak uważa pełnomocnik: „udaje się odczarowywać wiślany brzeg, chcielibyśmy, żeby tak samo stało się z samą wodą. Da się na niej uprawiać sporty rekreacyjne, da się też do wody wejść – to nieprawda, że Wisła jest brudna. (...) I wylicza, co przez te kilkanaście lat zmieniło się nad Wisłą: – Są potańcówki, koncerty, warsztaty, treningi sportowe, ale przede wszystkim jest żegluga pasażerska, regaty wioślarskie i żeglarskie (...) Nieustannie staramy się pokazywać, że można po Wiśle pływać. Są więc tradycyjne drewniane łodzie nawiązujące do historii Warszawy i flisactwa, ale też coraz nowocześniejsze statki, katamarany czy motorówki”<sup>5</sup>. Z kolei Zwolińska zauważa, że „dbając o Wisłę w Warszawie, cały czas trzeba poruszać się na granicy kompromisu. Z jednej strony – chronić unikalny drzewostan porastający głównie prawy brzeg, a z drugiej – umożliwić kontakt z przyrodą mieszkańcom Warszawy”<sup>6</sup>. Dodaje również, że „miasto dużo zainwestowało, żeby teren nad rzeką stał się atrakcyjny. Ale to dalej nie jest obszar, z którego czerpie się zyski”<sup>7</sup>.

Tekst kończy się stwierdzeniem Dziubłowskiego: „najważniejsze, że to miejsce w końcu odżyło, że czujemy się tu bezpiecznie i że wieczorami przychodzi coraz więcej starszych osób. Co roku nowi ludzie odkrywają dla siebie Wisłę”<sup>8</sup>.

Jako że w rozdziale wypowiadają się wyłącznie osoby, które na co dzień zajmują się m.in. propagowaniem i animowaniem działań nad warszawską Wisłą, postanowiłam sprawdzić, co na temat swojej rzeki i terenów nadbrzeżnych sądzą warszawianki i warszawiacy. W tym celu przeprowadziłam badanie, w którym zapytałam m.in. o atrakcyjność tego obszaru w kontekście możliwości spędzania czasu wolnego. Należy mieć na uwadze, że ze względu na ograniczenia wynikające z charakteru i objętości niniejszej pracy, a także złożoność tematu, przedstawione w dalszych podrozdziałach informacje i wnioski mają charakter wstępny i wymagają pogłębienia oraz rozwinięcia w dalszych badaniach. Szczegóły dotyczące ankiety oraz jej wyniki prezentuję w kolejnych podrozdziałach.

<sup>4</sup> Dzielnica Wisła to program Miasta Stołecznego Warszawy, mający na celu aktywizację terenów nadbrzeżnych, m.in. poprzez organizowanie wydarzeń kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych. Określenie to jest jednocześnie używane jako nazwa nieformalnej, dziewiętnastej dzielnicy miasta, obejmującej obszar w bezpośrednim sąsiedztwie Wisły.

<sup>5</sup> Waligóra M., Szczepański D., *op.cit.*, s. 201.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 199.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 207.

## NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE O ANKIECIE

Badanie składało się z 13 pytań, zarówno otwartych, jak i jednokrotnego oraz wielokrotnego wyboru. Poniżej przedstawiam ich treść.

1. „Czy jest Pani/ Pan mieszkanką/ mieszkańcem Warszawy?”
2. „Jeżeli nie jest Pani/ Pan mieszkanką/ mieszkańcem Warszawy, czy zdarza się Pani/ Panu przyjeżdżać do Warszawy głównie po to, żeby spędzić czas nad Wisłą? Jeżeli jest Pani/ Pan mieszkanką/ mieszkańcem Warszawy, proszę pominąć to pytanie”.
3. „Czy uważa Pani/ Pan, że tereny nad Wisłą w Warszawie są atrakcyjnym miejscem na spędzanie wolnego czasu? Proszę o uzasadnienie swojej odpowiedzi”.
4. „Jak często spędza Pani/ Pan czas nad Wisłą w Warszawie?”
5. „W jakich porach roku najczęściej spędza Pani/ Pan czas nad Wisłą w Warszawie? Można wybrać więcej niż jedną odpowiedź”.
6. „Ile średnio czasu spędza Pani/ Pan jednorazowo nad Wisłą w Warszawie?”
7. „Który brzeg Wisły w Warszawie wydaje się Pani/ Panu bardziej atrakcyjny pod kątem możliwości spędzania wolnego czasu? Proszę o uzasadnienie swojej odpowiedzi”.
8. „Jakie znaczenie ma dla Pani/ Pana możliwość spędzania czasu nad Wisłą w Warszawie?”
9. „Jakie są Pani/ Pana ulubione aktywności nad Wisłą w Warszawie? W tym pytaniu proszę uwzględnić tylko te o charakterze zorganizowanym (np. zajęcia sportowe w zorganizowanych grupach, imprezy plenerowe, gry miejskie, wycieczki krajoznawcze z przewodnikiem). Proszę o podanie zarówno rodzaju aktywności, jak i przybliżonej lokalizacji, np. wizyta w Centrum Nauki Kopernik, morsowanie na plaży przy ZOO, joga na plaży Żoliborz”.
10. „Jakie są Pani/ Pana ulubione aktywności nad Wisłą w Warszawie? W tym pytaniu proszę uwzględnić tylko te o charakterze niezorganizowanym (np. spacer, wycieczki rowerowe, obserwacja przyrody, sesje zdjęciowe, grillowanie). Proszę o podanie zarówno rodzaju aktywności, jak i przybliżonej lokalizacji, np. spacer po Bulwarach,

obserwacja bobrów z kładki Żerańskiej, sesja zdjęciowa na plaży Romantycznej”.

11. „Jak wykorzystywany jest, Pani/ Pana zdaniem, potencjał Wisły w Warszawie (pod kątem możliwości spędzania wolnego czasu)?”
12. „Czy widzi Pani/ Pan jakieś potrzeby w ww. zakresie? Jeśli tak, to jakie?”
13. „Jakie widzi Pani/ Pan zagrożenia dla Wisły w Warszawie, wynikające z jej coraz większej popularności jako miejsca spędzania czasu wolnego?”

Badanie zostało przeprowadzone w formie anonimowej ankiety online. Formularz był aktywny od 28 marca do 5 kwietnia br. Link do badania został udostępniony m.in. pracownikom Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, pracownikom Zarządu Zieleni m.st. Warszawy, a także członkom grupy facebookowej *Białoleka – Platforma Sąsiedzka* oraz na oficjalnych profilach *Instytutu Badań Przestrzeni Publicznej*, *Studiów Miejskich* i *Dzielnicy Wisła*. Odpowiedzi udzieliły 122 osoby, z czego 107 osób to mieszkanki i mieszkańcy Warszawy (niecałe 88%), a 15 – osoby mieszkające poza Warszawą (ponad 12%).

Jednocześnie 11 respondentów z grupy osób niemieszkających w Warszawie, czyli nieco ponad 73%, przyznało, że zdarza im się przyjeżdżać do stolicy głównie po to, żeby spędzić czas nad Wisłą.

Mimo że próby badawczej nie można uznać za reprezentatywną czy odpowiednio liczną, na podstawie uzyskanych odpowiedzi można wysnuć pewne wnioski oraz zauważyć ogólne zależności, które przedstawiam i opisuję w kolejnych podrozdziałach. W przypadku powyższej statystyki, dotyczącej osób spoza Warszawy, uzyskany wynik można interpretować jako wstępne potwierdzenie tezy, że tereny nadrzeczne w stolicy są postrzegane jako atrakcyjne miejsce do spędzania wolnego czasu.

Kolejne podrozdziały zawierają krótkie podsumowanie odpowiedzi respondentów na każde z zadanych w badaniu pytań.



## ATRAKCYJNOŚĆ TERENÓW NADRZECZNYCH W STOLICY

Na pytanie o atrakcyjność terenów nad warszawskim odcinkiem Wisły 114 osób (ponad 93% ankietowanych) odpowiedziało twierdząco, 5 osób (ok. 4%) – przecząco, 2 osoby – „to zależy”, a 1 osoba nie udzieliła odpowiedzi.

Respondenci, którzy uważają, że tereny nadrzeczne w Warszawie są atrakcyjne, zwracali uwagę przede wszystkim na walory przyrodnicze i rekreacyjne tego obszaru. Pozytywnie oceniali różnorodność możliwości i oferty programowej (aktywności, wydarzenia), wynikającą z bliskości obu brzegów, a jednocześnie ich odmiennego charakteru. Lewy był zazwyczaj opisywany jako „miejski”, „urządzony”, „zagospodarowany” lub „imprezowy”, zaś prawy jako „naturalny” czy „dziki”. Ankietowani docenili, z jednej strony, dużą ilość zieleni oraz możliwość odpoczynku, wyciszenia i bezpośredniego kontaktu z naturą „w sercu wielkiego miasta”, a z drugiej – dobre warunki do spotkań i uprawiania różnych dyscyplin sportu, dostępność urządzonych ścieżek rowerowych, ciągów spacerowych, plaż, barów, restauracji, klubów czy instytucji kultury i nauki.

Wiele osób podkreślało, że nad Wisłą „zawsze dzieje się coś ciekawego” (m.in. wymieniano wydarzenia organizowane przez *Dzielnice Wisła*), „nikt nie jest wykluczony” i „każdy znajdzie coś dla siebie”. Duże znaczenie dla części respondentów miała również dobra dostępność komunikacyjna obszaru, zwłaszcza transportem publicznym, a także atrakcyjność wizualna terenów nadrzecznych, w tym piękno dzikiej przyrody, urokliwe zachody słońca czy widok panoramy Warszawy.

Poniżej przytaczam kilka odpowiedzi, które potwierdzają sformułowane wnioski. Cytaty (tak jak wszystkie inne wypowiedzi w niniejszej pracy) zostały zredagowane w zakresie ortografii i interpunkcji, bez zmiany użytych sformułowań.

„Jest to największy teren zieleni w mieście z rozbudowaną infrastrukturą społeczną i kulturalną”.

„Szczególnie atrakcyjnym walorem terenów nad Wisłą jest jej wschodni brzeg o charakterze naturalnym. Jest to ewenement na skalę europejską”.

„Dzika Wisła jest piękna”.

„Odrobina wytchnienia od zgiełku miasta”.

„Woda uspokaja, wycisza, skłania do refleksji”.

„Wisła to najlepsze miejsce do spędzania wolnego czasu”.

„Najbardziej ze wszystkich. To przestrzeń, która łączy wszystkie niezbędne aktywności: sport, rekreację, kulturę, edukację i przyrodę”.

„Tereny nad Wisłą są bardzo atrakcyjną przestrzenią. Myślę, że jest to głównie zasługa różnorodności i mnogości funkcji występujących na bulwarach. Jest to dobre miejsce do spędzania czasu o każdej porze dnia. Miejsce na spacer, przejażdżkę rowerową, trening, spotkanie ze znajomymi. Jest możliwość pójścia na kawę, na obiad, na drinka, na imprezę (zwłaszcza latem). Po wschodniej stronie można też zrobić piknik, ognisko na plaży, praktykować jogę, pograć ze znajomymi (lub obcymi) w badmintona, w siatkówkę lub po prostu posiedzieć na leżaku i poczytać książkę. Każdy znajdzie coś dla siebie i nikt nie jest wykluczony. Jednocześnie bardzo mało jest w Warszawie takich miejsc, gdzie można poczuć się tak swobodnie”.

„Od okazjonalnych spacerowiczów, poprzez miłośników ognisk, po amatorów sportów miejskich – każdy znajdzie coś dla siebie”.

Warto przy tym zauważyć, że większość osób skupiała się przede wszystkim na możliwościach i atrakcjach dostępnych w miesiącach wiosenno-letnich. Obserwacja ta pokrywa się z odpowiedziami udzielonymi przez respondentów w jednym z kolejnych pytań, dotyczącym obecności nad Wisłą w odniesieniu do pór roku.

Analizując głosy inne niż potwierdzające atrakcyjność terenów nadwiślańskich, należy wskazać, że pochodzą one w całości od osób mieszkających w Warszawie. W odpowiedziach pojawiły się następujące stwierdzenia.

„To zależy, które tereny. Obszar plaży Żoliborz uważam za atrakcyjny, tereny schodków przy moście Poniatowskiego już nie”.

„Niektóre miejsca są – to zależy także od dnia i potrzeb. Ambitne koncerty na Barce są OK. Trasy rowerowe na południe Warszawy są dla mnie OK. Lubię aktywność w naturalnych miejscach, ale nie przepadam za tłumami i hipsterskimi imprezami po lewej stronie.

Przede wszystkim lubię miejsca bardziej «dzikie».

„Nie do końca, potrzebują rewitalizacji”.

„Nie zachęcają mnie, ale być może nie próbowałam ich dotąd dobrze poznać”.

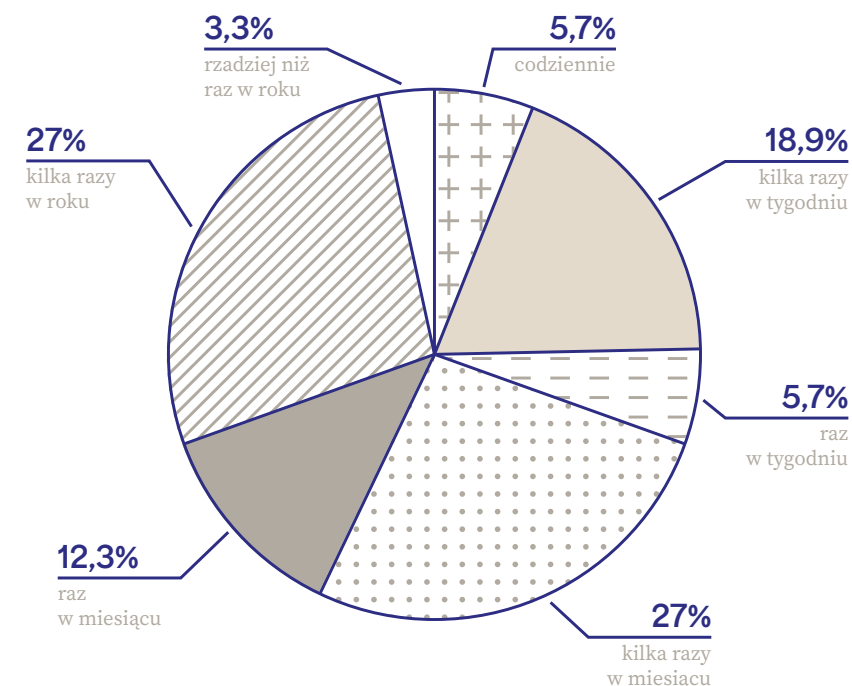
„Z mojego punktu widzenia były bardziej atrakcyjne przed uprządkowaniem. W tej chwili ściągają znacznie więcej ludzi niż są w stanie bezkonfliktowo przyjąć. Tłumy na bulwarach czy plażach stwarzają raczej warunki do starć zwolenników niepasujących do siebie stylów życia niż spokojnego wypoczynku. Rowerzyści kontra rodzice z małymi dziećmi, spacerujący seniorzy kontra młodzież na deskorolkach etc. Bulwary są odpowiednie dla wszystkich, czyli właściwie dla nikogo – nikt nie czuje się tam komfortowo, ale wszyscy przychodzą, bo są modne”.

„Nie. Restauracje nastawione tylko na zysk. Jest bardzo drogo. Mnóstwo pijanych osób. Nie czuję się tam bezpiecznie”.

„Nie – zbyt wiele osób, które źle wykorzystują swój wolny czas”.

## CZĘSTOTLIWOŚĆ POBYTÓW NAD WISŁĄ

Z przeprowadzonego badania wynika, że aktywności nad Wisłą stanowią dość popularny sposób spędzania czasu wolnego. Prawie jedna trzecia respondentów (30,3%), czyli 37 osób, wskazała, że bywa nad rzeką co najmniej raz w tygodniu, a ponad dwie trzecie (69,7%), czyli 85 osób – nie rzadziej niż raz w miesiącu. Minimum raz w roku miejsce to odwiedza 96,7% badanych (118 osób). Pozostali, którzy bywają tam rzadziej, to mieszkańcy Warszawy, nieuznający tych terenów za atrakcyjne (2 osoby) oraz respondenci spoza stolicy (2 osoby). Szczegółowe dane w tym zakresie prezentuje poniższy wykres (rysunek 1).



Rys. 1. Częstotliwość pobytów nad Wisłą, opracowanie własne na podstawie badania ankietowego

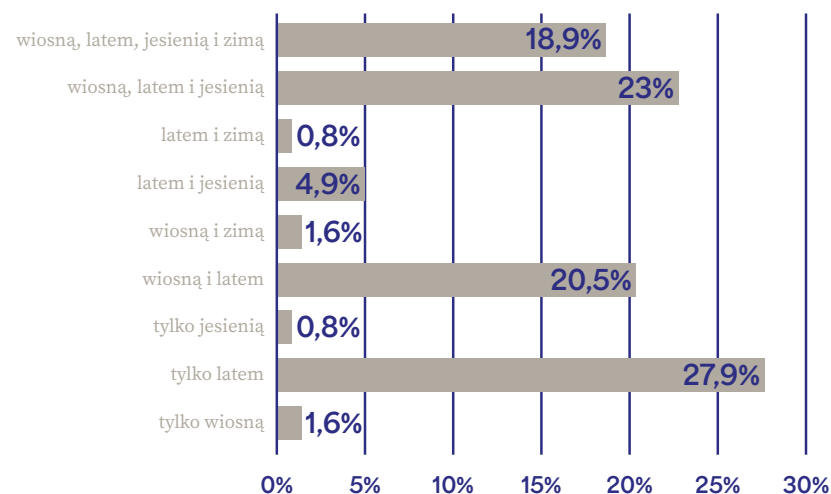


## POBYTY NAD WISŁĄ W PODZIALE NA PORY ROKU

Badanie wykazało, że spośród ankietowanych prawie 96%, czyli 117 osób, bywa nad Wisłą latem, niecałe 66% (80 osób) – wiosną, przeszło 47% (58 osób) – jesienią i nieco ponad 21% (26 osób) – zimą.

Jednocześnie niemal 28% osób spędza czas nad rzeką wyłącznie latem (34 respondentów), 23% – wiosną, latem i jesienią (28 osób), ponad 20% – wiosną i latem (25 osób) i niecałe 19% – we wszystkich porach roku (23 osoby). Szczegóły przedstawiam na poniższym wykresie (rysunek 2).

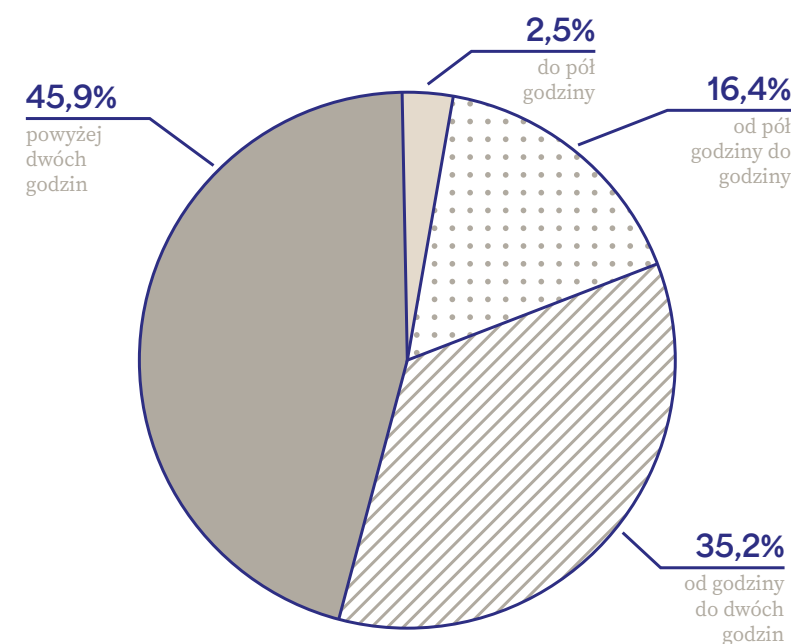
Należy przy tym zauważyć, że poniższe dane nie są spójne z odpowiedziami na pytanie o częstotliwość pobytów nad Wisłą, z których wynikało, że niemal jedna trzecia respondentów odwiedza to miejsce co najmniej raz w tygodniu. Można się jedynie domyślać, iż wynika to faktu, że większość osób kojarzy pobyty nad rzeką z miesiącami wiosenno-letnimi i odpowiadając na pytanie o częstotliwość wizyt w tym miejscu, brało pod uwagę tylko ten okres, nie zaś cały rok.



Rys. 2. Pobyty nad Wisłą w podziale na pory roku, opracowanie własne na podstawie badania ankietowego

## DŁUGOŚĆ TRWANIA POBYTÓW NAD WISŁĄ

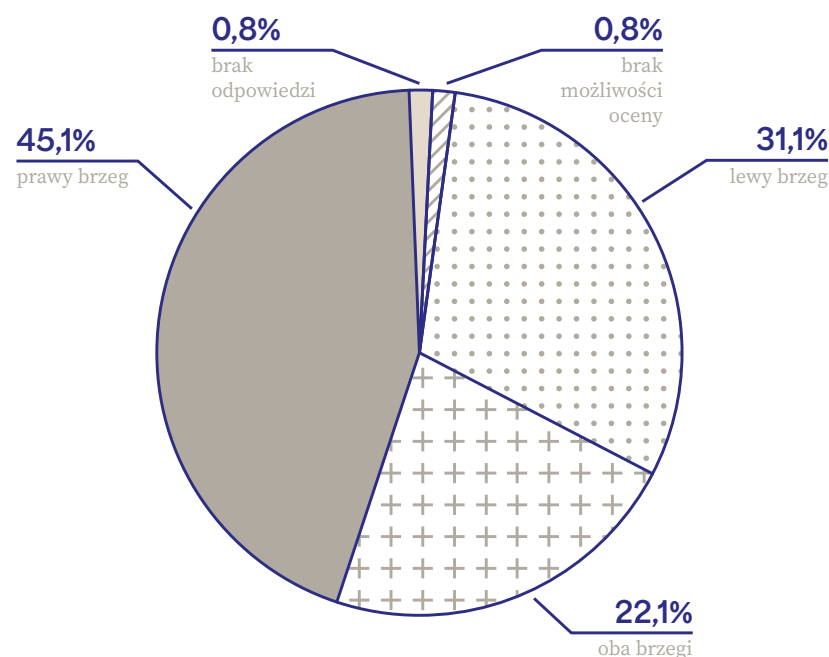
Kolejnym wskaźnikiem, który dowodzi, że tereny nad Wisłą w Warszawie stanowią atrakcyjne miejsce wypoczynku i aktywności, jest przeciętna długość przebywania w tym miejscu. Prawie 46% respondentów, czyli 56 osób, deklaruje, że zajmuje im to ponad dwie godziny, a jedynie 2,5% (3 osoby), że mniej niż pół godziny. Warto przy tym odnotować, iż wśród tych ostatnich 2 osoby bywają nad rzeką codziennie, a 1 – rzadziej niż raz w roku, ponieważ uznaje to miejsce za mało atrakcyjne. Szczegółowy podział przedstawiam na wykresie poniżej (rysunek 3).



Rys. 3. Przeciętna długość przebywania nad Wisłą, opracowanie własne na podstawie badania ankietowego

## ATRAKCYJNOŚĆ BRZEGÓW WISŁY

W przeprowadzonym badaniu respondenci za bardziej atrakcyjny uznali prawy (praski) brzeg Wisły (55 osób, czyli ok. 45%). Z kolei lewy brzeg doceniło 38 osób (ok. 31%). Odpowiedzi wskazujące na podobną atrakcyjność i jednocześnie odmienną specyfikę obu brzegów udzieliło 27 osób, czyli ok. 22%. Szczegóły przedstawia poniższy wykres (rysunek 4).



Rys. 4. Atrakcyjność brzegów Wisły, opracowanie własne na podstawie badania ankietowego

Pomijając uzasadnienia, które wynikają z subiektywnych preferencji oraz bliskości lub jakości dojazdu z miejsca zamieszkania, na podstawie udzielonych odpowiedzi można ustalić, jakie cechy i atrakcje każdego z brzegów są najbardziej zauważane i doceniane przez mieszkańców Warszawy.

W odniesieniu do lewego brzegu rzeki respondenci wskazywali na:

- większą liczbę atrakcji – bogatszą ofertę gastronomiczną, kulturalną i rozrywkową, np. bary, restauracje, kluby, koncerty, siłownie plenerowe czy tymczasowy pawilon Muzeum Sztuki Nowoczesnej,
- bardziej „impresowy”/ „studencki”/ miejski charakter, zachęcający do spotkań towarzyskich,
- lepszą jakość zagospodarowania/ urządzenia terenu, zwłaszcza po przebudowie Bulwarów,
- atrakcyjność wizualną,
- sąsiedztwo, które jest bardziej atrakcyjne pod kątem turystycznym, np. Stare i Nowe Miasto,
- lepszą dostępność komunikacyjną – łatwiejszy i szybszy dojazd z i do różnych części miasta,
- większą liczbę ludzi,
- większe poczucie bezpieczeństwa.

Potwierdzają to poniższe cytaty.

„Po zachodniej stronie jest wszystko, czego potrzeba do spontanicznego spędzania tam czasu”.

„Lewy brzeg jest atrakcyjnie zagospodarowany”.

„Z prawej strony nie ma żadnego zagospodarowania, no może oprócz plaży”.

„Atrakcje na prawym brzegu są mi znane, ale mam do nich utrudniony dostęp, a nie są na tyle wyszukane, żeby poświęcać czas na dojechanie tam”.

„Nie byłam po praskiej stronie” (należy zauważyć, że jest to wypowiedź mieszkańca Warszawy).

Z kolei osoby, które wybrały prawy brzeg, podkreślały następujące kwestie:

- większą ilość zieleni,
- możliwość bliskiego kontaktu z naturą, podziwiania flory i fauny,
- dzikość przyrody, która jest postrzegana jako cenny, unikatowy zasób,
- zachowanie naturalnej linii brzegowej,
- mniej ludzi, większy spokój i mniejszy hałas (możliwość wyciszenia),
- odczucie „jak na wycieczce poza miastem” – „można zapomnieć, że jest się w wielkim mieście”,
- bardziej atrakcyjne trasy piesze i rowerowe, biegnące wśród drzew,
- dobre warunki na spacer z psami,
- ładniejsze plaże,
- możliwość rozpalenia ogniska lub grilla,
- większą różnorodność, tajemniczość – „prawa strona wydaje mi się bardziej (...) nieodkryta”,
- atrakcyjny widok na panoramę Warszawy.

Przykłady cytatów, które to potwierdzają, zamieszczam poniżej.

„Szczególnie dzika strona Wisły jest mi bliska. Jest przestrzenią, w której lubię być, ponieważ są tam drzewa, busz, rzeka i otwarte panoramy. (...) Uwielbiam kontakt z wodą”.

„Brzeg praski – tam chodzę na warsztaty z jogi i inne treningi na plaży oraz treningi wiosłarskie na Kanale Żerańskim. Nie lubię tłumów i imprez na drugim brzegu”.

„Prawy. Z uwagi na to, że jest naturalny, ładniejszy i daje więcej możliwości”.

„Jest mnóstwo drzew, łąk i ptaków. Człowiek jest częścią natury, ale póki co (...) wszystko wycina pod deweloperkę, szkoły i beton. A potem się dziwi, że gorąco”.

Wśród pozostałych osób dominuje pogląd, że pomimo iż brzegi różnią się między sobą, to oba są atrakcyjne i każdy ma do zaoferowania coś interesującego. Wybór miejsca spędzania czasu zależy od aktualnych oczekiwań i potrzeb. Dobrym podsumowaniem tej kategorii odpowiedzi

jest cytat: „oba [brzegi] po równo, zależnie od tego, co chcę robić. Jeśli bary i dużo ludzi – lewy brzeg, jeśli przyroda, plaża i nieco większy spokój – prawy”.

W tym miejscu warto podkreślić, iż po przeanalizowaniu wszystkich udzielonych odpowiedzi można odnieść wrażenie, że podział na prawy i lewy brzeg postrzegany jest głównie przez pryzmat zagospodarowania na odcinku śródmiejskim i częściowo żoliborskim. Nieliczni respondenci wzięli pod uwagę, że na pozostałych fragmentach lewy brzeg Wisły jest również porośnięty lasami i ma „dziki” charakter.

## ZNACZENIE WISŁY DLA WARSZAWIANEK I WARSZAWIAKÓW

Na pytanie o to, jakie znaczenie ma dla respondentów możliwość spędzania czasu nad warszawską Wisłą, 106 osób, czyli prawie 87%, wskazało pośrednio lub wprost, że duże albo bardzo duże.

Wśród pozostałych 16 badanych tylko 10 osób uznało, że nie ma to znaczenia lub że jest ono niewielkie, 5 odpowiedziało, że średnie, a 1 nie udzieliła żadnej odpowiedzi. Jako uzasadnienie stanowiska wskazywano m.in.: atrakcyjność miejsca zamieszkania (np. „mieszkam pod lasem” lub „mieszkam nad Narwią”), brak czasu oraz szeroki wachlarz innych możliwości spędzania czasu wolnego w Warszawie.

Osoby, dla których możliwość spędzania czasu nad Wisłą w Warszawie stanowi istotną wartość, podkreślały, że jest to miejsce, w którym można odpocząć, wyciszyć się, zregenerować siły, „złapać oddech” i „naładować baterie”, przede wszystkim ze względu na bliskość przyrody i wody, która uspokaja i działa kojąco. Część osób porównywała czas spędzony nad rzeką do pobytu na wakacjach, ale, co najważniejsze, bez konieczności wyjazdu z miasta. Inni zwracali z kolei uwagę na wyjątkowo dobre warunki do podejmowania różnorodnych aktywności na świeżym powietrzu, zabawy i przebywania z ludźmi.

Poniżej przedstawiam wybrane odpowiedzi.

„To jedna z kluczowych możliwości spędzania czasu w mieście”.

„Wisła, zwłaszcza latem – nie do przecenienia”.

„Życiowe [znaczenie]”.

„Najważniejsze i kluczowe [znaczenie]”.

„Była jednym z elementów decydujących o wyborze lokalizacji do zamieszkania”.

„Znaczenie znakomite, jest to jedna z najistotniejszych przestrzeni publicznych miasta”.

„Wielka atrakcja”.

„Nie wyobrażam sobie niespędzania tam czasu”.

„Jest to dobre urozmaicenie w życiu w mieście i fajnie, że można obcować z naturą w środku metropolii”.

„Jest to dobra odskocznia od otaczającego gwaru miasta i wszechobecnego pędu”.

„To dobra dawka codziennej siły”.

„Samo obserwowanie tego, jak zmienia się rzeka zależnie od pogody czy pory roku, jest fascynujące”.

„Możliwość spędzania czasu nad Wisłą jest dużym przywilejem dla mieszkańców miasta”.

„Jest to atrakcyjne miejsce moich spotkań towarzyskich, spacerów i relaksu po pracy”.

„Fajnie jest mieć rzekę w mieście. Miła alternatywa dla ścisłej zabudowy, tzw. betonozy”.

„Ogromne, choć najbardziej lubię samotność i najchętniej bywam nad Wisłą, kiedy nie ma tam ludzi, np. gdy pada deszcz, jest bardzo zimno. (...) Najwspanialsza jest cisza, a to niemożliwe nad Wisłą w Warszawie, wszędzie słychać okropny szum aut, niestety”.

„Ma duże znaczenie. Otwarcie miasta na rzekę zmienia zupełnie jego perspektywę. Odpoczynek nad wodą umożliwia relaks trudny do osiągnięcia w innych warunkach”.

„Wisła otwiera duszę na świat przyrody i żywiołu. To, że duża rzeka

płyń przez miasto, w którym mieszkam i to, że z tego miasta, prawie z centrum, mogę podziwiać jej dzikość, jest jednym z powodów do kochania Warszawy”.

„Kontakt wizualny z wodą (...) uspokaja duszę”.

„Zdrowotne [znaczenie]”.

„Bardzo duże. Zdrowienie z różnych chorób”.

## AKTYWNOŚCI ZORGANIZOWANE

Z badania wynika, że aktywności zorganizowane cieszą się, jak dotąd, sporo mniejszym zainteresowaniem niż niezorganizowane sposoby spędzania czasu wolnego. Niemal jedna trzecia respondentów (40 osób) przyznała, że nie bierze udziału w wydarzeniach i zajęciach organizowanych nad Wisłą ani nie korzysta z oferty np. instytucji kultury czy nauki. Jedna z osób stwierdziła, że są one za mało promowane.

Pozostali wymienili aktywności, takie jak:

- imprezy plenerowe, np.: koncerty w pawilonach/ klubach przy Płycie Desantu, na bulwarze Jana Karskiego i w okolicach pomnika Syreny; inne wydarzenia, np. *Święto Wisły, Otwarcie Sezonu, Riverlights* (festiwal); ponadto jedna z osób poinformowała o planowanej organizacji warsztatów twórczych („ekologia i dźwięk”) na Zawadach,
- stand-upy i spektakle, np. klubu komediowego,
- kino plenerowe,
- pokazy w *Multimedialnym Parku Fontann*,
- imprezy w klubach i na barkach – wymieniono np.: *Wir, BarKę, Wisławę, Miami Wars i Cud nad Wisłą*,
- imprezy taneczne na prawym i lewym brzegu, np. potańcówki swingowe na parkiecie przy planetarium,
- transmisje wydarzeń sportowych przy plaży Żoliborz,
- targi kulinarne/jedzeniowe,
- spacer i gry miejskie, np. w okolicach Płyty Desantu,
- atrakcje organizowane przez *Warszawskich Plażowych*,
- udział w wydarzeniach organizowanych przez *Pawilon Kamień*,
- wycieczki krajoznawcze, spacer ornitologiczne, spacer przyrodnicze z przewodnikiem, zajęcia edukacyjne, np. organizowane przez *Pawilon Kamień* czy z Michałem Książkiem (wyprawy

na prawy brzeg, pomiędzy mostem Gdańskim a mostem gen. Grot-Roweckiego),

- sprzątanie brzegów Wisy organizowane przez *Dzielnice Wisła*,
- morsowanie na plaży Rusałka (przy ZOO), organizowane w ramach wydarzenia *Cztery Pory Wisły*,
- *Saunę Wisła* w porcie Czerniakowskim,
- wystawy i wydarzenia w Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Centrum Nauki Kopernik (np. *Wieczory dla dorosłych*) i Centrum Olimpijskim,
- żegluga po Wiśle: rejsy widokowe, rejsy/ wycieczki drewnianymi replikami łodzi flisackich (zdjęcie nr 2), barkami, statkami turystycznymi, przeprawy promowe,
- grupowe zajęcia sportowe, np.: tai chi, joga na plaży Żoliborz, na Bulwarach i na plaży Rusałka, siatkówka plażowa,
- spływy kajakowe, np. z fundacją AVE,
- sporty wodne, np. wioślarstwo w klubie TWDW, pływanie na deskach SUP przy plaży Praskiej lub w porcie Czerniakowskim.

48



Fot. 2. Rejs łodzią Rytman, fotografia własna

## AKTYWNOŚCI NIEZORGANIZOWANE

Najbardziej popularnymi odpowiedziami na pytanie o ulubione aktywności o charakterze niezorganizowanym, podejmowane na terenach nadrzecznych w Warszawie, były spotkania z przyjaciółmi i znajomymi, a także spacer i przejażdżki rowerowe, odbywane samotnie, w towarzystwie innych osób (np. z dziećmi) lub z psami (zdjęcie nr 3). Jako miejsca tych aktywności wskazywano oba brzegi Wisły, na całej długości jej warszawskiego odcinka.

Poza nimi wymieniono również:

- rozpalanie ognisk, grillowanie i piknikowanie, np. na plaży Poniatówka, plaży na Saskiej Kępie, plaży Żoliborz, plaży Rusałka czy plaży Aluzyjnej,
- plażowanie, również z dziećmi,
- korzystanie z placów zabaw,
- zabawy i gry terenowe z dziećmi, np. podchody, gry planszowe,
- picie alkoholu (np. piwa, wina, drinków) w barach, na barkach, na plażach i na tzw. schodkach, często połączone ze spotkaniami towarzyskimi,
- „nocne życie”, zwłaszcza latem,
- korzystanie z oferty gastronomicznej, np. obiady z rodziną, picie kawy z widokiem na rzekę,
- oprowadzanie przyjezdnych (swoich gości),
- uprawianie sportu, np. jazdę na rolkach i deskorolce, grę w badmintona i siatkówkę, jogging, bieganie wzdłuż obu brzegów, narciarstwo biegowe (np. w okolicach Kępy Tarchomińskiej),
- żeglowanie,
- pływanie, brodenie w wodzie, pływanie kajakiem,
- wyprawy na deskach SUP,
- pływanie motorówką, np. z Młocin na plażę Romantyczną,
- wędkarstwo (zdjęcie nr 4),
- relaks, „zwykły odpoczynek”, „leniuchowanie nad wodą”, czytanie książek, np. na plażach, ostrogach i na tzw. schodkach,
- organizację sesji zdjęciowych, robienie zdjęć przyrody i widoków,
- obserwację/kontemplację przyrody, np. rzeki, ptaków i bobrów z ostróg wiślanych, wałów, kładki Żerańskiej czy Zawad; patrzenie na wodę.

49

Poniżej zamieszczam wybrane odpowiedzi.

„Najczęściej rower, a jak jest chłodniej (i całą zimę), to spacer”.

„Spotkania siedzące ze znajomymi, prawie zawsze alkoholowe, ogniska, plażowanie. Najbardziej lubię siedzieć na ostrogach”.

„Lubię pływać na dzikie plaże”.

„Pływanie różnymi jednostkami, czasem poza granice miasta”.

„Pływanie kajakiem pod prąd i z powrotem”.



„Czytanie książki, parzenie kawy w kawiarni na palniku, jazda rowerem lub na biegówkach. To wszystko po obu stronach Wisły, pomiędzy mostem Gdańskim i mostem Grota”.

„Jazda rowerem do pracy i z pracy „dziką ścieżką”, na wysokości Pragi-Południe, przez cały rok. Dodatkowo wiosną słuchanie przy tym śpiewu ptaków, głównie kosów. Gdy wzbiera wiosna lub na początku lata poziom Wisły i zalewa dziką ścieżkę, to lubię jechać lub prowadzić rower, mając zanurzone boscie stopy i gołe nogi w wodzie”.

„Spacer po obu stronach, bieganie po dzikiej stronie, huśtanie się na huśtawce po dzikiej stronie (...), morsowanie w zimie na plaży Rusałka, tańczenie w lato w klubach nad rzeką (...), potańcówki swingowe w lato na parkiecie obok Planetarium (...). Zdarzyło się kino plenerowe po lewej stronie, a na plaży Poniałówka ognisko. Czasem odwiedzam MSN (sama), często MCN (z dzieckiem), (...) czasem jem lody po lewej stronie, a po prawej jedzenie z targów kulinarnych. Zdarzyło mi się parę razy płynąć Wisłą kajakiem na różnych miejscach odcinkach”.

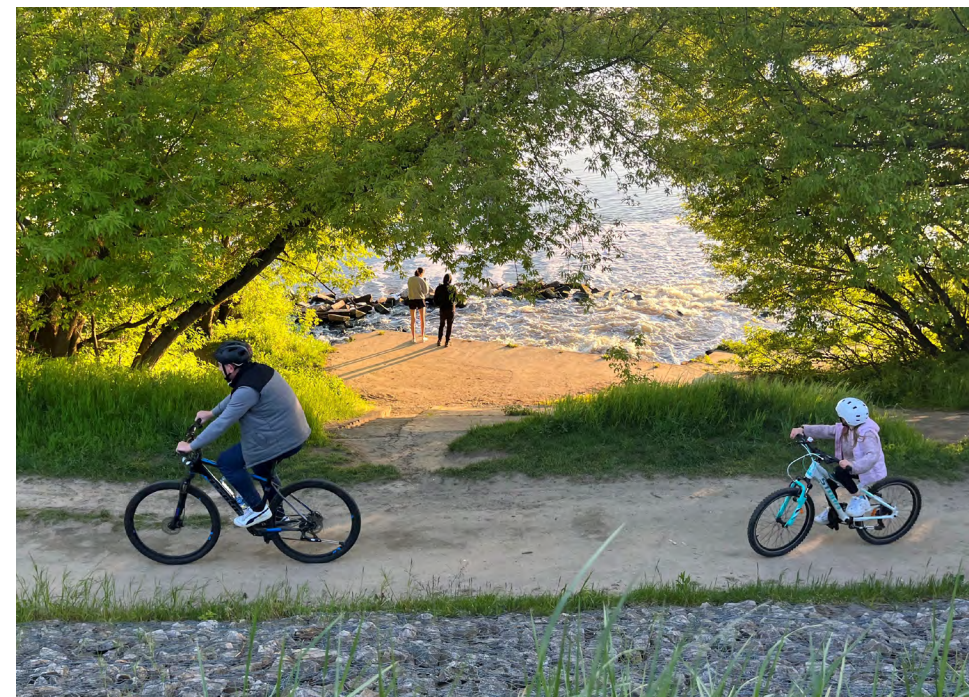
„Podglądanie świata zwierząt, przyrody ogólnie. Najlepiej odcinki Miedzeszyn, Wawer, Gocław, Kępa Zawadowska”.

„Spacer po Bulwarach pomiędzy pijanymi grupkami i szalonymi rowerzystami, rozjeżdżającymi przechodniów”.

Nawiązując do ostatniego z cytatów, warto podkreślić, że jest to odpowiedź sformułowana przez osobę, według której tereny nad Wisłą w Warszawie nie są atrakcyjne i jednocześnie jedyna wypowiedź w tym temacie, która ma wydźwięk jednoznacznie negatywny.

## WYKORZYSTANIE POTENCJAŁU WISŁY W WARSZAWIE

Badanie wykazało, że opinie na temat wykorzystania potencjału Wisły w Warszawie są bardzo zróżnicowane – od jednoznacznie pozytywnych do skrajnie negatywnych. Ponadto, ze względu na pewne niedoprecyzowanie pytania, np. w zakresie tego, jak należy rozumieć potencjał, każdy z respondentów interpretował je nieco inaczej. Do tego stopnia, że niektórzy potraktowali je jak pytanie o to, w jakim zakresie oni sami wykorzystują możliwości spędzania czasu nad rzeką.



Fot. 3. i 4. Aktywności nad Wisłą, fotografie własne

Pierwszą, liczną grupą są osoby, które uważają, że potencjał tego miejsca jest wykorzystany bardzo dobrze lub dobrze. Podkreślają, że nad Wisłą dzieje się coraz więcej, a aktualny wybór aktywności jest duży i różnorodny. Zdaniem części z nich żadne inne miasto w Polsce nie wykorzystuje w tak dużym stopniu możliwości, jakie daje położenie nad rzeką. Pojawiają się przy tym głosy, że nie należy poszerzać oferty, aby w przyszłości nie zagrozić przyrodzie i nie utracić „dzikości”. Poniżej przedstawiam wybrane odpowiedzi osób z tej grupy.

„Oferta jest zróżnicowana, daje możliwość dopasowania do swoich potrzeb”.

„Najlepiej w Polsce!”.

„Zawsze może być lepiej, ale i tak jest super!”.

„Myślę, że dzieje się coraz więcej, powstaje przydatna infrastruktura i podoba mi się, że miasto ma wizję życia bliższego rzeki”.

„W części śródmiejskiej nadbrzeże Wisły stało się bardzo atrakcyjnym miejscem wypoczynku, relaksu i zabawy z racji dostępnych atrakcji. *Dzielnica Wisła* dużo oferuje”.

„Dość dobrze, na pewno zwiększy go jeszcze wybudowanie mostu pieszego”.

„W sposób zrównoważony”.

„Dobrze, myślę, że program jest już duży, a należy pozostawić przestrzeń na nieformalne działalności”.

„Myślę, że jest dobrze wykorzystywany (...). Ważne jest jednak, aby nie przesadzić i pozostawić dużo terenów naturalnych”.

„Możliwości spędzania wolnego czasu nad Wisłą jest wystarczająco dużo i nie należy tworzyć kolejnych, które »zniszczą« krajobraz i mogą zagrażać przyrodzie”.

„Z każdym rokiem coraz lepiej. Pytanie, co z prawym brzegiem, który jest objęty Naturą 2000 i może taki [jest jego] urok, żeby ta strona taka pozostała (zarośnięta i dzika)”.

„Optymalnie. Nie chcę, żeby ten teren był bardziej »zorganizowany«”.

„Bardzo dobrze. Kiedyś było pusto, a w ostatnich latach są wręcz zbyt duże tłumy”.

„Jest nieźle, ale potrzeba może większej współpracy ze służbami. Jak zagospodarujemy teren, zorganizujemy patrole, które odstraszają śmieciarzy, bezdomnych, »dzikich« imprezowiczów i ich ogniska w niedozwolonych miejscach”.

Kolejną grupą są osoby, które, podobnie jak opisani wyżej, zauważają, że oferta dostępnych aktywności jest szeroka, ale zjawisko to oceniają negatywnie. Podkreślają m.in., że już teraz powoduje to tłumy i degradację przyrody. Poniżej znajdują się przykłady ich wypowiedzi:

„Bulwary są dla mnie zbyt »zabetonowane«. Nie jest to dla mnie atrakcyjne”.

„Zbyt intensywnie, najlepiej, jakby nie było żadnej infrastruktury, gdyż wtedy nad Wisłą byłoby mniej ludzi”.

„Zostawić ją [Wisłę] już w spokoju”.

„Jest wykorzystany, ale w złą stronę: nadmiar niskiej jakości barów ze słabą muzyką (lewa strona w centrum). Podoba mi się, że mało ludzi korzysta z dzikich terenów – przeciętny mieszkaniec Warszawy ma destrukcyjny wpływ na te tereny (...)”.

„Nie podoba mi się »betonoza« bulwarów i tłum w ich rejonie”.

„Jest on wykorzystywany bardzo intensywnie, być może czasem za bardzo”.

„Za bardzo”.

„Niezaprzeczalnie uporządkowanie Bulwarów na brzegu zachodnim, jak i plaż na brzegu wschodnim poprawiło estetykę i jakość tych miejsc. Jednocześnie zwiększyło wielokrotnie skalę zachowań niepożądanych – imprezy alkoholowe, zachowania chuligańskie”.



Dość liczna grupa osób uważa, że możliwości spędzania czasu na rzeką są wykorzystywane w średnim stopniu, a potencjał tego miejsca jest znacznie większy, zwłaszcza „na wodzie” oraz na prawym brzegu. Niektórzy odczuwają niekorzystne zmiany, które miały swój początek w pandemii. Poniżej zamieszczam cytaty wybranych odpowiedzi.

„Przydałoby się więcej otwartych miejsc typu plaża i lokali obok”.

„Myślę, że Wisła pod tym kątem ma znacznie większy potencjał”.

„W 60% – wiele jest do zrobienia pod kątem dotarcia do wszystkich grup użytkowników. Specjalizacja miejsc, większy udział zieleni”.

„Średnio. Po pierwsze uważam, że na ten moment oferta usług na lewym brzegu jest bardzo ograniczona”.

„Niewykorzystywany w pełni – puste przestrzenie na wynajem”.

„W okresie letnim jest super. W trakcie zimy spędzanie tam czasu jest raczej dla wytrwałych”.

„Po pandemii w zdecydowanie mniejszym zakresie”.

„Na lewym brzegu jest już optymalnie. Prawy do poprawy”.

„Można powiedzieć i popić, pogadać, popatrzeć, ale brakuje sportów wodnych”.

„40%. Brakuje zagospodarowania prawej strony Wisły”.

„Za mało się dzieje na rzece. Na brzegach jest w porządku”.

Ostatnią grupę, również stosunkowo liczną, stanowią respondenci, którzy uważają, że tereny nad Wisłą w Warszawie są wykorzystywane w niewielkim lub zdecydowanie niewystarczającym stopniu. Osoby te są w większości niezadowolone z tego powodu (choć nie wszyscy). Przykłady ich odpowiedzi przedstawiam poniżej.

„Nadal niedostatecznie – głównie przez prowadzenie Wisłostrady na powierzchni”.

„Potencjał jest wykorzystywany za mało. W szczególności w zakresie oferty gastronomicznej. Uważam też, że niewłaściwa jest lokalizacja nowej kładki dla pieszych. Szkoda, że nie zlokalizowano jej w osi ul. Mostowej. W tym miejscu służyłaby aktywizacji przestrzeni publicznych położonych na obu brzegach Wisły (Stare i Nowe Miasto, tereny Podzamcza oraz kompleks parku Praskiego i ogrodu zoologicznego)”.

„Póki co słabo. Miasto jakby jest odwrócone od rzeki”.

„Praktycznie niewykorzystany”.

„Wciąż bardzo słabo. Uważam, że Bulwary po lewej stronie powinny być poprowadzone przez całą Warszawę. Natomiast po lewej stronie powinna zostać zbudowana szeroka ścieżka pieszo-rowerowa”.

„Niewystarczająco! Zwłaszcza prawy brzeg, bez betonu wzdłuż wody mogłby być bardziej przystosowany do spacerów i wycieczek rowerowych. Aż przykro pomyśleć, że przed wojną okolice Wisły tętniły życiem na miejskich plażach, natomiast teraz woda jest na tyle zanieczyszczona, że pełni jedynie funkcje dekoracyjną, ale aż strach byłoby zamoczyć w niej stopy”.

„Słabo wykorzystywany jest potencjał związany właśnie z terenami najmniej zmienionymi przez człowieka lub obszary, gdzie występuje tzw. »czwarta przyroda«”.

„(...) Wisła cały czas czasem wydaje się zapomniana – brakuje na niej możliwości uprawiania sportów wodnych, Wisła powinna być pełna łódek”.

„Na szczęście jest słabo wykorzystywany. Podoba mi się, że na wodzie jest mało ludzi”.

„Nastawienie na zysk prywatnych właścicieli barów, restauracji.



## POTRZEBY ZMIAN NAD WISŁĄ

Uczestnicy badania wskazali wiele różnych, niekiedy sprzecznych ze sobą potrzeb i zmian, które, w ich ocenie, powinny być uwzględnione, aby móc w przyjemniejszy i bardziej bezpieczny sposób korzystać z terenów nad warszawską Wisłą. Tylko kilkanaście osób nie widzi żadnych potrzeb w tym zakresie, jedna nie ma pomysłu, a dwie nie udzieliły odpowiedzi. Najczęściej pojawiające się wątki to:

- potrzeba uświadamiania i prowadzenia działań edukacyjnych dotyczących rzeki, przyrody oraz ich ochrony, także w zakresie wyrzucania śmieci wyłącznie w miejscach do tego przeznaczonych,
- wytyczenie ścieżek i stanowisk przyrodniczych,
- większy nacisk na ochronę przyrody, zwłaszcza naturalnych siedlisk roślin i zwierząt oraz terenów najcenniejszych przyrodniczo,
- zwiększenie ilości zieleni, zwłaszcza na lewym brzegu, na wysokości Śródmieścia,
- zmniejszenie skali wycinek drzew,
- poprawa jakości wody w Wiśle,
- utworzenie basenów do pływania,
- pozostawienie prawego brzegu w formie niezagospodarowanej lub zagospodarowanej tylko w niezbędnym zakresie,
- wprowadzenie zakazu zabudowy na terenach nadwiślańskich,
- utrzymywanie brzegów w czystości – zwiększenie liczby koszy (także tych do segregacji odpadów), stosowanie koszy z deklami, aby uniemożliwić dostęp zwierzętom, zwiększenie liczby toalet publicznych oraz częstotliwości sprzątania brzegów, a także zwiększenie kontroli nad osobami korzystającymi z terenów nad Wisłą (by nie wyrzucały śmieci w miejscach niedozwolonych),
- poprawa jakości infrastruktury sanitarnej – rezygnacja (przynajmniej w części) z toalet przenośnych,
- poprawa bezpieczeństwa, np. więcej patroli służb, eliminacja „ciemnych zaułków”, wprowadzenie oświetlenia (np. wzdłuż ścieżki prowadzącej na prom na wysokości Nowodworów), wprowadzenie monitoringu,
- poprawa jakości i bezpieczeństwa infrastruktury pieszej i rowerowej, m.in. skomunikowanie mostu Świętokrzyskiego ze ścieżką rowerową po prawej stronie, przedłużenie i zachowanie ciągłości nadwiślańskich ścieżek rowerowych, rozdzielenie ruchu pieszo i rowerowego, poprawa jakości infrastruktury towarzyszącej dla rowerów (np. stojaków rowerowych), poprawa dostępu do brzegów Wisły, np. na odcinku od cypla Czerniakowskiego do Wilanowa, w tym także zapewnienie przejścia i przejazdu

przez teren MPWiK,

- dodatkowe przejścia i przejazdy rowerowe przez rzekę,
- poprawa jakości wyposażenia i zwiększenie liczby m.in.: ławek, placów zabaw, altanek czy wspomnianych wyżej toalet i koszy na śmieci, z zachowaniem minimalnego stopnia ingerencji w naturalny ekosystem – postulaty dotyczą zwłaszcza prawego brzegu,
- zwiększenie liczby i poprawa jakości plaż,
- zwiększenie liczby miejsc na prawym brzegu, w których można legalnie rozpaść ognisko lub grilla,
- polepszenie oferty gastronomiczno-rozrywkowej, np. więcej beach barów, klubów, kawiarni, lokali gastronomicznych, które są otwarte od rana do wieczora i od wiosny do jesieni,
- rozwijanie infrastruktury sportowej na lądzie, np. budowa boisk,
- rozwijanie oferty sportów wodnych, także skierowanej do dzieci i młodzieży, np. żeglarstwa, kajakarstwa, SUP, w tym również urządzenie miejsc, gdzie można zacumować lub zwodować kajaki czy łodzie (np. na Białolece) oraz zwiększenie liczby miejskich wypożyczalni sprzętu wodnego,
- poprawa infrastruktury turystycznej i wycieczkowej, np. szersza oferta rejsów po Wiśle (również darmowych), np. statkami wycieczkowymi (żegluga pasażerska) i łodziami, więcej imprez „wodniackich”, np. spływów kajakowych czy zawodów żeglarskich,
- zwiększenie liczby przepraw promowych i częstotliwości kursowania promów,
- precyzyjne wytyczenie szlaku wodnego,
- utworzenie zwartej pierzei pawilonów nad Wisłą,
- więcej miejsc bliżej przyrody, ale uporządkowanych, jak np. plaże,
- poprawa dostępności komunikacji publicznej (zapewne chodzi o odcinki inne niż śródmiejsko-żoliborski),
- przybliżenie rzeki do miasta poprzez likwidację lub zagłębienie Wisłostrady w tunel albo obniżenie klasy tej drogi i zwiększenie liczby połączeń pieszych i rowerowych przez jezdnię (obecnie stanowi barierę przestrzenną pomiędzy miastem a terenami nad Wisłą),
- modernizacja kolejnych odcinków Bulwarów, np. fragmentu od mostu Gdańskiego do plaży Żoliborz,
- aktywizacja terenów nad Wisłą, położonych dalej od centrum, np. na Białolece,
- zwiększenie liczby instytucji kultury nad Wisłą oraz darmowych wydarzeń kulturalnych (np. spektakli teatralnych, cyklicznych warsztatów), również tych przeznaczonych dla dzieci i rodzin,
- wyznaczenie stref wolnych od hałasu, obserwatoriów,
- zwiększenie działań promocyjnych (według niektórych wydarzenia nad Wisłą są za mało nagłaśniane).

Poniżej przedstawiam wybrane odpowiedzi, dotyczące potrzeb, jakie widzą mieszkańcy w zakresie zwiększenia potencjału terenów nad Wisłą.

„Więcej zorganizowanych przestrzeni, które zminimalizują rozlewanie się użytkowników i niszczenie terenów zieleni na dużych obszarach. Brakuje również infrastruktury (koszy na śmieci, samoczyszczących toalet, naturalnych placów zabaw), która pozwoliłaby na mniejsze zaśmiecanie terenów”.

„Kwestia toalet kuleje”.

„Edukowanie innych użytkowników, np. w sprawie śmiecenia (ludzie strasznie śmieć!)”.

„Uważam, że należałoby zadbać o jej niezagospodarowaną i naturalną część – zaprzestać wycinek drzew, poprawić pieszę ścieżki”.

„Można bardziej uwzględnić potrzeby ochrony przyrody i nie wszędzie dopuszczać różne formy wypoczynku”.

„Więcej terenów typu plaże, ścieżki, kładki, pomosty. Ale w naturze, z dostępem. Nie bulwary betonowe. Tych już wystarczy”.

„Podnieść jakość barów. Oddać w dzierżawę instytucjom kulturalnym. Oczyszczyć Wisłę na tyle, by można było się w niej kąpać (jak w latach 50. XX w.)”.

„Ze względu na różnorodność upodobań mieszkańców warto dalej rozwijać zaplecze rozrywkowe rzeki, szczególnie biorąc pod uwagę aktywności, których jeszcze nie ma w jej pobliżu”.

„Brakuje łatwiejszego połączenia obu brzegów. Promy są fajnym pomysłem latem. Na pewno budowana kładka pieszka będzie impulsem do połączenia i rozwoju oferty lewego brzegu rzeki”.

„Skala popularności imprezowej terenów nadwiślańskich stworzyła nowe skupisko kryminogenne, szczególnie w okresie wiosenno-letnim. Skoro powstał nowy »salon« Warszawy, wymaga ścisłego nadzoru służb, aby ograniczyć skalę pobić, napadów, gwałtów i zniechęcić do przebywania tam środowiska patologiczne”.

„Rozwinięcie sportów wodnych, żaglówek, zwłaszcza skierowanych do najmłodszych. Po co jeździć nad Zegrze, jeśli mamy rzekę tuż obok”.

„Więcej miejsc przyjaznych kajakarzom, np. możliwość zwodowania kajaka na Białolece. Tu cały brzeg jest kamienisty, mimo tego, że teoretycznie są dwie plaże”.

„Miasto powinno sprawniej przeprowadzać konkursy na najemców obiektów usługowych. Obiekty te powinny działać przez cały sezon, już od wiosny”.

„Sprzątanie śmieci, zapraszanie bezdomnych do cywilizacji, gdyż mieszkają w namiotach i brudzą otoczenie”.

Jak widać, skala potrzeb jest bardzo duża. Oczywiście wydaje się jednak, że nie wszystkie z nich są możliwe do uwzględnienia. Niektóre, jak np. zwiększenie bezpieczeństwa czy ograniczenie śmiecenia, są bezdyskusyjne, inne zaś wymagają wyważenia pomiędzy koniecznością ochrony cennej, nadwiślańskiej przyrody a oczekiwaniami mieszkańców, które dotyczą np. bogatszej oferty rekreacyjnej czy rozrywkowej.

## ZAGROŻENIA DLA WISŁY I TERENÓW NADWIŚLAŃSKICH

W kwestii zagrożeń, wynikających z coraz większej popularności terenów nad Wisłą, uczestnicy badania byli bardziej zgodni. Za największe problemy w tym zakresie uznano:

- zanieczyszczanie i zaśmiecanie rzeki oraz obu jej brzegów (prawie 70 osób) – przykład na zdjęciu nr 5;
- niszczenie przyrody, przekształcanie naturalnego brzegu rzeki oraz utratę naturalnych siedlisk roślin i zwierząt, w tym przede wszystkim ptaków (antropopresja, „betonowanie” brzegów, zmniejszanie powierzchni terenów zieleni, „zadeptywanie” zieleni, płoszenie ptaków, niszczenie gniazd ptaków w okresie lęgowym, niszczenie lasów łęgowych, wycinka drzew pod inwestycje miejskie, przeznaczanie terenów pod zabudowę („sprzedawanie terenów deweloperom”), niepokojenie zwierząt, zabieranie przestrzeni dzikim zwierzętom, blokowanie korytarzy ekologicznych, niszczenie „dzikości”, „przerabianie na park”, eksploracja wysp, ławic, piaszczystych kęp i zarośli przez ludzi i psy, rozpalanie ognisk i grilli w miejscach do tego nieprzeznaczonych, spuszczenie psów ze smyczy, zwiększenie ruchu samochodowego i liczby miejsc postojowych na terenach zieleni, „rozjeżdżanie” samocho-

- dami) (ponad 50 osób) – przykład na zdjęciu nr 6;
- nadmierny hałas i oświetlenie, związane z organizacją imprez i wydarzeń (ponad 10 osób);
- brak bezpieczeństwa (chuligani, wandalizm, przemoc, ryzyko napięć w tłumie, pijaństwo) (10 osób);
- zbyt dużą liczbę ludzi w stosunku do wielkości przestrzeni, która jest dla nich przeznaczona – „rozwój infrastruktury nie nadąża za liczbą użytkowników”, co skutkuje nadmierną antropopresją, tłokiem, „brakiem oddechu” (10 osób).

Ponadto zauważenia wymaga, że 10 badanych nie widzi żadnych zagrożeń. Z kolei pojedyncze osoby wskazywały na następujące ryzyka:

- zniszczenie infrastruktury rekreacyjnej, np. małej architektury, „schodków”,
- zmniejszenie walorów estetycznych,
- niebezpieczeństwo pożarów, do których służby będą miały utrudniony dostęp,
- nadmierny ruch turystyczny,
- łączenie pływania ze spożywaniem alkoholu.

Poniżej przytaczam wybrane odpowiedzi na pytanie o zagrożenia.

„Rosnąca antropopresja na prawym brzegu”.

„Nadmierna eksploatacja. Brak poszanowania dla zasobów naturalnych”.

„Zagrożenie dla roślin i zwierząt mieszkających nad Wisłą”.

„Zaśmiecenie. Zbyt duża liczba chuliganów”.

„Zaśmiecenie, płoszenie ptaków (w największym stopniu dotyczy odcinka centralnego w sezonie letnim)”.

„Myślę, że ze względu na coraz większą liczbę użytkowników – przekształcanie naturalnego brzegu Wisły i niszczenie siedlisk gatunków ptaków”.

„Miejsca bardziej naturalne mogą zostać zadeptane, zniszczone, a zwierzęta mogą się wynieść. Problematyczny może być też hałas, który jest tam ciągle w okresie letnim. Choć dotyczy przede wszystkim centrum i świadczy o tym, że ludzie korzystają ze wszystkich

atrakcji, to bywa to uciążliwe dla mieszkańców, więc Wisła staje się przedmiotem konfliktu interesów”.

„Moim subiektywnym zdaniem zagrożona jest przyroda praskiego brzegu i łęgów wszędzie. Presja »zabawowiczów« może być za duża, aby utrzymać cenne siedliska”.

„Zagrożeniem jest z pewnością tłok, który widać bardzo na bulwarach albo na plaży przy stadionie, zwłaszcza w słoneczne i ciepłe dni. Miejsce przestaje być atrakcyjne do spędzania wolnego czasu, jeśli jest nadmiernie zatłoczone i nie pozwala na oddech od codzienności”.

„Coraz większa popularność, zwłaszcza dzikich odcinków Wisły, prowadzi do dużego zaśmiecenia i degradacji tych terenów. Ludzie rozpalają ogniska w niebezpiecznych miejscach, gdzie łatwo może dojść do pożaru, a służby mają utrudniony dostęp”.

„Wprowadzanie zabudowy o różnych funkcjach usługowych w sąsiedztwie rzeki. Zwiększenie ruchu samochodowego i zajmowanie na miejsca parkingowe wszystkich wolnych miejsc – również terenów zieleni. Eksploracja przez ludzi (i psy) wysp, ławic i piaszczystych kęp, zarośli i łęgów, płoszenie zwierząt, co szczególnie zagraża gniazdującym na wyspach i nabrzeżach ptakom. Wydeptywanie roślinności, zaśmiecenie brzegów. Zagrożenie dla zbiorowisk roślinnych i małych zwierząt (płazów, gadów i ssaków oraz bezkręgowców) przez ogień z rozpalanych ognisk i grillów. Zagrożeniem są także zachowania ludzi nad Wisłą lub na Wiśle, którzy nie pamiętają, że nie są u siebie. Do tego dochodzi hałas z imprez organizowanych nad Wisłą i intensywne oświetlenie, towarzyszące większości imprez”.

„Zbyt dużo śmieci oraz rosnące ceny i elitaryzm, skutkujący niebezpieczeństwem. Już teraz w niektórych miejscach zaczyna się tak dziać: rosnące ceny sprawiają, że dużo ludzi siedzi na bulwarach – tam, gdzie można pić alkohol kupiony w sklepie. Piją wtedy na umór, jest ciemno i zaczyna się robić niebezpiecznie”.

„Wisła jest chyba najmniej istotnym elementem w tym aspekcie”.

„Nie widzę zagrożeń, tylko konieczność systematycznych prac na rzecz ochrony”.





Fot. 5. i 6. Śmieci i pozostałości po nielegalnym ognisku, fotografie własne

## PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Przeprowadzone badanie daje ogólny pogląd na opinię mieszkank i mieszkańców Warszawy na temat atrakcyjności terenów nad Wisłą. Zagadnienie to z pewnością nie zostało do końca rozpoznane. Wymaga dalszych analiz oraz powtórzenia badania na większej i bardziej zróżnicowanej próbie, niemniej z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że:

- tereny nad Wisłą stanowią w ocenie mieszkank i mieszkańców miasta atrakcyjne miejsce spędzania wolnego czasu;
- warszawianki i warszawiacy doceniają możliwości, jakie wynikają z obecności rzeki w ich mieście i, co do zasady, lubią spędzać nad nią czas oraz zależy im na zachowaniu cennej nadwiślańskiej przyrody;
- największą popularnością cieszą się aktywności o charakterze nieorganizowanym, przede wszystkim spacer, wyprawy rowerowe i spotkania towarzyskie;
- mieszkank i mieszkańcy Warszawy widzą potrzebę zmian i chętnie dzielą się pomysłami na to, jak uatrakcyjnić przestrzeń nad Wisłą;
- warszawianki i warszawiacy są świadomi zagrożeń, jakie wynikają z nadmiernej antropopresji i wiedzą, jak jej przeciwdziałać, jednak mimo to skala nieprawidłowych zachowań, np. zaśmiecania brzegów, jest znaczna;
- tereny nad Wisłą są na różnych płaszczyznach miejscem konfliktu interesów wielu grup, np. w zakresie dopuszczalnej ingerencji w tereny przyrodnicze (władze miasta versus mieszkańcy czy mieszkańcy kontra mieszkańcy) czy rozwoju funkcji rozrywkowej („zabawowicze” versus mieszkańcy okolicznych osiedli lub osoby, które chcą nad Wisłą odpocząć w ciszy);
- tematem, w którym pojawiło się najwięcej rozbieżnych opinii, jest ocena stopnia wykorzystania potencjału terenów nadwiślańskich – jest to o tyle interesujące, że związane z tym kwestie, np. atrakcyjność obszaru lub zagrożenia wynikające z rosnącej popularności terenów nadzecznych, zostały ocenione w podobny sposób; może to być związane z istnieniem konfliktów interesów, wspomnianych w poprzednim punkcie.

Ciekawym zagadnieniem, które pojawiło się przy okazji pytań o potrzeby i zagrożenia, jest pokutujący do tej pory mit o znacznym zanieczyszczeniu wody w Wiśle. Na podstawie badania nie da się jednak ocenić, z czego wynika to przekonanie. Można natomiast założyć, że, podobnie jak w temacie ochrony przyrody czy niezaśmiecania brzegów rzeki, konieczne jest prowadzenie szeroko zakrojonych działań edukacyjnych.

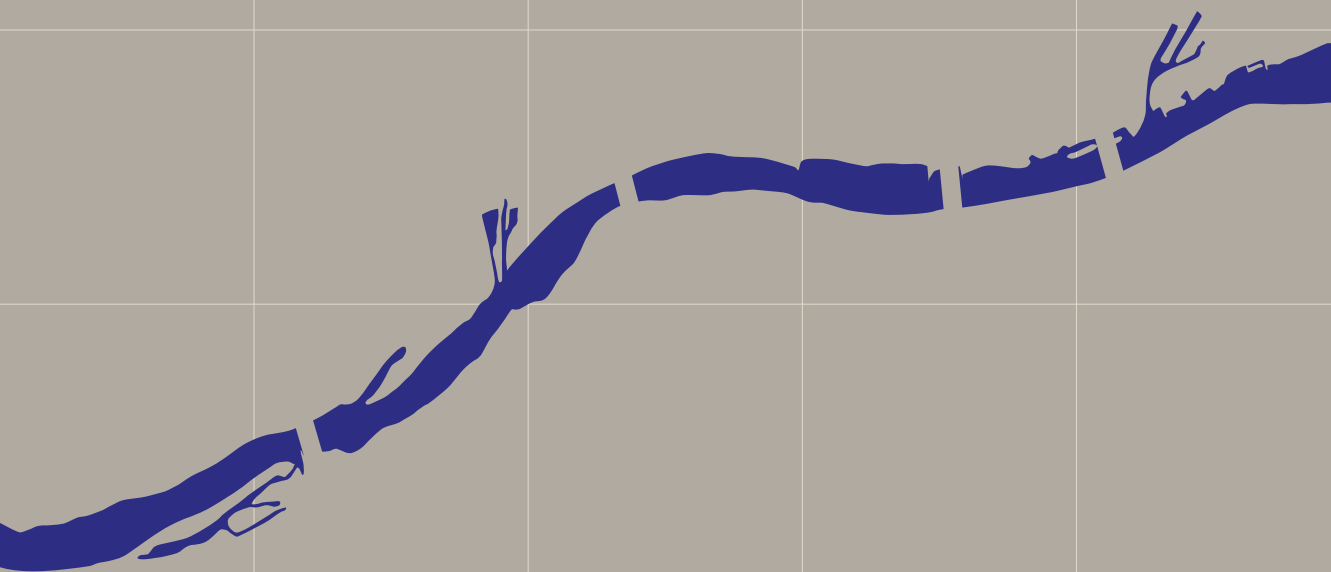
## LITERATURA

Fogel P. i inni, *Atlas ekofizjograficzny Miasta Stołecznego Warszawy*, Krajowy Instytut Polityki Przestrzennej i Mieszkalnictwa, Warszawa 2018.

Waligóra M., Szczepański D., *Cuda nad Wisłą. Opowieść o ludziach*, [w:] tychże, *Szlak Wisły. 1200 km pieszej przygody*, Neverending Story, Warszawa 2021, s. 197-207.



# MOJA Wisła



Karol Zawistowski

## MOJA WISŁA

### KOMPOZYCJA ZAPACHOWA INSPIROWANA RZEKĄ

Celem projektu było stworzenie kompozycji zapachowej inspirowanej rzeką Wisłą w Warszawie. W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie tematem zmysłów oraz tym jak za ich pośrednictwem postrzegamy miasto. Polscy artyści stworzyli już unikalne zapachy Warszawy i Krakowa. Katarzyna Kochańska, artystka pochodząca z Warszawy, przez ponad rok pracowała nad stworzeniem idealnego zapachu, który będzie oddawał niepowtarzalny klimat stolicy. W kwietniu 2023 r. swoją premierę miały perfumy o zapachu Krakowa, stworzone przez Jakuba Pietrynkę. Idąc tym tropem, postanowiłem podjąć próbę stworzenia zapachu Wisły królowej polskich rzek<sup>1</sup>.

67

### CZYM JEST KOMPOZYCJA ZAPACHOWA?

Kompozycja zapachowa jest mieszanką kilku lub nawet kilkudziesięciu różnych substancji zapachowych, które stopniowo uwalniają się w różnych odstępach czasu, pod wpływem temperatury ciała i kontaktu z otaczającym powietrzem. Dzięki wielu przeróżnym stopniom lotności poszczególnych substancji zapachowych, zapach perfum zmienia się wraz z upływem czasu. Zjawisko to nazywane jest często rozwojem zapachu lub jego ewolucją. Kompozycja zapachowa może być zbudowana z syntetycznych substancji zapachowych, jak i tych naturalnych w formie olejków eterycznych.

<sup>1</sup> Julia Siepsiak, *Jak pachnie Warszawa? Artyści stworzyli perfumy inspirowane miastami. Pojawi się także zapach Krakowa*, <https://g.pl/news/7,187452,29610096,-jak-pachnie-warszawa-artysci-stworzyli-perfumy-inspirowane.html>, [dostęp: 27.04.2023].

## CZYM JEST NUTA ZAPACHOWA?

Nuta zapachowa jest podstawowym elementem kompozycji zapachowej. Jest to zapach pojedynczego składnika kompozycji zapachowej, którego charakterystyczna woń jest od razu wyczuwalna i daje się nazwać, np. zapach lilii, aromat mandarynki, czy woń cynamonu.

Kompozycja zapachowa zbudowana jest z trzech utrzymanych w podobnej tonacji zapachowej nut, które wzajemnie się uzupełniają: nuty głowy, nuty serca i nuty bazy, inaczej nazywane też nutami górnymi, środkowymi i dolnymi.

Mieszanina dwóch lub więcej substancji zapachowych, współtworzących nutę nazywana jest z kolei akordem, np. akord cytrusowy, kwiatowy, korzenny. Połączenie wielu akordów daje w efekcie końcowym kompozycję zapachową. Kompozycje zapachowe składają się z substancji cechujących się określonym zapachem i ulatniających się w różnych odstępach czasu. Zapach i budowę perfum można bardzo łatwo przedstawić za pomocą piramidy. Wierzchołek piramidy tworzą szczególnie ulotne nuty głowy – wyczuwalne, ale też zanikające najszybciej. Następnie nuty serca – trochę trwalsze, utrzymujące się dłużej oraz nuty bazy – ciężkie, uwalniające się najpóźniej, najwolniej się ulatniające.

## NUTA GÓRNA (GŁOWY)

Nuta głowy jest wyczuwalna od razu jako pierwsza po rozpyleniu perfum. Tworzą ją wszystkie substancje o bardzo wysokiej lotności, które szybko odparowują. Nuta głowy utrzymuje się na skórze użytkownika do maksymalnie 30 minut. Jest bardzo istotna, jako iż wpływa na pierwsze wrażenie, naszą pierwszą opinię o perfumach, które wachamy.

W skład nuty głowy zazwyczaj wchodzi:

- **zapachy cytrusowe** (m.in.: bergamotka, pomarańcza, limonka, kumkwat, cytryna),
- **lekkie zapachy owocowe** (m.in.: arbuz, melon, brzoskwinia, gruszka),
- **zapachy zielone i ziołowe** (m.in.: mięta, ogórek, zielone liście, rozmaryn, tymianek, eukaliptus),
- **zapachy korzenne** (m.in.: imbir, wanilia, czarny pieprz).

## NUTA ŚRODKOWA (SERCA)

Nuta środkowa jest nutą przeważającą, tworzą ją substancje o średniej lotności. Wyczuwamy ją na ogół po 10-20 minutach od aplikacji perfum na skórę.

W skład nuty serca wchodzi m.in.:

- **zapachy kwiatowe** (m.in.: narcyz, peonia, lilia),
- **zapachy zielone** (np. bazylia, pokrzywa),
- **zapachy korzenne** (np. cynamon).

## NUTA DOLNA (PODSTAWY, BAZY)

Nuta bazy ma za zadanie stabilizować zapach, zapewniać perfumom jak największą trwałość. Tworzona jest przez substancje słabo lotne, o bardzo ciężkich, balsamicznych, głębokich aromatach.

W skład nuty dolnej wchodzi m.in.:

- **zapachy drewniane** (np. sandał, paczula, cedr),
- **zapachy ambrowe** (ambra),
- **zapachy zwierzęce** (piżmo, cywet),
- **zapachy skórzane** (skóra),
- **zapachy balsamiczne** (mirra, kadzidło, balsam Peru).

Nuta bazy zawiera również utrwalacze, są to substancje, które mają na celu poprawiać parametry trwałości całej kompozycji. Charakteryzują się one niewielką lotnością, przez co obniżają znacznie lotność całości mieszaniny, często są bezwonne lub o bardzo słabo wyczuwalnym zapachu<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Artur Chaber, *Perfumy DIY - zasady tworzenia własnej kompozycji*, <https://ecospa.pl/perfumy-diy-zasady-tworzenia-wlasnej-kompozycji>, [dostęp: 19.04.2023].

## POSZUKIWANIA INSPIRACJI

Poszukiwania inspiracji polegały na bezpośrednim wyjściu w teren i odszukaniu najciekawszych zasobów przyrodniczych w najbliższych okolicach Wisły. Znalezione rośliny, materia organiczna oraz materia nieożywiona posłużyły jako podstawa inspiracji do wyboru odpowiednich nut zapachowych finalnie tworzących perfumy. Na badania terenowe składały się 3 spacer, każdy z nich odbył się w innej lokalizacji nad Wisłą.

### Spacer nr 1

data: 11.03.2023 r.

lokalizacja: Plaża Poniatówka

Zebrane inspiracje:

- mokre drewno
- spalone drewno
- piasek

### Spacer nr 2

data: 15.04.2023 r.

lokalizacja: Rezerwat Przyrody Ławice Kiełpińskie

Zebrane inspiracje:

- pokrzywa zwyczajna (*Urtica dioica*)
- ziarnopłon wiosenny (*Ficaria verna* Huds.)

### Spacer nr 3

data: 16.04.2023 r.

lokalizacja: Bulwary wiślane w Warszawie

Zebrane inspiracje:

- narcyz (*Narcissus jonquilla*)
- pigwowiec japoński (*Chaenomeles japonica*)
- tulipan (*Tulipa*)

## ZESTAWIENIE INSPIRACJI

Poniżej zestawienie inspiracji przedstawionych na fotografiach:



Fot. 1. Narcyz (*Narcissus*), fotografia własna



Fot. 2. Tulipan (*Tulipa*), fotografia własna



Fot. 3. Śliwa domowa mirabelka (*Prunus domestica*), fotografia własna



Fot. 4. Pokrzywa (*Urtica*), fotografia własna





Fot. 5. Pigwowiec japoński (*Chaenomeles japonica*), fotografia własna



Fot. 6. Ziarnopłon wiosenny (*Ficaria verna* Huds), fotografia własna

72



Fot. 7. Piasek, fotografia własna



Fot. 8. Spalone drewno, fotografia własna

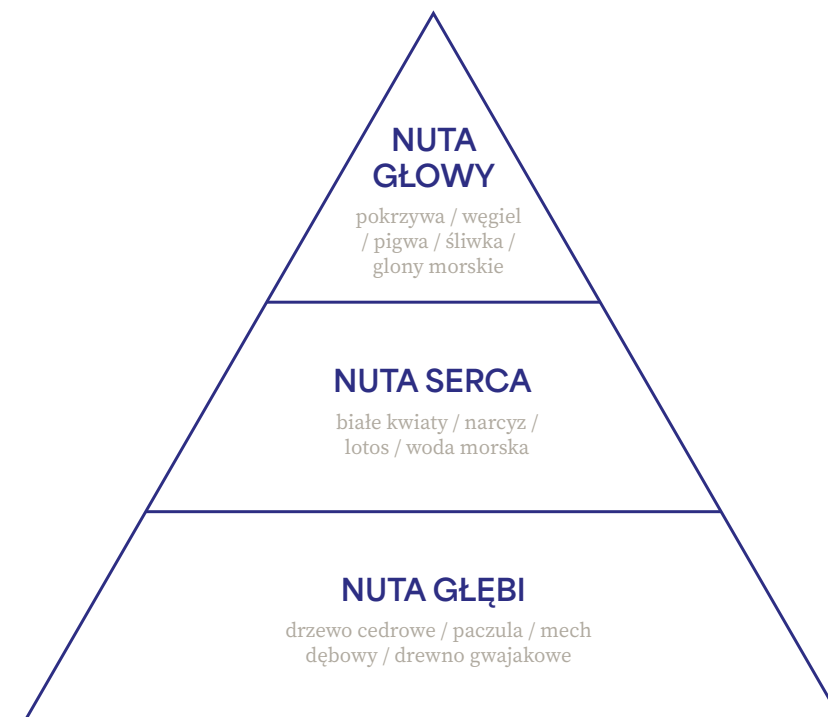


Fot. 9. Mokre drewno, fotografia własna

## Tworzenie zapachu

Tworzenie zapachu odbyło się 19 kwietnia 2023 r. w Mo61 Perfume Lab. Mo61 Perfume Lab to perfumeria powstała w kwietniu 2014 r. na jednej z najmłodniejszych ulic w Stolicy, Mokotowskiej 61, w ścisłym centrum polskiej mody i designu. W starej zabytkowej kamienicy znajduje się miejscówka, gdzie każdy z nas może stworzyć swoje własne unikalne perfumy. W bardzo krótkim czasie powstały kolejne lokalizacje w Warszawie – Galeria Mokotów, Puławska 48, Mokotowska 28, w Krakowie na Pl. Szczepańskim 7, w Gdyni w Klifie oraz w Poznaniu przy Półwiejskiej 37. Na podstawie zebranych przeze mnie inspiracji pracownik perfumerii pomógł mi dobrać odpowiednie nuty zapachowe, które reprezentowały 9 sfotografowanych wcześniej elementów natury. Ostatecznie kompozycja zapachowa powstała na bazie 13 składników. Poniżej piramida zapachu z wyszczególnionymi nutami oraz fotografie z wizyty w perfumerii jak i samych perfum.

73



Rys. 1. Piramida zapachu, opracowanie własne



74



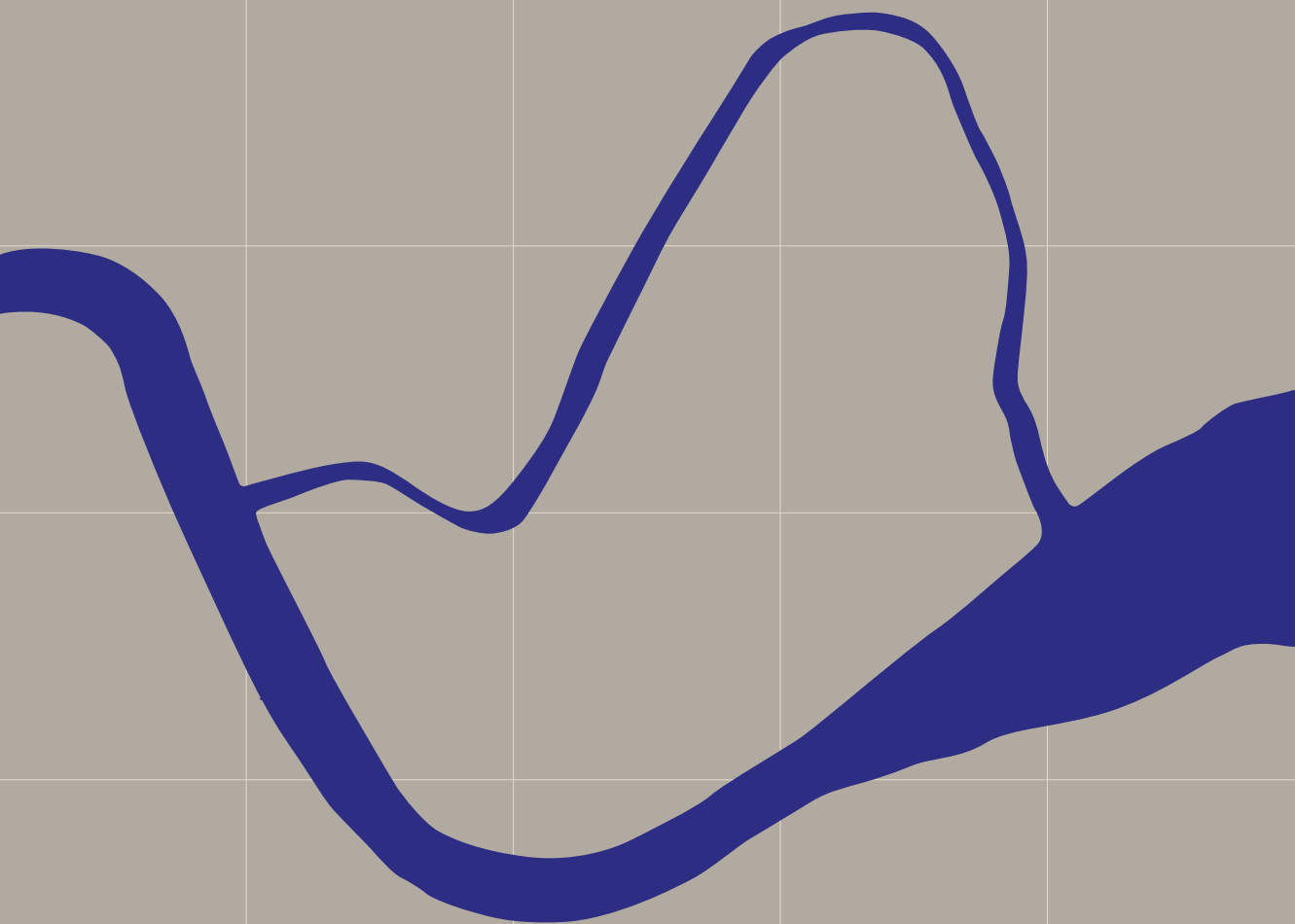
Fot. 10. i 11. Proces tworzenia perfum,  
fotografie własne

## PODSUMOWANIE

Finalnie powstałe perfumy można luźno zakwalifikować do kategorii zielono-drzewnych. Zapach ten przychodzi mi na myśl podmokłe tereny zielni. Zdolność do odczuwania i rozpoznawania poszczególnych substancji zapachowych jest cechą bardzo indywidualną, zależną od dużej ilości czynników, zarówno tych obiektywnych, związanych z naturą bodźca i receptora zapachowego, jak i subiektywnych. W związku z powyższym myślę, że każdy użytkownik moich perfum znajdzie w nich swoją indywidualną interpretację Wisły. Mam nadzieję, że moja część pracy dyplomowej uwrażliwi część odbiorców na naturę oraz otaczający nas świat.

75

# STARA *Wisła*



Elżbieta Dworak

## STARA WISŁA

RZEKA, KTÓREJ JUŻ NIE MA

*K*

Każdy mieszkaniec Krakowa zna ulicę Józefa Dietla, szeroką aleję, która oddziela Stradom od Kazimierza. Jest to jeden z bardziej reprezentacyjnych traktów miasta.

Dwie szerokie jezdnie, pomiędzy którymi biegnie torowisko tramwajów, a także zielony deptak. Nic więc dziwnego, że na tę ulicę mówi się również Planty Dietlowskie. Wzdłuż drogi ciągną się zabytkowe kamienice, wydaje się więc, że tak było tu od zawsze. Może domy wyglądały inaczej, może zamiast samochodów i tramwajów drogę przemierzały konne wozy, ale ogólny zarys i przeznaczenie nie zmieniły się od setek lat. Nic bardziej mylnego.

W tym miejscu płynęła kiedyś rzeka i to nie była jaka, bo największa rzeka w Polsce. Przez kilkaset lat, na pewnym odcinku, Wisła w Krakowie płynęła 2 korytami. Nie ma tutaj miejsca na opisywanie całej historii rzeki. W końcu ma być mowa o rzece, której już nie ma. Może bardziej właściwie będzie powiedzieć, dlaczego już jej nie ma. Przedstawiam zatem Starą Wisłę. Historie Starej Wisły i ulicy nazwanej imieniem prezydenta Krakowa są ze sobą nierozzerwalnie splecione. Koryto rzeki znajdowało się bowiem do lat 70. XIX wieku dokładnie w tym miejscu, gdzie ul. Dietla i to właśnie to, co działo się z nią za rządów profesora i jego następców w krakowskim ratuszu, chciałam tutaj opisać.

## LOSY MIEJSKICH RZEK

Przez setki lat rzeki w miastach pełniły, i pełnią do tej pory, wiele ról. Stanowią źródło wody, są szlakami handlowymi, w XIX wieku zaczęto tworzyć na ich brzegach miejskie bulwary, po których przechadzali się spacerowicze. Jednakże, w tym przypadku najciekawsza jest inna funkcja rzek. Przez wiele stuleci miasta korzystały z rzek jak z naturalnego systemu kanalizacji. Płynąca woda, teoretycznie, zabierała ze sobą wszelkie nieczystości, więc, niezależnie od wielkości metropolii, wyglądało to na idealne rozwiązanie. Oczywiście, do czasów rewolucji przemysłowej, miasta były stosunkowo niewielkie w porównaniu do



tych, które znamy dzisiaj. Jak łatwo się domyślić, nie było to rozwiązanie doskonałe i doprowadzało do zanieczyszczenia rzek oraz samych miast, a także epidemii chorób, które rozwijały się w brudnej wodzie. Kiedy poziom wody w lecie obniżał się, przebywanie obok takich rzek, ze względu na zapach, było niemożliwe. Najbardziej znanym przypadkiem takiego zdarzenia jest tzw. wielki smród w Londynie z 1858 r.<sup>1</sup>. W 1854 r.<sup>2</sup> angielski lekarz John Snow dowiódł, że epidemie cholery, które zbierały w XIX wieku straszliwe żniwo, powodowane są przez zanieczyszczoną wodę, a w 1883 r.<sup>3</sup> dr Robert Koch odkrył, że chorobę tę powoduje bakteria *vibrio cholerae*, którą można się zakazić przez picie wody zanieczyszczonej ludzkimi odchodami. Te odkrycia pozwoliły na wprowadzenie zmian, które z czasem drastycznie zmniejszyły zachorowalność wśród ludzi oraz doprowadziły do rozwinięcia miejskich sieci kanalizacyjnych. Do dzisiaj cholera pojawia się w miejscach, gdzie systemy te przestają być wydolne, zdarzyło się to między innymi po katastrofalnym w skutkach trzęsieniu ziemi na Haiti. XIX wiek to także okres, w którym powstają wielkie projekty inżynieryjne, w Londynie wydrążono pierwsze tunele metra, przekopano Kanał Sueski, ciągnięto setki kilometrów torów kolejowych czy regulowano rzeki. Powstaje zatem pytanie, co to wszystko ma wspólnego ze Starą Wisłą i dlaczego po rzece tej pozostał nam wiadukt kolejowy oraz kilka ulic?

## KRÓTKA HISTORIA STAREJ WISŁY

Krakowska Wisła – na pewnym odcinku – przez setki lat, płynęła w dwóch korytach. Kazimierz, obecnie część Krakowa, a wcześniej odrębne miasto, położony był na wyspie, pomiędzy dwiema odnogami rzeki. Dzisiaj od dawnego Przedmieścia Stradomskiego oddziela go ulica Dietla. Jak to się wydarzyło?

Rzeczą oczywistą jest, że w jednym korycie woda będzie płynąć wolniej niż w drugim, co z czasem spowoduje, że będzie się ono zamulać. Im nurt jest szybszy tym więcej materiału będzie niósł ze sobą, im wolniejszy, tym więcej drobin będzie osiadać na dnie. Dno będzie się podnosić, w korycie będzie mniej wody, która będzie płynęła coraz wolniej i tak jedna odnoga rzeki w końcu w sposób naturalny zaniknie. Tak chcą prawa fizyki. Proces będzie postępował szybciej, jeżeli do rzeki wpuszczane będą jeszcze inne materiały. Wcześniej wspomniałam, że

1 Mamut, *Odc. 20 i 1/2 - Wielki smród*, Podcastrofy, <https://open.spotify.com/episode/38iMiqb53io2AC7zFWBpTn?si=7547fa1ba7754386>, [dostęp: 29.04.2023].  
2 [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielki\\_Smr%C3%B3d](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielki_Smr%C3%B3d), [dostęp: 29.04.2023].  
3 <https://pl.wikipedia.org/wiki/Cholera>, [dostęp: 29.04.2023].

rzeki traktowano jak naturalne systemy kanalizacji, do których wrzucano nieczystości. Obydwa te zjawiska pojawiły się w związku ze Starą Wisłą.

Przez ok. 200 lat, od XIV do XVI wieku, Stara Wisła stanowiła główne koryto rzeki w Krakowie. Jak już wyżej wspomniałam, Kazimierz położony był niejako na wyspie. Jednakże, nie jest to miejsce na opowieść o całej historii tej rzeki. Skupmy się raczej na jej końcu, który, jak to często bywa, ma swoje źródła znacznie wcześniej. W 1655 r.<sup>4</sup>, w czasie oblężenia Krakowa przez wojska szwedzkie, zmieniono bieg Prądnika, mniejszej rzeki, która wpływała do Starej Wisły. Od tego czasu powoli ubywało w niej wody, co nie było jeszcze katastrofą z poł. XIX wieku, ale jej pierwszą przyczyną. W tym miejscu można także wspomnieć, że, od początku swojego istnienia, koryto Starej Wisły miało kształt dość ostrego łuku, co wpływało na prędkość płynącej wody.

Do początków XIX w. sytuacja rzeki była w miarę stabilna. Co prawda wody w Starej Wiśle było mniej, w korycie zbierało się coraz więcej osadów, zarówno naturalnych mułów jak również nieczystości z przyległych do niej Przedmieścia Stradomskiego oraz Kazimierza, ale rzeka cały czas płynęła. Może wolniej niż w głównym korycie, ze względu na kształt, bardziej podniesione dno i brak dopływu, jednak nie działało się jeszcze nic strasznego. Aż do 1813 r., kiedy to miasto nawiedziła, katastrofalna w skutkach, powódź.

26 sierpnia 1813 r., po kilku dniach ciągłych opadów, Wisła wylała z niepotykana dotąd siłą. Kraków był dosyć często nękany powodzią, ale kataklizmu na taką skalę jeszcze nie było. Dość powiedzieć, że na Wiśle zanotowano wtedy najwyższy w historii Krakowa wynik, +995 (9,95 m) na wodowskazie krakowskim na Bielanach<sup>5</sup>. Według relacji świadków woda była tak wysoka, że zalewała domy do wysokości dachów. Tablice powodziowe umieszczono na wysokości nawet 2,15 m<sup>6</sup>. Zniszczonych zostało wiele budowli, jedną z nich był drewniany most łączący Kazimierz i Stradom, przerzucony nad Starą Wisłą. W Gazecie Krakowskiej z dnia 29 sierpnia 1813 r. napisano: „Okropna woda ta zerwała i uniosła dnia 26 drewniany most na palach na starej Wiśle między Stradomiem i Kazimierzem, a dnia 27 most drewniany na arkadach na nowej Wiśle między Kazimierzem i Podgórzem. Od dnia 27 z rana zaczęła cokolwiek

4 [https://dawnemapykrakowa.pl/map/1876-stara-wisla/#16/50.0507/19.9411/1876\\_Stara\\_Wisla-osm\\_podklad\\_czb](https://dawnemapykrakowa.pl/map/1876-stara-wisla/#16/50.0507/19.9411/1876_Stara_Wisla-osm_podklad_czb), [dostęp: 29.04.2023].

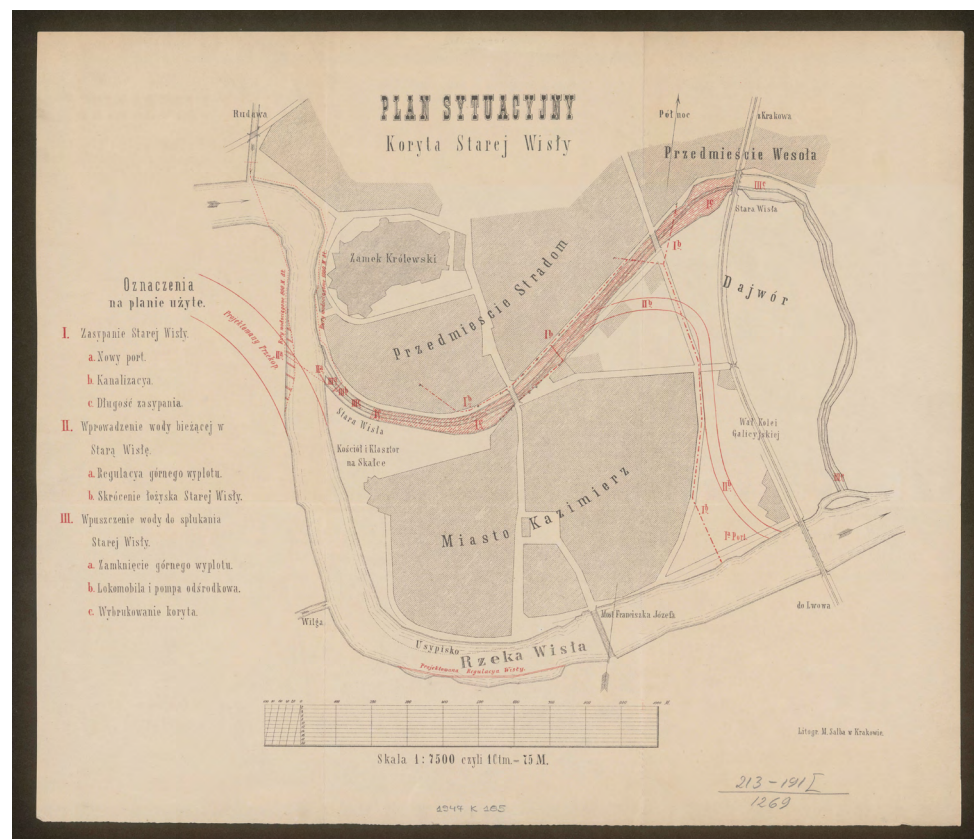
5 P. Franaszek, *Powódzie w Krakowie w XIX i XX w. i próby zapobiegania ich występowaniu*, <http://tradycjegospodarcze.pl/tekst/101>, [dostęp: 29.04.2023].

6 M. Łakomska, *Taki Kraków – Tablice powodziowe*, wydanie III poprawione, Kraków, s. 3, <https://www.bip.krakow.pl/plik.php?zid=107069&w-er=0&new=t&mode=shw>, [dostęp: 29.04.2023].



opadać, ale do dnia dzisiejszego dosyć jest wielka”<sup>7</sup>. Co wydarzyło się po powodzi ze Starą Wisłą? Koryto rzeki uległo tak wielkiemu zamuleniu, że woda z głównego koryta nie była w stanie się przelać. Z rzeki, która powoli zniknęła, ale cały czas miała się względnie dobrze, powstał zamknięty zbiornik, bez dopływu świeżej wody, natomiast ze stałym dopływem nieczystości z Przedmieścia Stradomskiego i Kazimierza.

80



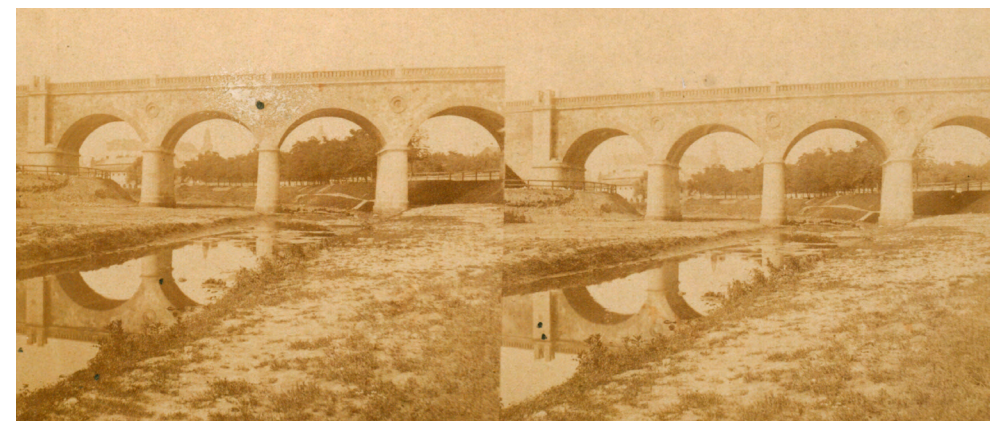
Fot. 1. Plan sytuacyjny koryta Starej Wisły, Maciej Moraczewski i Marcin Salb, 1876 r., Polona.pl, <https://polona.pl/item-view/072f96ef-efb-4aa-5-bab9-3cc93c61fd66?page=0>

<sup>7</sup> P. Franaszek, *op.cit.*

## KRAKÓW DIETLA I ZYBLIKIEWICZA

Przenieśmy się w czasie do lat 60. XIX wieku. W połowie tego stulecia Kraków był szalenie zaniedbany, ciasny, brudny i podniszczony. Wystarczy spojrzeć na zdjęcia Sukiennic z tamtych lat i można wyobrazić sobie jak wyglądała reszta miasta. Nawet wiceprezydent Krakowa w tamtym okresie, dr Stanisław Strzelecki, tak wypowiadał się o nim: „Miasto biedne, ale zapominać nie powinniśmy, że miasto nasze jest jednym muzeum pamiątek narodowych, że jest miastem, które każdy Polak, tak jak Mahometanin Mekkę, choć raz w życiu widzieć pragnie, – że zatem serce zwiedzających boleśnie by dotkniętem było, gdyby miasto, które sobie jako wspaniałą świątynię narodową wyidealizował, brudnym i cuchnącem znaleźli. [...] Podupadłemu przedstawicielowi historycznego imienia nikt nie przebaczy nieumytą twarz lub brudnej koszuli”<sup>8</sup>. Śmiało można powiedzieć, że nawet na takim tle Stara Wisła wyróżniała się negatywnie. Nawet jeszcze w 1876 r. Maciej Moraczewski, dyrektor budownictwa miejskiego pisał o rzece jako o “kałużach zabójczych dla zdrowia a wstrętnych dla oka”<sup>9</sup>. Dla ilustracji zdjęcie Starej Wisły z tamtego okresu. Nie stawiajmy jednak wozu przed koniem.

81



Fot. 2. Most kolejowy nad Starą Wisłą, obecnie nad ul. Dietla i Grzegorzeczką, ok. 1865 r., zbiory Archiwum Narodowego w Krakowie, zbiór fotografii, sygn. 29/670/3868

- <sup>8</sup> H. Kozińska-Witt, *Zasypanie Starej Wisły i powstanie Plant Dietlowskich w Krakowie: początek integracji dzielnic o różnym charakterze społeczno-wyznaniowym?*, Kraków, s. 242, [https://rcin.org.pl/Content/140634/PDF/WA303\\_175650\\_II14682\\_Kozinska-Witt.pdf](https://rcin.org.pl/Content/140634/PDF/WA303_175650_II14682_Kozinska-Witt.pdf), [dostęp: 29.04.2023].
- <sup>9</sup> M. Moraczewski, *Projekt uregulowania starej Wisły w ogólnych zarysach*, Magistrat M. Krakowa, Kraków 1876 r., s. 6, [https://books.google.pl/books?id=CzxlC1ZR-9skC&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs\\_ge\\_summary\\_r&cad=0#v=onepage&q&f=false](https://books.google.pl/books?id=CzxlC1ZR-9skC&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false), [dostęp: 29.04.2023].

Wróćmy do samego Krakowa, który był wtedy w opłakanym stanie. Ważne jest to, że nie był wtedy jednym z najważniejszych miast Polski, ale raczej prowincjonalną miejscowością, jakich było wiele w monarchii austriackiej. Jednakże, wykorzystując ówczesną słabość polityczną Cesarstwa, udało się Krakowowi uzyskać prawo do samorządu. Była to część szerszych reform, bowiem mniej więcej w tym samym czasie powstały Austro-Węgry. Pierwszym prezydentem Krakowa po zmianach został dr Józef Dietl, wybitny lekarz medycyny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i były rektor tej uczelni. Jednym z największych osiągnięć jego prezydentury było wprowadzenie w życie planu przebudowy Krakowa, w celu przywrócenia miastu jego świetności. Wtedy właśnie przebudowano Sukiennice do stanu, jaki znamy dzisiaj. Częścią tej inicjatywy było uporządkowanie koryta Starej Wisły. W 1866 r. panował ogólny konsensus, że z rzeką trzeba coś zrobić. Stara Wisła była nie tylko nieestetyczna, pochodzące z niej wyziewy czyniły przebywanie obok rzeki trudnym do zniesienia. Wiadomo było, że w dwóch dzielnicach do niej przylegających (Kazimierz i Przedmieście Stradomskie) panowała dużo wyższa zachorowalność na różne choroby, zwłaszcza na cholere, o czym była już mowa. Walery Rzewuski, znany fotograf, radny miejski i główny proponent zasypywania koryta Starej Wisły tak o tym pisał: „Już w 1866 roku Stara Wisła była przedmiotem obrad Rady miejskiej. Według sprawozdania komisji zdrowia skreślonego przez członka tejże r. m. Dra Oettingera z powodu cholery w 1866 r., jedną z głównych przyczyn tej epidemii w dzielnicy Kazimierskiej, względnie najdłużej i najsrożej grasującej, było: powietrze zanieczyszczone wyziewami smrodliwymi, pochodzącymi głównie od zamulonego koryta Staréj Wisły, opasującego Kazimierz od północy i zachodu, a do którego to Wiślicka spływają otwartymi na powietrze ujściami kał i nieczystości z kilku kanałów publicznych i wielu wychodków prywatnych. Przy panującym u nas wietrze zachodnim wyziewy ztąd rozchodzą się po całym Kazimierzu”<sup>10</sup>. W kontekście całych planów Stara Wisła nie była jednak priorytetem, pomimo zagrożeń z nią związanych. W 1876 r. Maciej Moraczewski pisał: „Koryto jéj tylko czasami napęlnia się wodą bieżącą i to przeważnie w porze wiosennej, w porze zaś letniej chyba tylko po nawałnych lub ciągłych deszczach do pewnej, niezbyt znacznej głębokości zalaniem bywa, które to stosunki aż nadto sprzyjając zupełnemu rozkładowi wszystkich odchodów i ciał zgniliźnie podlegających, są powodem, iż wyziewy miazmatyczne zatruwają sąsiednie otoczenie”<sup>11</sup>. Wypowiedzi te dzieli 10 lat, w ciągu których nie zmieniło się wiele. W 1866 i 1873 r.

10 J. Matuła, wstęp W. Rzewuski, *Czy warto zasypać Starą Wisłę. Sprawozdanie techniczne rozpoznające możliwość uregulowania Staréj Wisły przez zasypywanie jéj koryta*, nakład własny W. Rzewuskiego, Kraków 1877 r., s. 8, [https://books.google.pl/books?id=xdlLxcm5JxC&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs\\_ge\\_summary\\_r&cad=0#v=onepage&q&f=false](https://books.google.pl/books?id=xdlLxcm5JxC&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false), [dostęp: 29.04.2023].

11 M. Moraczewski, *op.cit.*, s. 4.

przez Kraków przeszły dwie duże epidemie cholery. Stradom i Kazimierz były dzielnicami wyjątkowo dotkniętymi przez chorobę.

Jako, że do rozwiązania problemu Starej Wisły potrzebna była decyzja polityczna sprawa przeciągała się. Nie było zgody, co do tego, w jaki sposób rzeka ma być uładowana. Moraczewski pisał tak: „Że energiczna i gruntowna pomoc w obec stanu co dopiero opisanego, jest konieczną, nie od dzisiaj to uznano. Kwestya regulacyi Staréj Wisły oddawna stoi na porządku dziennym, i nigdy nie było wątpliwości, że takową rozwiązać należy, tylko zdania, jak się wziąć do dzieła, najzupełniej były rozstrzelone”<sup>12</sup>. Walery Rzewuski w swoim wstępie wydawcy do analizy inż. Jana Matuli *Czy warto zasypać Starą Wisłę. Sprawozdanie techniczne rozpoznające możliwość uregulowania Staréj Wisły przez zasypywanie jéj koryta*<sup>13</sup> szczegółowo opisywał losy sprawy w radzie miejskiej. Toczyła się ona od 1866 r. Pomimo poparcia prezydenta miasta, jak już pisałam, nie była ona priorytetem. Do tego dochodziły różne koncepcje rozwiązania. Rzewuski proponował zasypywanie koryta, co konsultował z inżynierami. Pojawił się też pomysł przepuszczenia wody z głównego nurtu rzeki, tak, aby Stara Wisła znów była wodą płynącą. Dookoła można by wtedy urządzić zieleń. Opcją było też niezrobienie niczego. Przeciwnicy uregulowania Starej Wisły mieli silną pozycję w radzie miasta. Byli to głównie starsi ludzie, którzy sięgali pamięcią do czasów, kiedy koryto rzeki było pełne świeżej wody, co od dawna było nieprawdą. Tak relacjonował to Walery Rzewuski: „A z drugiej strony co to może być za przyzwyczajenie... prawdziwie staje się ono drugą naturą choćby w wachaniu wyziewów Staréj Wisły i widoku na jéj piękne ekskrementami napęlnione a niepłynące koryto, które już z dala wita przyjeżdżających do Krakowa swoją przejmującą wonią”<sup>14</sup>. W 1874 r. dr Dietl zrezygnował ze stanowiska prezydenta miasta, a na jego miejsce został wybrany znany adwokat i polityk Mikołaj Zyblikiewicz, który był zaangażowany w kontynuację planów swojego poprzednika w kwestii uporządkowania miasta. Sprawa Starej Wisły cały czas była przedmiotem politycznych targów i pozostawała w zawieszeniu. Ostatecznie w 1876 r. Maciej Moraczewski, jako dyrektor budownictwa miejskiego, przedstawił dwa możliwe rozwiązania tego problemu: całkowite zasypywanie koryta Starej Wisły i wpuszczenie nieczystości do zamkniętych kanałów przeprowadzonych pod ziemią lub wprowadzenie płynącej wody z głównego koryta rzeki przy pomocy pomp. Niemożliwym było zwykle oczyszczenie koryta Starej Wisły i przekopanie ujścia do głównego nurtu rzeki, gdyż w wyniku działań regulacyjnych dno głównego koryta Wisły było położone w tym czasie już dużo niżej niż dno Starej Wisły. Boczna odnoga charakteryzowała

12 *Ibidem*, s. 6.

13 J. Matuła, *op.cit.*

14 *Ibidem*, s. 20.



się także bardzo niewielkim spadkiem dna, na całej długości ok. 1350 sążni (ok. 2560 m) było to zaledwie 11 cali (ok. 29 cm). Tworzyło to poważne ryzyko ponownego zamulenia koryta i powrotu do poprzedniego stanu. Koniecznym byłoby zatem pompowanie wody, aby utrzymać jej właściwy poziom, zaś w przypadku powodzi i tak nie byłoby ono w stanie przyjąć takiej ilości wody, aby w znaczący sposób uchronić przed zalaniem okolicznych zabudowań.

Waleremu Rzewuskiemu udało się doprowadzić do przegłosowania koncepcji zasypiania Starej Wisły na posiedzeniu rady miejskiej. Jego dodatkowym argumentem było uzyskanie dodatkowych gruntów, które po zakończeniu prac związanych z rzeką stałyby się miejscem pod reprezentacyjną zabudowę. Nie bez znaczenia była również sytuacja Kazimierza. Choć został on dzielnicą Krakowa już w 1800 roku to nadal był w całości oddzielony od miasta przez wody Wisły. Była to dzielnica stosunkowo biedna i bardzo gęsto zabudowana, zamieszkała w większości przez Żydów. W swojej analizie Moraczewski uwzględnił postulaty mieszkańców Kazimierza pisząc: „Mieszkańcy Kazimierza, których liczba 18000 przenosi, oddawna pragną – i pragnienie to ciągle stwierdzają – mieć jakąśkolwiek ustron, gdzieby świeżego mogli zaczerpnąć powietrza; obecnie bowiem gorzej są pod tym względem uposażeni od obywateli najmniejszego miasteczka, nie posiadając na cel podobny ani piędzi ziemi”<sup>15</sup>. Po głosowaniu Rzewuski udał się na urlop, a następnie podał do dymisji. Dokonał on jednak dzieła, które na zawsze zmieniło krajobraz Krakowa, ale też pozytywnie wpłynęło na rozwój znacznej części miasta. Prezydent Zyblikiewicz zdecydowanie poparł ten pomysł i nakazał miejskiemu budownictwu realizację projektu bez zbędnej zwłoki. Zdecydowano się na stworzenie w tym miejscu szerokiej alei, przez środek której biegnałyby szeroki, zielony deptak, a wzdłuż niej ciągnąłby się rząd reprezentacyjnych kamienic. Właśnie taką koncepcję ostatecznie zrealizowano. Prace nad zasypianiem rzeki i uporządkowaniem terenu trwały kilka lat, a nowo powstałej ulicy nadano imię pierwszego prezydenta samorządnego Krakowa.

<sup>15</sup> M. Moraczewski, *op.cit.*, s. 6.



Fot. 3. Wiadukt kolejowy nad zasypianym korytem Wisły, wcześniej most kolejowy nad Starą Wisłą, ok. 1890 r., zbiory Archiwum Narodowego w Krakowie, zbiór widokówek, sygn. 29/1591/502

Spełniło się marzenie Walerego Rzewuskiego, Józefa Dietla, Mikołaja Zyblikiewicza i innych, aby pogranicze Stradomia i Kazimierza oddać mieszkańcom. Nie było już zagrożenia epidemicznego ze strony niegdyś rzeki, a wzdłuż nowej alei piętrzyły się eleganckie zabudowania. Również zieleni było bardzo dużo. Świetnie widać to na pocztówkach czy fotografiach z tamtych lat. Dość powiedzieć, że ulicę tę nazywano również Plantami Dietlowskimi, podkreślając jej parkowy charakter.

Sama ulica Dietla zmieniała się wielokrotnie i obecnie wygląda inaczej niż na początku XX wieku. Należy również dodać, że po zasypianiu Starej Wisły powstała również ul. Wiślisko, która obecnie nosi miano alei Ignacego Daszyńskiego. Tak właśnie skończyła się historia krakowskiej Starej Wisły.





Rue de Dietl à Cracovie — Ulica Dietlowska w Krakowie. — Dietelsgasse in Krakau.

Fot. 4. Aleja Dietla, fot. Natan Krieger, 1905 r.,  
zbiory Muzeum Krakowa, sygn. MHK-522-VIII k



Fot. 5. Perspektywa ul. Dietla, fot. Natan Krieger,  
po 1901 r., zbiory Muzeum Krakowa, sygn.  
MHK-511-K



## CO ZOSTAŁO PO STAREJ WIŚLE?

Pozornie mogłoby się wydawać, że po rzece, która zniknęła przed ponad 140 laty nie ma najmniejszego śladu. Nie jest to jednak prawda. Do dzisiaj ulica dochodząca od Plant do Plant Dietlowskich nosi miano Starowiślnej, na pamiątkę rzeki, której już nie ma. Obecnie nazwa straciła już swoją aktualność, w końcu Stara Wisła została zasypana dawno temu. Jednakże jest to świetne uhonorowanie historii Krakowa i przyczynek do zastanowienia się nad tym, skąd wzięła się ta nazwa, skoro w tym miejscu nie płynie woda. Aleja Daszyńskiego i ulica Dietla cały czas biegną dawnym korytem rzeki, ta druga wychodzi obecnie bezpośrednio na Most Grunwaldzki, co jest śladem po zbiegu dwóch koryt. Nadal stoi również wiadukt kolejowy, choć jest to teraz budowla zupełnie nowa, ale w formie odpowiadającej dawnemu mostowi.

Jak wygląda obecnie byłe koryto Starej Wisły? Jest to jedna z bardziej ruchliwych arterii Krakowa, przez którą cały czas jeżdżą samochody, a od kilkadziesiąt lat także tramwaje. Zielony deptak, biegnący przez środek jest węższy niż na początku XX wieku, a wzdłuż chodników stoją zabytkowe kamienice. Można więc powiedzieć, że pomimo wielu zmian, ziarno pierwotnej idei cały czas tkwi w formie ulicy. Zielona cały czas – można powiedzieć, że nawet bardziej niż Dietla – jest także aleja Daszyńskiego. A co z Mikołajem Zyblikiewiczem? Ten też ma swoją ulicę, chociaż zupełnie nie graniczącą ze Starą Wisłą.

88



Fot. 6. Wiadukt kolejowy nad ul. Dietla i Grzegorzewką współcześnie, 2023 r., fotografia własna



Fot. 7. Skrzyżowanie ulic Dietla i Starowiślnej współcześnie, 2023 r., fotografia własna

89



Fot. 8. Planty Daszyńskiego, fot. Piotr Cholewa, 2021 r., Wikipedia (CC BY 4.0)

## PODSUMOWANIE

Losy miejskich rzek to historie skomplikowane i nie zawsze oczywiste. Obecnie dążymy do tego by wodę przywracać miastu, jednakże nie wszystko można uratować. Stara Wisła to opowieść o upływie czasu, sukcesach, katastrofach oraz naukowych osiągnięciach. Łączy się w niej wiele wątków, architektura przeplata się z medycyną i polityką, a ludzkie życia z bezlitosną naturą. Choć dzisiaj po Starej Wiśle został nam jedynie układ kilku ulic miasta i ich nazwy, to warto o tej całej historii pamiętać. Jest to bowiem jeden z najciekawszych momentów w rozwoju Krakowa – czas, w którym, po latach upadku, miasto odradzało się. Częściowo właśnie dlatego, że rzeki tej nie zdecydowano się zachować.

## POST SCRIPTUM

Czy nadal zasypuje się rzeki? Tak, co więcej nie, jak w przypadku Starej Wisły, w celu zachowania bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców miasta, ale często z bardziej błahych powodów. Chociaż od dawna wiadomo, że rzeki są cennym zasobem, a ich regulacja musi być prowadzona w bardzo przemyślany i możliwie nieinwazyjny sposób to nadal zdarza się wiele incydentów z tym związanych. Nie trzeba szukać bardzo daleko, na stronie internetowej Wód Polskich można przeczytać: „Przeraża fakt, że to postępowanie ma charakter świadomy i przynosi korzyści tak naprawdę tylko wybranej grupie osób lub konkretnej instytucji czy przedsiębiorstwu. Te działania to głównie zasypywanie brzegów gruzami, ziemią lub piaskiem w celu wykonania plaży oraz wykonywanie różnego rodzaju nasypów ziemnych lub przekopów”<sup>16</sup>. Na poziomie państwowym dość negatywnym przykładem jest regulacja rzek niemieckich, zwłaszcza Renu. Tak wielka ingerencja w koryto rzeczne sprawia, że woda płynie nim dużo szybciej, przez co wszelkie powodzie są o wiele silniejsze i groźniejsze dla otoczenia. Dlatego renaturyzuje się miejskie rzeki. Jak powiedział prof. Zbigniew Popek ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego: „Dziś Holendrzy renaturyzują rzeki i odtwarzają tereny zalawowe. Musimy robić to samo”<sup>17</sup>. Przywracanie rzek do ich bardziej naturalnego stanu pozytywnie wpływa na temperatury, retencję wody czy bioróżnorodność. W mieście, gdzie nie ma możliwości przywrócenia stanu naturalnego, odbetonowanie rzek nadal przynosi wiele korzyści.

16 *Niszczenie bądź uszkodzanie brzegów rzek i jezior jest przestępstwem!*, <https://poznan.wody.gov.pl/aktualnosci/1079-niszczenie-badz-uszkodzanie-brzegow-rzek-i-jezior-jest-przestepstwem>, [dostęp: 29.04.2023].

17 SMOGLAB, *Na powodzie i na susze sposób jest ten sam. Holendrzy już to robią*, <https://smoglab.pl/renaturyzacja-rzek-konieczna/>, [dostęp: 29.04.2023].

Znanym przykładem tego typu działalności jest holenderski Utrecht, gdzie w 2020 r. ponownie otwarto, mający 900 lat kanał Catharijnesingel, który przez 40 lat przykryty był wielopasmową autostradą<sup>18</sup>. Łączy on teraz funkcje użytkowe (głównie transport), rekreacyjne oraz wspiera miejską florę i faunę. Na koniec pozostaje jedynie dodać, że życzylibyśmy sobie takich „powrotów” jak najwięcej.

18 D. Boffey, *Utrecht restores historic canal made into motorway in 1970s*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2020/sep/14/utrecht-restores-historic-canal-made-into-motorway-in-1970s>, [dostęp: 29.04.2023].



# ZMYSŁOWA WISŁA

Martyna Sykta  
Anna Świtaj

## ZMYSŁOWA WISŁA

JĘZYK ZMYSŁÓW W PRZESTRZENI NATUROKULTURY

*Z*mysłowa Wisła jest projektem badawczym na temat sposobu, w jaki człowiek posługuje się językiem, opisując swoje doznania zmysłowe przestrzeni naturokultury („dziko-miejskiej”). Główną metodą badawczą był spacer sensoryczny i mapowanie doświadczeń. Punktem wyjścia do badania była analiza praskiego brzegu Wisły w Warszawie, który potocznie nazywany jest dzikim brzegiem. Rozważania na temat „dzikości” w mieście stały się podstawą naszego myślenia o badanym terenie. Opis doświadczeń zmysłowych przez osoby badane pomógł nam stworzyć nowe kategorie analizy doznań pojedynczych zmysłów, a także stworzyć pojęcie „gąbczyć” oznaczające czynność doświadczania przestrzeni naturokultury (przestrzeni o dużej ilości bodźców, gdzie natura z kulturą łączą się i przenikają). Wyniki badania podzieliłyśmy na sześć części:

1. Wstęp teoretyczny na temat dzikości i miejskości
2. Nasze studium przypadku, pytanie badawcze i problematykę
3. Opis spaceru sensorycznego
4. Mapowanie doświadczeń
5. Interpretację wyników spaceru
6. Zdefiniowanie pojęcia „gąbczyć”.

Nasze badanie, ze względu na małą skalę i krótki czas trwania, jest tylko początkiem do dalszych rozważań na temat sposobu opisu doświadczeń zmysłowych miejskich przestrzeni. Mamy nadzieję, że stanie się przyczynkiem do rozwoju tej dziedziny działalności ludzkich użytkowników miast.

## POMIĘDZY DZIKOŚCIĄ A MIEJSKOŚCIĄ

„Miejski” i „dziki” – taki sposób określania dwóch brzegów Wisły w Warszawie jest często stosowany przez mieszkańców i przyjezdnych, wydaje się też być, na pierwszy rzut oka, oczywisty. Przecież są od siebie tak różne. Lewy brzeg jest jak pocztówka promująca lato w mieście: ze ścieżkami pełnymi spacerowiczów, rowerzystów i rolkarzy, grupkami okupującymi bulwary i chowającymi niedbale butelki z trunkami za połami kurtek, leniwie kołyszącymi się od fali barkami, Centrum Nauki Kopernik i budynkiem MSN-u ozdobionym pastelowym murałem. Prawy, bardziej zielony i zarośnięty brzeg przyciąga obrazem zupełnie przeciwnym – tajemniczym i jakby nie-miejskim – tu rządzi natura, która oferuje możliwość odcięcia się od codziennego zgiełku.

Na prawym brzegu Wisły mają miejsce inne aktywności niż po stronie miejskiej: eko-spacery, gry miejskie, spacery sensoryczne, mikro-wyprawy, a nawet imprezy tematyczne, jak na przykład muzyczna premiera utworu *Dziki Brzeg* autorstwa Flirtini i Piotra Zioly<sup>1</sup>. Po praskiej stronie jest też klubokawiarnia o takiej samej nazwie. Ta „dzikość” wschodnich nadwiślańskich terenów zdaje się być elementem tożsamości miejsca i ewenementem na skalę europejską, a może i nawet światową. W wywiadzie udzielonym w 2016 roku, Andrzej Wajda wypowiedział się jako wieloletni mieszkaniec Warszawy: „Wszyscy przyjeżdżający do Warszawy patrzą ze zdumieniem, że po drugiej stronie rzeki jest jakiś wspaniały zielony busz, który żyje sobie własnym życiem. Tak jakby to nie było miasto, tylko część naturalnego krajobrazu; zielone tereny przez nikogo niekontrolowane.”<sup>2</sup>

Przywodzi to na myśl anegdotę zasłyszaną od jednego z wykładowców poddyplomowych „Studiów miejskich”, opowiadającą o grupie przyjezdnych z Japonii, którzy, oprowadzani po lewym brzegu Wisły, byli bardziej zainteresowani tym prawym, pytając „Jak wy to zrobiliście?”. „Robienie dzikości” podkreśla rolę człowieka w kształtowaniu przestrzeni miejskich – także tych, które wydają się być rządzone przez naturę. Praskie nabrzeże często opatrywane jest łatką „dzikiego” – co jest tak atrakcyjne w tym pojęciu, że człowiek chce tworzyć przestrzenie na pozór „dzikie” w środku miasta?

1 Flirtini feat. Piotr Ziola - *Dziki Brzeg*, Warner Music Poland, 4.06.2018, [https://www.youtube.com/watch?v=cqz69JhoLXk&ab\\_channel=WarnerMusicPoland](https://www.youtube.com/watch?v=cqz69JhoLXk&ab_channel=WarnerMusicPoland), [dostęp: 22.04.2023].

2 *Dziki brzeg – rozmowa z Andrzejem Wajdą*, [https://architektura.muratorplus.pl/krytyka/dziki-brzeg-rozmowa-z-andrzejem-wajda\\_6707.html](https://architektura.muratorplus.pl/krytyka/dziki-brzeg-rozmowa-z-andrzejem-wajda_6707.html), [dostęp: 22.04.2023].

## CZY MIASTO POWINNO BYĆ DZIKIE?

Posługiwanie się kategorią „dzikości” w odniesieniu do przyrody czy nawet całego miasta, kształtuje postawy, które przyjmujemy wobec „dzikiego” i definiuje układ sił w danym ekosystemie. Poniżej wymienimy kilka rodzajów takich postaw, które mimo historycznych korzeni wciąż mogą przejawiać się w naszym stosunku do dzikości i na które w naszej ocenie warto spojrzeć krytycznym okiem.

### Konfrontacja z Innym

Samo pojęcie „dzikości” może przywodzić na myśl pionierów etnografii, zafascynowanych egzotyką odległych krain i zamieszkujących ich „Innych”. Stosunek między tym, który „dzikość” bada a badanym terenem, podtrzymuje kolonialną relację władzy oraz odbiera podmiotowość i sprawczość badanemu. Zachwyt innością, zdziwienie, często lęk, a także dominacja badacza odbiera wzajemność relacji. Niemożliwe jest więc osiągnięcie wzajemnego zrozumienia i zbudowania relacji, w której obie strony mogą uczestniczyć na równych zasadach.

### Romantyczne spotkanie

Tajemniczość, nieprzewidywalność i malownicza estetyka dzikiej natury w przeszłości bywały scenerią dla kontemplacyjnych spacerów i romantycznych przygód. W projektowanych w XVIII i XIX wieku romantycznych ogrodach „dzikość” pełniła rolę waloru estetycznego. Taka scenograficzna „dzikość” mogła być odkrywana przez spacerowiczów w wytyczonej przestrzeni parkowej w towarzystwie osób z tej samej warstwy społecznej. Kontemplacyjna przechadzka wśród natury była praktyką dostępną tylko dla niektórych – dysponujących wolnym czasem i środkami umożliwiającymi taką aktywność<sup>3</sup>.

### Antropocentryczna dominacja

„Dzikość” przyrody może łatwo stać się pretekstem do jej ujarzmiania przez człowieka. Przyglądając się uprawie ziemi, zapoczątkowanej rewolucją neolityczną, możemy dostrzec dualizm naszych relacji z naturą. Jak piszą Marek Krajewski i Ariel Modrzyk: „Z jednej bowiem strony ziemia jest rodzajem nieredukowalnej siły wyższej, dającej życie i umożliwiającej jego regenerację, z drugiej zaś stanowi obiekt, przedmiot, który człowiek stara się ujarzmić, kontrolować, przed którym próbuje się

3 R. Solnit, *Zew włóczęgi. Opowieści wędrowne*, Karakter, Kraków 2018, s. 125-159.



bronieć”<sup>4</sup>. W epoce antropocenu natura jest także zasobem ekonomicznym, który dzięki dominacji człowieka stanowi dla niego źródło zysku.

### Konserwacja

Współcześnie podejmujemy coraz więcej inicjatyw mających na celu ochronę terenów zielonych ze względu na ich wartość estetyczną i ekologiczną. Na przykład w niektórych miastach wprowadza się zakaz wstępu na wydzielone części parków lub nawet całkowicie zamyka się obszary zielone (taki los spotkał m.in. Las Natoliński w Warszawie). Ludzka obecność prowadzi do degradacji terenów zielonych, jednak tego rodzaju praktyki uniemożliwiają bezpośrednie korzystanie z naturalnych zasobów i wytwarzanie międzygatunkowych relacji.

### Rytualna bliskość

W kulturze zachodniej, która przyzwyczaja nas do porządku i sterylności, bezpośredni kontakt z materialnością natury poprzez doświadczenia zmysłowe może osiągnąć rangę wydarzenia wyzwającego, odświeżającego i ekskluzywnego. Krajewski podkreśla, że praktyki bezpośredniego obcowania z naturą stanowiły dawniej codzienny element życia. Zostały jednak wyłączone z kultury współczesnej cywilizacji zachodniej i dziś często powracają w formie doświadczeń, które można kupić lub sprzedać. Do popularnych obecnie aktywności polegających na wystawianiu ciała na działanie bodźców płynących z „dzikiej” materii można zaliczyć m.in. zabiegi błotne, morsowanie, kąpiele w gorących źródłach czy wakacje na sawannie<sup>5</sup>.

Problemów z postrzeganiem przez nas „dzikości” pojawia się zatem wiele – wśród najważniejszych należy wymienić eksploatacyjny charakter relacji człowiek-natura i odseparowanie człowieka od przyrody. Człowiek nie jest częścią tego samego systemu co natura, nie ma zatem wobec niego zobowiązań, nie dostrzega panujących w nim zależności, zamiast tego szuka w naturze okazji do osiągnięcia swoich celów (np. zysku ekonomicznego, kształtowania krajobrazu) i spełnienia potrzeb (takich jak bliskość przyrody, dobrostan fizyczny i psychiczny czy kontrola nad terenami „dzikimi”).

Możemy jednak zaobserwować zwrot w myśleniu o pozycji człowieka w relacji z naturą, uwypuklający aspekt wzajemności i symbiotyczności. Człowiek nie jest już podmiotem nadrzędnym, ale jednym z aktorów

4 M. Krajewski, A. Modrzyk, *Wobec ziemi. Między alienacją a zakorzenieniem*, *Kultura i społeczeństwo* 2022, nr 1, s. 6. DOI: 10.35757/KiS.2022.66.1.1

5 *Ibidem*, ss. 15-17.

kompleksowego systemu pełnego rozmaitych powiązań. Donna Haraway postuluje zniesienie binarnych kategorii, takich jak człowiek–przyroda, natura–technologia (a więc może i dziki–miejski?), które usprawiedliwiają funkcjonujące systemy dominacji. Zaproponowane przez nią pojęcie *natureculture* (*naturopultura*) ma podkreślać wartość hybrydycznych form i systemów, w których natura i kultura nie leżą na przeciwnych biegunach, lecz stanowią jedną całość. Zwłaszcza u progu katastrofy klimatycznej spowodowanej działalnością człowieka, Haraway mówi o tworzeniu więzi (używa bardzo trafnych, lecz nieprzetłumaczalnych angielskich wyrażen *making kin* i *becoming-with*) w poprzek spolaryzowanej struktury zachodniego świata<sup>6</sup>. W podobnym nurcie osadzona jest inicjatywa Fundacji Puszka zwieńczona publikacją *Atlas wszystkich mieszkańców*, która pokazuje Warszawę jako arenę dla budowania międzygatunkowego sąsiedztwa<sup>7</sup>.

Zainteresowanie „dzikością” w mieście często wynika z dobrych pobudek, takich jak przywracanie terenom miejskim bioróżnorodności, „oddawanie” fragmentów miasta naturze czy dążenie do zapewnienia dobrostanu różnym gatunkom mieszkańców miast. Jednak słowo „dziki” buduje pewien mur między człowiekiem a przyrodą i sugeruje jego bierność lub dominację w tej relacji. Dzikość to w końcu coś absolutnego, pierwotnego, nieokiełznanego, czego nie da się „zrobić” w warunkach miejskich. Dlatego prawy brzeg Wisły wydaje się nie tyle „dziki”, a raczej naturopokulturowy. Wydaje nam się, że potrzebujemy nowych słów na określenie doświadczania takich przestrzeni, gdzie międzygatunkowe relacje mają szansę rosnąć w siłę.

## STUDIUM PRZYPADKU - JĘZYK ZMYSŁÓW NAD PRASKĄ WISŁĄ

Przestrzenia, którą zajęłyśmy się podczas naszego badania był prawy brzeg Wisły w Warszawie: odcinek rzeki pomiędzy Mostem Średnicowym a Mostem Poniatowskiego. Interesowało nas to miejsce pod względem jego wyjątkowości – znajduje się w środku miasta, tuż przy Stadionie Narodowym i głównym węźle komunikacyjnym między Śródmieściem a Pragą tj. Rondem Waszyngtona, a zdaje się należeć, w dużej części,

6 *Nature/Culture*, <https://www.cultural-studies.org/current-issues-in-cultural-studies/nature-culture>, [dostęp: 22.04.2023]. Zob. D. J. Haraway, *Staying with the Trouble. Making Kin in the Chthulucene*, Duke University Press, Durham, 2016.

7 Strona projektu „Atlas wszystkich mieszkańców”, <https://atlas.miastozd-ziczenie.pl/>, [dostęp: 22.04.2023].

do natury. Świat kultury i przyrody przenikają się w nim: plac zabaw, bar i toaleta publiczna są tuż przy plaży (co ważne sztucznie utworzonej przez człowieka), dużej ilości drzew, piaszczystych ścieżek i przede wszystkim rzeki. Wisła jest dominującym elementem przestrzeni, to dzięki otwartości, którą rzeka wprowadza, jesteśmy wystawieni na działanie czynników atmosferycznych, a także na wzmocnione doznania zmysłowe wilgoci, dźwięków odbijających się od tafli wody i rozciągających się po horyzont widoków. Bliżej Mostu Średnicowego przestrzeń staje się bardziej zamknięta. Spacerujący napotykają pojedyncze zbiorniki wodne, wąskie ścieżki, gęstwiny drzew i krzewów, a także obóz osób w kryzysie bezdomności. Również tutaj naturalne cechy przyrody łączą się z kulturą – przez odgłosy ptaków i szumiących drzew przebijają się klaksony samochodów i dźwięki ruchu ulicznego, który ma miejsce tuż za drzewami. Dodatkowo obozowisko osób w kryzysie bezdomności wprowadza ingerencję człowieka w przestrzeń, która na pierwszy rzut oka wydaje się zdominowana przez naturę. Człowiek zdecydował się tu zamieszkać, co oznacza, że jest tu wystarczająco bezpiecznie, i swojsko, by móc spędzić noc.

W naszym badaniu chcieliśmy skupić się na doświadczeniu zmysłowym opisanej powyżej przestrzeni. Ciekawiło nas, jak osoby badane będą opisywały swoje wrażenia. Jak wiemy, człowiek Zachodu jest wzrokowcem. Wzrok to zmysł, którym posługujemy się naturalnie, intuicyjnie – najpierw widzimy, potem wąchamy, smakujemy, słuchamy, dotykamy. Ważne było dla nas, żeby zbadać sposób, w jaki osoby badane będą formułować swoje doznania zmysłowe. Język jest głównym medium naszego porozumiewania się ze światem, nasze myśli formułujemy za pomocą słów. Tak jak wzrok jest intuicyjnym zmysłem, tak język jest intuicyjnym sposobem komunikacji. Zastanawialiśmy się, czy osoby badane zależnie od zmysłu, który wylosują, będą w inny sposób komunikować swoje doznania. Poza tym, czy te osoby umieszczone w nowym kontekście uznają tę przestrzeń za należącą do natury czy człowieka. Pytaniem, które towarzyszyło nam przez cały czas trwania badania, i podczas interpretacji, i które stało się tym dominującym, było: Jak (ludzy) użytkownicy praskiego nabrzeża Wisły w Warszawie opisują swoje doświadczenia zmysłowe tej przestrzeni?

## SPACERUJĄC

Wybrana przez nas przestrzeń spaceru, opisana powyżej, obejmowała teren między dwoma mostami – Poniatowskiego i Średnicowym. Mosty pełniły funkcję punktów granicznych i miały za zadanie ułatwiać orientację osobom uczestniczącym w badaniu. Zdecydowałyśmy się na zastosowanie narzędzi etnografii sensorycznej: przede wszystkim spaceru sensorycznego, mapowania doświadczeń i fotoreportażu. Te metody wybrałyśmy nieprzypadkowo – zależało nam na tym, aby osoby biorące udział w badaniu miały szansę fizycznie doświadczyć przestrzeni praskiego nabrzeża Wisły, przemieszczając się po niej i łącząc swoje obserwacje z konkretnymi lokalizacjami. Postanowiłyśmy dać badanym wolność w zakresie wyboru własnej trasy i ilości czasu spędzonego w konkretnych punktach. Nie zastosowałyśmy surowych kryteriów selekcji względem grupy badanych i otworzyłyśmy wydarzenie dla wszystkich chętnych. Na spacerze pojawiła się grupa trzynastu osób – w większości osoby młode (mniej więcej od 25 do 35 roku życia), różnych płci, mieszkające w Warszawie lub odwiedzające ją na weekend. Postanowiłyśmy same również wziąć udział w spacerze na takich samych zasadach jak pozostali uczestnicy – mając jednak świadomość, że nasza rola badaczek i znajomość celów projektu może mieć wpływ na stworzony przez nas materiał.

Badane przez nas miejsce dostarcza wielu różnorodnych bodźców. Dźwięki natury łączą się z dźwiękami maszyn i ludzi. Ważnym aspektem naszego badania był wybór czasu (godzina 11) i dnia (wczesna wiosna, 12 marca), czyli termin zanim prawy brzeg Wisły staje się zdominowany przez odpoczywających warszawiaków (wieczorne imprezowanie nad wodą, grill w ciągu dnia, spacer podczas ciepłych, słonecznych dni). Dzień był zimny, wiał silny wiatr, marzły dłonie, było spokojnie i pusto.

Prawy brzeg Wisły ma wielu użytkowników, ludzkich i nieludzkich. Obie grupy różnią się wewnątrz siebie. Podczas naszego badania napotkaliśmy właścicieli psów i ich podopiecznych, osoby w kryzysie bezdomności, kilkoro przedpołudniowych spacerowiczów, ptaki (różne gatunki), drzewa (różne gatunki), krzewy (różne gatunki) i rzekę.

Plan spaceru sensorycznego został podzielony na trzy części. Pierwszą była rozgrzewka, którą stanowiło moderowane przez nas ćwiczenie aktywizujące zmysły inspirowane praktyką mindfulness, poprzedzone krótkim wstępem, wyjaśnieniem zasad oraz losowaniem zmysłów. Każda z osób otrzymała tylko jeden zmysł, na którym miała skupić się podczas spaceru. Były to: wzrok (wylosowany przez cztery osoby), słuch (trzy osoby), dotyk (cztery osoby) i węch połączony ze smakiem



(dwie osoby). Uczestnicy i uczestniczki otrzymali także mapki i zostali poproszeni o zaznaczanie przebytej trasy, a na niej konkretnych punktów opatrzonych notatkami na temat swoich doświadczeń i obserwacji. Oprócz notatek na mapie można było także dokumentować wybrane zjawiska za pomocą zdjęć lub filmów, a także zbierać artefakty.

Kolejną częścią był spacer, na który przeznaczaliśmy około 20 minut. Wyznaczyliśmy miejsce obok placu zabaw przy moście Poniatowskiego, w którym grupa miała się spotkać po samodzielnym spacerowaniu. Osoby uczestniczące w badaniu zostały przez nas poproszone o nierozmawianie ze sobą i ograniczenie używania telefonów komórkowych, co miało pomóc w skupieniu się na własnych zmysłach. Warunki pogodowe potraktowaliśmy jako ważny element przestrzeni i istotny czynnik stymulujący zmysły.

Trzecim etapem badania była moderowana przez nas dyskusja, podczas której poprosiliśmy grupę o podzielenie się swoimi przemyśleniami i obserwacjami. Stworzyliśmy konspekt, na którym oparliśmy rozmowę, składający się z trzech grup pytań:

1. Jakie są wasze wrażenia ze spaceru? Czy coś was zaskoczyło lub zainteresowało? Czy coś wam się nie podobało? Co nowego dostrześliście w tej przestrzeni? Czego się dowiedzieliście?
2. Czy uważacie, że ten teren można nazwać dzikim? Dlaczego tak/ dlaczego nie?
3. Czy według was miasto może być dzikie? Jeśli tak, co to znaczy dzikie miasto?

Celem tego etapu miało być zainicjowanie dyskusji na temat „dzikości” praskiego nabrzeża Wisły i miasta w ogóle. Nie chodziło nam o otrzymanie jednoznacznych odpowiedzi. Chcieliśmy zrozumieć, jak użytkownicy i użytkowniczki badanego terenu rozumieją dzikość, jak doświadczają relacji między miastem a naturą oraz dowiedzieć się, jakiego języka używają do opisu swoich doświadczeń praskiego nabrzeża Wisły.



Fot. 1-3. Spacer sensoryczny na praskim nabrzeżu Wisły w Warszawie, fot. Karol Zawistowski



102



103

Fot. 4. i 5. Spacer sensoryczny na praskim  
nabrzeżu Wisły w Warszawie, fot. Karol  
Zawistowski

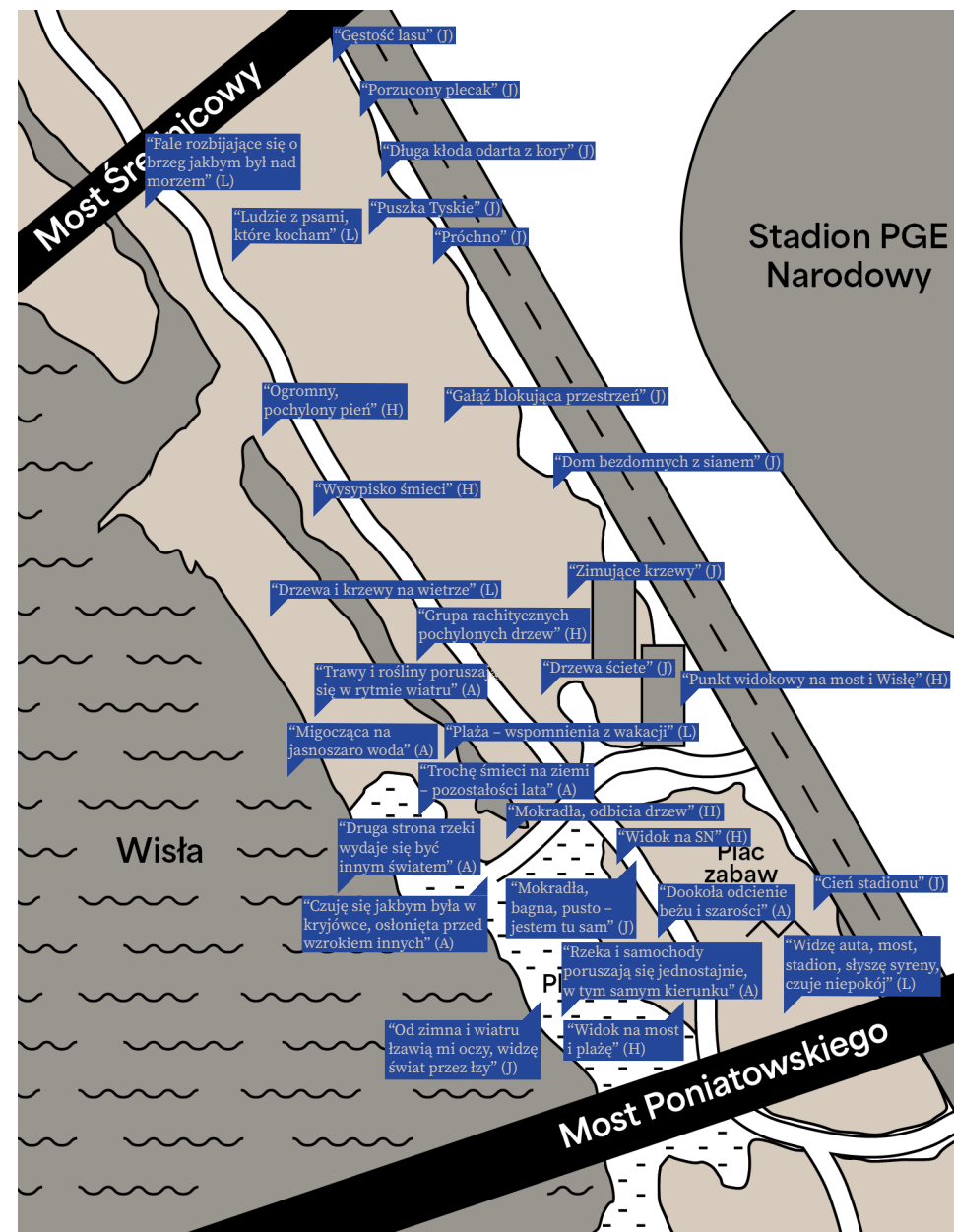


## MAPUJĄC

Zebrane dane podzieliłyśmy na cztery grupy: wzrok, słuch, dotyk oraz węch i smak. Dla każdego z nich sporządziłyśmy mapę sensoryczną wytyczonego terenu na praskim nabrzeżu Wisły. Pozwoliło nam to nie tylko opracować wizualną reprezentację odczuć zmysłowych, która mogłaby stać się punktem wyjścia do dalszych badań terenowych lub działań projektowych i kulturalnych, lecz także pokazać, jak bardzo różni się język używany do mówienia o poszczególnych zmysłach.

Analizując zebrane dane, zaczęłyśmy dostrzegać cechy przestrzeni, które powtarzały się w notatkach osób przypisanych do tego samego zmysłu. Dla każdego zmysłu wybrałyśmy określenia lub słowa, za pomocą których można scharakteryzować prawy brzeg Wisły.

104

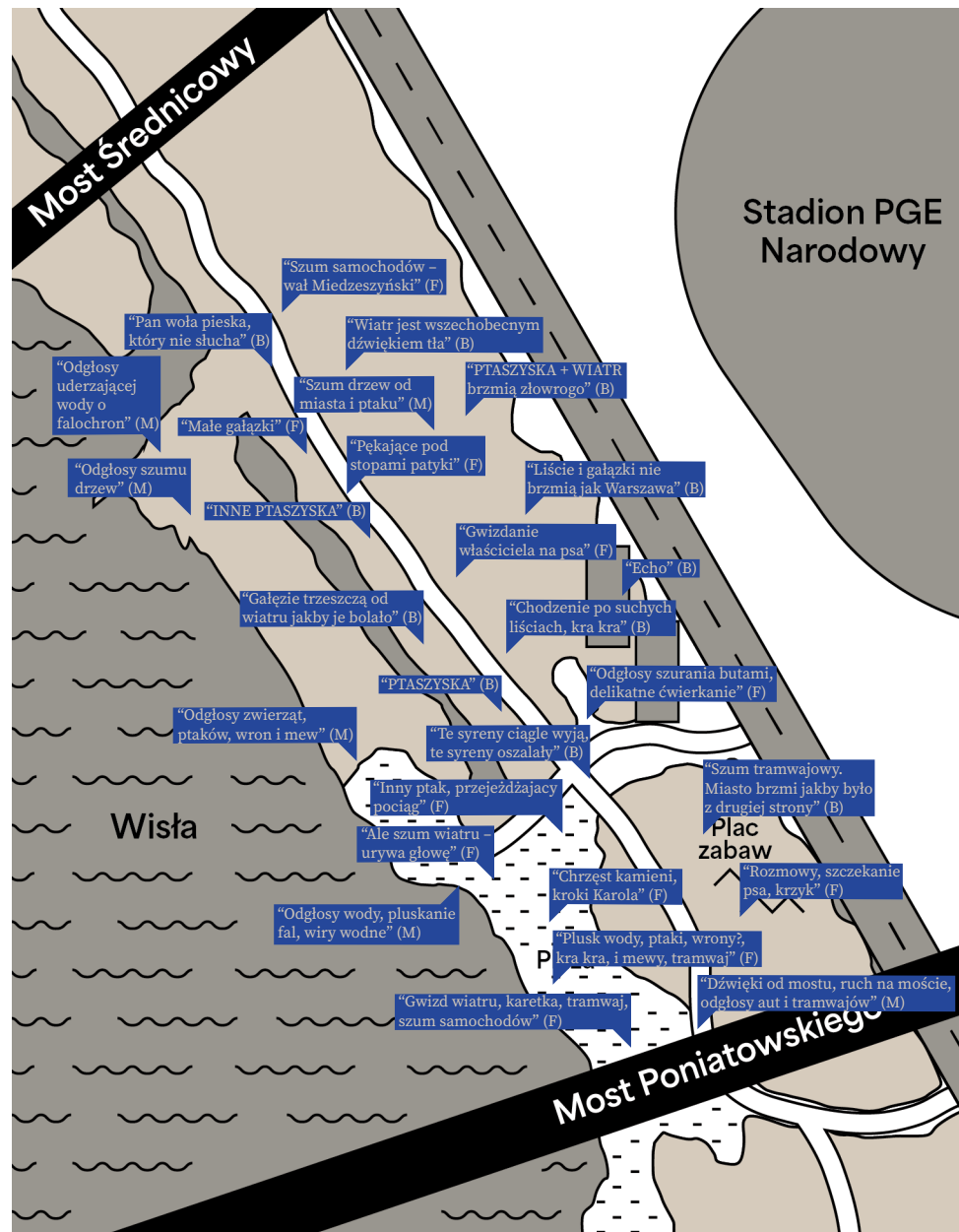


105

Rys. 1. Wzrok, opracowanie własne

Rytm - w nim poruszają się zarówno elementy natury, jak i elementy miasta, tworząc coś na kształt choreografii miejsca

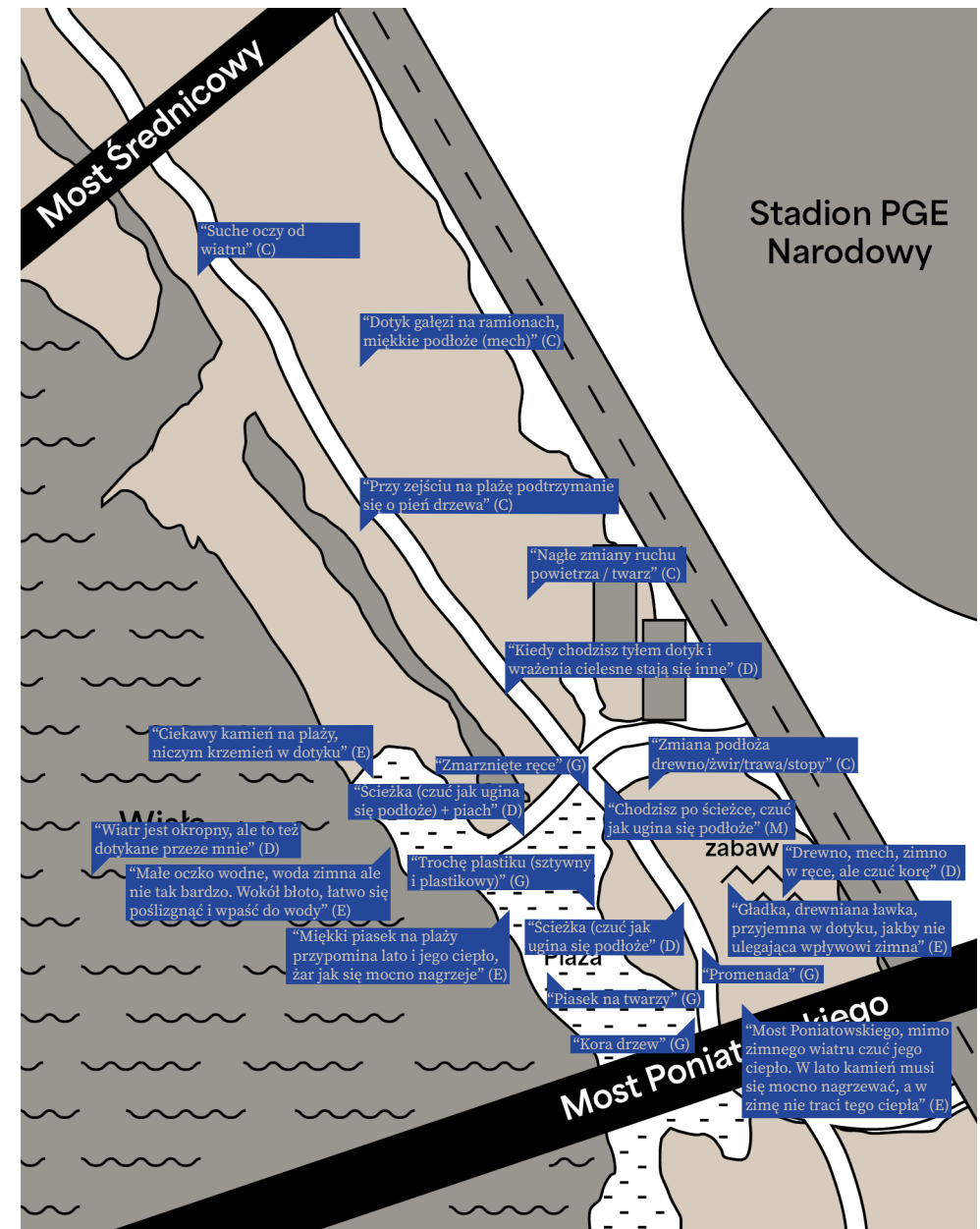
106



Rys. 2. Słuch, opracowanie własne

Szum – ten dobiegający z bliska i ten z oddali, ten pochodzący z mostu i z drugiej strony rzeki. Szumią zarówno liście i woda, jak i tramwaje i przejeżdżające samochody – zlewając się w jednorodny pejzaż dźwiękowy otaczający nas z każdej strony.

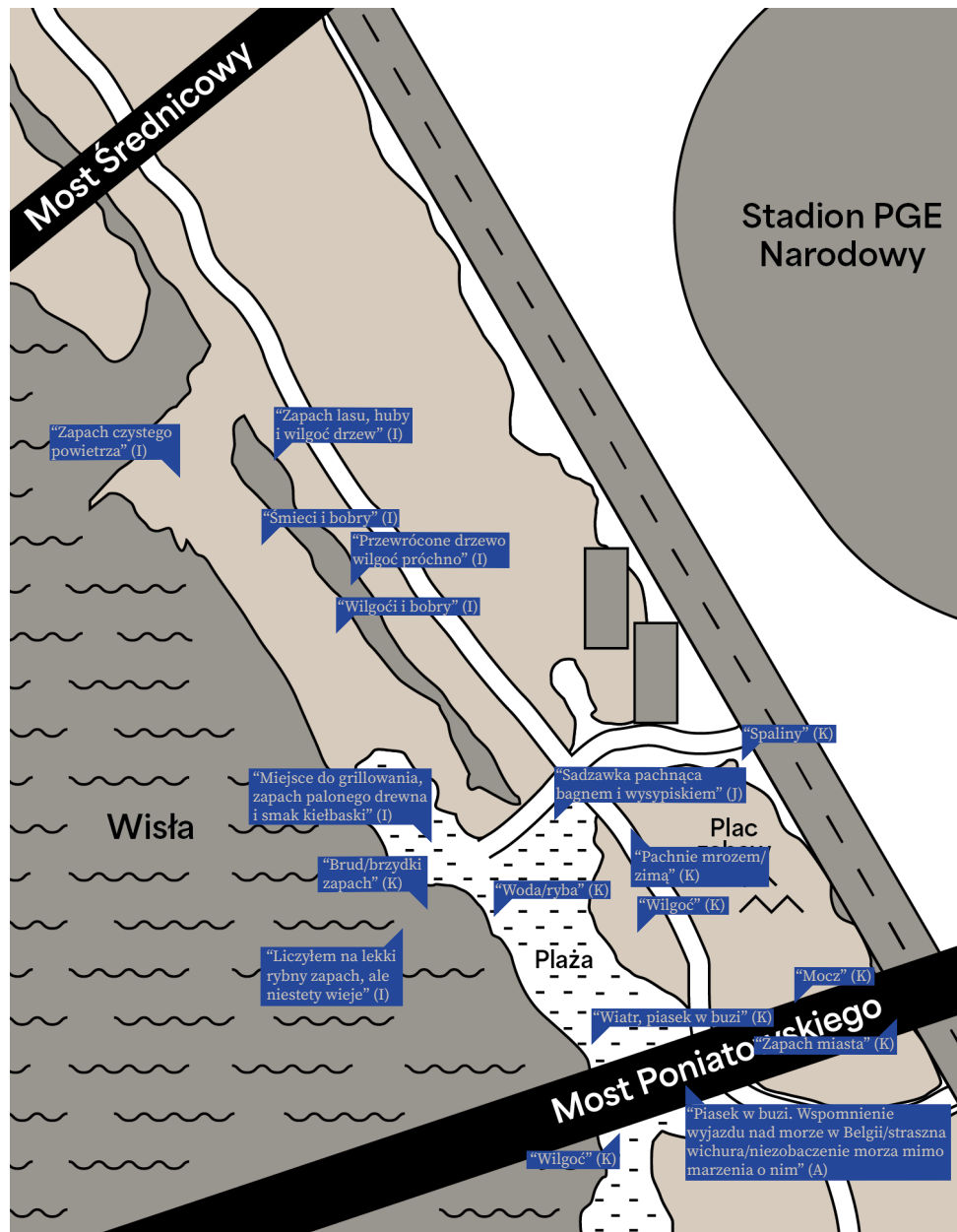
107



Rys. 3. Dotyk, opracowanie własne

Kontrast – praskie nabrzeże to świat kontrastów. Przestrzeń jest ciepło-zimna (ciepło materiałów kontra zimno ciała) oraz twardo-miękka (uginające się podłoże kontra sztywność i chropowatość naturalnych i sztucznych materiałów).





Rys. 4. Węch i smak, opracowanie własne  
Przemiana – w powietrzu można wyczuć zapachy będące wynikiem różnego rodzaju procesów: tych zachodzących w przyrodzie (jak np. rozkład wilgotnej materii), w ludzkim ciele (mocz), związanych z działalnością człowieka (spaliny samochodów, gnijące śmieci, spalone drewno) oraz ze zmianą pór roku (mroźny zapach zimy).

## SZUKAJĄC SŁÓW

### (a) dominacja wzroku

Analizując dane otrzymane od uczestników naszego spaceru, zauważyliśmy, że doświadczenia zmysłowe praskiego brzegu Wisły różnią się od siebie zależnie od zmysłu, który osoba badana wylosowała. Wzrok okazał się zmysłem dominującym – aby coś powąchać, usłyszeć, czegoś zasmakować, dotknąć, najpierw osoby badane rozglądały się w poszukiwaniu źródła bodźców dochodzących z przestrzeni. Osoby badane posługiwały się bardzo szczegółowymi opisami, gdy to wzrok był ich zmysłem prowadzącym. Dostrzegaliśmy także, że miały największy wachlarz pojęć określających widoki – dzięki temu opisy wzrokowe były najbardziej szczegółowe (puszka Tyskie; zimujące krzewy; dom bezdomnych z sianem). Doświadczenia innych zmysłów były opisywane bardziej ogólnie (odgłosy wody, zwierząt), a także często do ich opisu wykorzystywano sformułowań wzrokowych (rdza na kapslach – przy dotyku; kora drzew).

### (b) uogólnienia

Osoby badane, które wylosowały inne zmysły niż wzrok, często używały słów ogólnych, nieprecyzyjnych do określenia swojego doświadczenia (zapach miasta; odgłosy szumu drzew; ścieżka – przy dotyku). Z naszej analizy wynika, że osoby badane intuicyjnie były przekonane o uniwersalnym rozumieniu pewnych doświadczeń. Używały słów do opisu natury, do których jesteśmy kulturowo przyzwyczajeni. Kod, który stosowały miał być czytelny dla osoby, które zetknie się z ich opisem.

### (c) naturalny=ludzki

Zauważyliśmy, że osoby badane posługiwały się podobnymi słowami do określenia tego, co naturalne i tego, co ludzkie (szum drzew/samochodów; rzeka i samochody poruszają się jednostajnie w tym samym kierunku). Tym sposobem wyodrębniłyśmy cztery słowa do określenia doświadczenia konkretnych zmysłów: słuch – szum, wzrok – rytm, dotyk – kontrast, węch i smak – przemiana. Każde pojęcie zostało opisane przez nas powyżej podczas mapowania doświadczeń. Wywnioskowałyśmy, że kultura wyposaża nas w słowa, które mogą łączyć naturę z kulturą, które mogą opisywać przestrzeń miasta współistniejącą z elementami przyrody.

**(d) naturalny vs ludzki**

Mimo że wiele słów łączyło to, co ludzkie z tym, co naturalne, znalazły się wśród naszych danych pojęcia, które przeciwstawiały sobie te dwa światy. Osoby badane wyraźnie przyporządkowywały elementy doświadczenia przestrzeni należącej do przyrody i do człowieka (chrzęst kamieni, kroki Karola; gwizd wiatru; odgłosy szurania butami). Zrozumieliśmy, że język pozwala nam mówić o naszych doświadczeniach dwojako, łączyć i rozdzielać, opiera się na dwoistości doświadczeń.

**(e) cielesność**

Osoby badane, szczególnie te, które wylosowały dotyk, silnie odczuwały swoje własne ciała (piasek na twarzy; zimno w ręce; od zimna i wiatru łzawią mi oczy, widzę świat przez łzy). Doświadczenia własnego ciała wzmagane były przez czynniki atmosferyczne. Jedna z osób zauważyła, że jeśli chodzi się tyłem dotyk i wrażenia cielesne stają się inne. Osoby badane starały się skupić na własnych doznaniach zmysłowych i stały się uważne na to, co dzieje się w ich ciałach.

**(f) materialność**

Uczestnicy spaceru otworzyli się także na materialność otaczającej ich przestrzeni (ścieżka, czuć jak ugina się podłoże; zapadający się piasek; gęstość lasu). Dostrzegały to szczególnie osoby, które wylosowały dotyk – gdy skupiły się na otaczającym ich świecie, zwróciły uwagę na jego fizyczne cechy charakterystyczne.

**(g) emocje**

W niektórych przypadkach osoby badane łączyły swoje doświadczenia zmysłowe z emocjami. Pisały słowa dużymi literami (PTASZYSKA) lub określały swoje upodobania (ludzie z psami, które kocham). Dostrzegliśmy także poetyckość pojedynczych doświadczeń (te syreny ciągle wyją, te syreny oszalały).

**(h) czas**

U kilkorga uczestników spaceru doświadczanie zmysłowe przestrzeni wywołało skojarzenia z przeszłymi zdarzeniami – uczestnicy ci postanowili podzielić się swoimi wspomnieniami (piasek w buzi. Wspomnienie wyjazdu nad morze w Belgii / straszna wichura / niezobaczenie morza mimo marzenia o nim; plaża – wspomnienia z wakacji). Inni uczestnicy mieli poczucie przemijającego czasu, zwracali uwagę na wpływ czasu

na ich konkretne doznania (trochę śmieci na ziemi, pozostałości lata; most Poniatowskiego, mimo zimnego wiatru czuć jego ciepło. W lato kamień musi się mocno nagrzewać, a w zimę nie traci tego ciepła).

**(i) porównania**

Osoby badane stosunkowo często stosowały porównania do opisu doświadczeń zmysłowych (gałęzie trzeszczą od wiatru, jakby je bolało; czuję się, jakbym była w kryjówce osłonięta przed wzrokiem innych). Tym sposobem uszczegóławiały ogólne wrażenia i wprowadzały swoje indywidualne luźne skojarzenia z tym, czego doświadczały.

**(j) wartościowanie**

Jedynie uczestnicy, którzy wylosowali węch i smak wartościowali swoje doświadczenia (brzydki zapach; zapach czystego powietrza). Dostrzegliśmy, że te osoby miały najwięcej kłopotu ze sformułowaniem swoich doznań zmysłowych. Posługiwały się ogólnie przyjętymi pojęciami do określania zapachu/smaku, ograniczając indywidualność swojego doświadczenia do minimum.

Nasze badanie, pomimo małej skali, uświadomiło nam, jak wiele problemów mamy z opisywaniem naszych doświadczeń zmysłowych za pomocą słów. Każdy widzi, czuje, dotyka, słyszy inaczej, a jednak, by określić, czego doświadcza, używa przyjętych ogólnych pojęć. Zorientowaliśmy się także, że nie istnieje słowo na zanurzenie się w przestrzeni i doświadczanie jej całościowo – wszystkimi zmysłami, na przyjmowanie bodźców zewnętrznych i materialności miejsca.

**GĄBCZĄC**

Postanowiliśmy, że podsumowaniem naszego krótkiego badania będzie rozszerzenie słownika pojęć opisujących odczucia zmysłowe przestrzeni. Doświadczenia takie często są nieuchwytnie, wzajemnie się przenikają i trudno je opisać. Słowem, które proponujemy do opisu takich doznań, jest „gąbczyć”.

Gąbczenie to czynność zmysłowego zanurzania się w przestrzeni z dużą ilością bodźców pochodzących zarówno od elementów należących do natury, jak i do kultury. Słowo „gąbczyć” opisuje stan, w którym człowiek otwiera się na działanie bodźców płynących z przestrzeni i w którym poddaje się zmysłowemu doświadczaniu tych bodźców. Przykłady takich



czynności i stanów podzieliłyśmy na pięć grup:

1. interakcja z przestrzenią: wchodzenie w nią, zanurzanie się w niej, zatapianie się w niej, zamaczanie się w niej, wtapianie się w nią;
2. otwarcie się na przestrzeń: rozpuszczanie się w niej, przepuszczanie jej przez siebie;
3. poruszanie się po przestrzeni: spoglądanie na coś, podążanie za czymś, tropienie czegoś, odnajdywanie wzrokiem, zatopienie w czymś oczu;
4. przetwarzanie zewnętrznych bodźców płynących z przestrzeni: nasiąkanie czymś, nasączenie się czymś, chłonięcie czegoś;
5. wchodzenie w relację z przestrzenią: stapianie się z nią, zlewanie się z nią, wpływanie na nią, splatanie się z nią.

Nieprzypadkowo większość z powyższych pojęć kojarzy się z wodą. Pierwotnie użyłyśmy słowa „gąbczyć” w nawiązaniu do terenów w bezpośrednim sąsiedztwie Wisły, gdzie obecność rzeki determinuje sposób odczuwania miejsca i wchodzenia w interakcję z nim. Woda wzmacnia doznania zmysłowe: odbija światło i dźwięki, zwiększa wilgotność powietrza, stwarza środowisko dla rozwoju konkretnych gatunków roślin i zwierząt. Z kolei otwarta przestrzeń – uzyskana dzięki rzece sprawia, że czynniki atmosferyczne są bardziej intensywne – daje wrażenie oddzielenia, izolacji. To wszystko intensyfikuje doświadczenie gąbczenia, sprawiając, że staje się bardziej namacalne. Człowiek wystawiony na takim terenie na działanie bodźców staje się jak gąbka nasiąkająca wodą – nasiąka różnymi widokami, zapachami, dźwiękami, smakami, teksturami, fakturami, które mieszają się ze sobą, tworząc hybrydowe doświadczenie (tak jak gąbka zanurzona w mieszance różnych płynów nasiąka nimi wszystkimi na raz).

Mimo, że praca z przestrzenią w pobliżu wody zainspirowała nas do wodnego skojarzenia – gąbki, to wydaje nam się, że słowa „gąbczyć” można używać także w odniesieniu do innych przestrzeni naturokultury. Gąbczenie według nas dobrze oddaje istotę jednoczesnego współ-doświadczenia dwóch światów, natury i kultury, które tak naprawdę są jednym przenikającym się światem. Doświadczenie gąbczenia nie narzuca hierarchii między człowiekiem a elementami jego otoczenia. Zwraca natomiast uwagę na złożoność ekosystemów, których jesteśmy częścią oraz eksponuje niezwykle możliwości ludzkiego ciała, które staje się medium łączącym nas ze światem wokół. Czyni także relację

z przestrzenią wielokierunkową – wytwarzane przez nas bodźce mogą stać się częścią gąbczenia innych użytkowników i użytkowniczek przestrzeni. Gąbczenie nie jest przypisane do konkretnego zmysłu ani do konkretnych zachowań, wiąże się bardziej z ogólną sensoryczną uważnością, jest więc czynnością dostępną dla każdego, kto ma ochotę lepiej zrozumieć otaczającą go przestrzeń.

Słowo „gąbczyć” powstało jako odpowiedź na lukę w języku, którą dostrzegłyśmy podczas naszych badań. Brakuje słów, które określałyby całościowe doświadczenie bycia w takich miejscach jak prawy brzeg Wisły w Warszawie. Jesteśmy świadome, że nie jest to pojęcie doskonałe – gąbka nigdy nie rozpuści się w wodzie, jedynie będzie nią nasiąkać, czyli to doświadczenie nie umożliwi zlania się w jedno z przestrzenią naturokultury. Nie taki był cel naszego badania. Wydaje nam się, że nie jest możliwa relacja całkowitej integracji człowieka z przestrzenią, zawsze dochodzi do podziału między Ja i Ty i na tym podziale możemy budować naszą sensoryczną relację z przestrzenią miejską. Chciałyśmy stworzyć pojęcie, które opisze wchodzenie w relację i doświadczenie tej relacji.

Nasze badanie – ze względu na krótki czas i niewielki zakres – jest tylko początkiem. Wierzymy, że warto poszerzać repertuar słownictwa opisującego doznania zmysłowe, ponieważ pozwoli nam to redefiniować naszą relację z naturą w miastach, a także relację z naszymi ciałami. Język jest podstawą naszego bycia w świecie – wymaga więc ciągłego poszerzania zasobu słownictwa i aktualizacji.

Gąbczenie może otworzyć nowe możliwości dla pracy z badanym przez nas terenem i podobnymi przestrzeniami. Przykładowe obszary, w których można wykorzystać stworzone przez nas pojęcie to:

- działalność twórcza i aktywistyczna – interpretacje słowa „gąbczenie” poprzez różne formy wyrazu artystycznego lub działania na pograniczu sztuki i aktywizmu;
- animacja kulturalna – organizacja aktywności polegających na pracy ze zmysłami i z przestrzenią, zorientowanych na całościowym doświadczeniu terenu;
- placemaking i planowanie przestrzenne – tworzenie miejsc w duchu naturokultury, które stwarzają wiele okazji do gąbczenia;
- dalsze badania zmysłowego doświadczenia naturokultury;
- dalsze badania nad językiem i jego rozwojem.

## DALSZE TROPY

Poniżej proponujemy dalsze tropy poszukiwań związane z poruszoną przez nas problematyką.

### Człowiek-natura:

*Atlas wszystkich mieszkańców*, red. A. Litorowicz, <https://atlas.miastozdzczenie.pl>.

Haraway, D. J., *Staying with the Trouble. Making Kin in the Chthulucene*, Duke University Press, Durham, 2016.

Krajewski, M., Modrzyk, A., *Wobec ziemi. Między alienacją a zakorzenieniem*, „Kultura i społeczeństwo” 2022, nr 1. DOI: 10.35757/KiS.2022.66.1.1.

### Etnografia sensoryczna:

Pink, S., *Doing Sensory Ethnography*, SAGE Publications Ltd, London 2009.

### Spacer jako metoda badawcza:

Illes, Z. S., *Towards a New Framework to Sensory Approach for Diversity in Land Engagement*, <https://gsa-multisite.s3.eu-west-2.amazonaws.com/wp-content/uploads/sites/6/2020/07/27094131/Zsofia-Szonja-Illes-Sensory-Approach-for-Diversity-in-Land-Engagement-MDes.pdf>.

Solnit, R., *Zew włóczęgi. Opowieści wędrowne*, Karakter, Kraków 2018.

### Mapowanie sensoryczne:

Badania dr Kate McLean: <https://sensorymaps.com>.

### Ciało/zmysły w miejscu/przestrzeni:

Badania Edwarda Casey’go o miejscu, pamięci i cielesności: <https://www.escasey.com>.

Pallasmaa, J., *Mysłaca dłoń*, Fundacja Instytut Architektury, Kraków 2015.

Pallasmaa, J., *Oczy skóry: Architektura i zmysły*, Fundacja Instytut Architektury, Kraków 2012.

## Opisywanie zmysłowych doświadczeń:

*Empire of the Senses. The Sensual Culture Reader*, red. D. Howes, Berg Publishers, Oxford 2004.

*The Auditory Culture Reader*, red. M. Bull, L. Back, Routledge, London 2020.

*The Book of Touch*, red. C. Classen, Routledge, London 2005.



## UCZĄCA RZKA

ROLA WODY W EDUKACJI

*Życie jest jak rzeka – zawsze w ruchu, zawsze zmieniające się, nigdy niepowtarzalne.*

Friedrich Nietzsche

Rzeki były, są i będą dużym wyzwaniem dla ludzkich ambicji i umiejętności technicznych. Od dawna rzeki uważa się zarówno za trwałe, jak i zmienny element środowiska. Ich trwałość zawiera w sobie przeważnie element przyjazny, gdyż postrzegane są nie tylko jako źródło niezbędnej nam wody, energii i pożywienia, ale również jako dogodne szlaki transportowe, miejsca wypoczynku i części krajobrazu. Równocześnie ich zmienność i dynamika kojarzy się zwykle z potęgą natury, zagrożeniem i bezradnością wobec płynnego żywiołu. Wyschnięta rzeka staje się wówczas synonimem głodu i pragnienia, a jej wezbrane wody uzmysławiają nam naszą słabość wobec sił przyrody.

Rzeki jako element środowiska przyrodniczego oraz środowiska życia człowieka są nośnikami rozmaitych wartości. Są to wartości praktyczne (np. rzeka jako miejsce życia i pracy, wartość gospodarcza), witalne (np. rzeka jako źródło życia, wartość przyrodnicza), zmysłowe (np. rzeka – miejsce wypoczynku), duchowe (rzeka – wartość estetyczna, poznawcza, twórcza, symboliczna) oraz religijne (rzeka jako sfera sacrum). Można podzielić je także na wartości materialne oraz niematerialne. W edukacji szkolnej przywołuje się jedynie nieliczne wartości rzek – głównie przyrodnicze, społeczne i gospodarcze. Przez to inne, np. duchowe, pozostają poza sferą świadomego poznawania, doświadczania oraz przeżywania uczniów. Pamiętać należy, że wartości tych nie można nikogo nauczyć, można jedynie stwarzać okazję do indywidualnego ich wydobycia, doświadczania i przyjęcia. Proces poznawania rzek i tworzenia relacji człowiek-rzeka zachodzi na skutek skomplikowanego procesu ich poznawania, wartościowania i nadawania im znaczeń. W edukacji szkolnej i pozaszkolnej proces ten należy umożliwiać i ułatwiać, szczególnie poprzez przybliżanie wiedzy o rzece i jej wartościach, najlepiej realizować nauczanie w terenie – nad daną

rzeką, tą najbliższą, aby nawiązały się bezpośrednie relacje z otaczającą przyrodą, miejscem – jego charakterystycznymi cechami oraz historią.

Edukacja o rzece prowadzona nad rzeką ma najsilniejszą moc oddziaływania, ponieważ jest to edukacja, w której obiekt poznania, jakim jest rzeka, krajobrazy nadrzeczne i jego elementy, sposoby zagospodarowania oraz wykorzystania rzeki możemy bezpośrednio doświadczać i przeżywać.

Prowadzenie zajęć edukacyjnych nad rzeką daje możliwość korzystania z najlepszych środków dydaktycznych i z najwiarygodniejszego źródła wiedzy, jakim jest sama rzeka. Nadrzeczne krajobrazy kulturowe są dowodem na to, w jaki sposób człowiek gospodarował na tym obszarze, jakimi operował narzędziami oraz myślą technologiczną i cywilizacyjną. Potrzebna jest również umiejętność wnikliwej obserwacji rzeki i przynależnej jej przestrzeni w celu odszukania i wyodrębnienia z niej różnych części i przypisanych im własności i wartości. Rzekę, jej brzegi i całą jej dolinę należy zatem traktować jako przestrzeń edukacyjną, swoistą szkołę nadrzeczną! Obecnie w Polsce wiele organizacji i instytucji kultury prowadzi działania mające na celu upowszechniać szeroko pojętą edukację ekologiczną i ochronę klimatu poprzez warsztaty, spotkania, wystawy, koncerty i projekty kulturalne nad brzegami polskich rzek. Wiele miast odkrywa rolę swoich rzek na nowo lub wręcz przywraca je pamięci teraźniejszych pokoleń (np. Warszawa, Bydgoszcz, Łódź). Oto kilka przykładów ciekawych działań oddolnych i instytucjonalnych, które promują edukację o rzece i zasobach wodnych. Warto myśleć o rzekach w swojej okolicy i, inspirując się poniższymi przykładami, tworzyć własne zasoby edukacyjne, do wykorzystania podczas lekcji w szkole, przedszkolu czy w domu kultury.

## ODRA CENTRUM

„Odra Centrum” we Wrocławiu to jedyny tego typu ośrodek edukacyjno-kulturalny w Europie. Dostępny dla wszystkich wzorcowy, niskoemisyjny obiekt pływający o powierzchni 800 m kw. Przyszłościowa budowla, zoptymalizowana energetycznie zgodnie z dyrektywami Unii Europejskiej. Zaczumowana na Odrze, znajduje się w sercu miasta, w pobliżu zabytkowego mostu Grunwaldzkiego. Ośrodek edukacyjno-kulturalny „Odra Centrum” zajmuje się tematyką ekologii i ochrony środowiska naturalnego rzek i akwenów oraz podejmuje działania kulturalno-społeczne, którym przyświeca hasło: „Budujemy Tożsamość Odrzan”. W ramach „Odra Centrum” prowadzonego przez fundację OnWater.pl

realizowane są projekty we współpracy z Gminą Wrocław, ale nie tylko. Ponadto w Centrum swoje miejsce mają: Szkoła na Wodzie, gdzie dzieci zdobywają wiedzę o rzece, jej historii, budownictwie wodnym, hydrologii, ekologii, florze i faunie; iOdra – punkt informacji turystycznej na temat Odry oraz ODRATEKA, czyli biblioteka, w której są zbierane wszelkie materiały na temat Odry, a także punkt gastronomiczny Odra Cafe. Przykład „Odra Centrum” jest wart zainteresowania wielu miast w Polsce, funkcjonujących nad rzeką lub w bezpośredniej bliskości wodnych ekosystemów, które chcą skutecznie prowadzić edukację o rzekach.

## BRAMA POZNANIA

Brama Poznania i cykl „Rzeka Żywa”. Dzięki projektowi w okolicy Bramy Poznania nad rzeką Cybiną powstała ekologiczna ścieżka zwiedzania oraz eksperymentalny ogród dziedzictwa. Celem projektu jest stworzenie warunków do edukacji poprzez doświadczenie i przebywanie blisko rzeki. Projekt ma charakter partnerski i realizowany jest wspólnie przez Urząd Miasta Poznania (Biuro Koordynacji Projektów i Rewitalizacji Miasta) oraz Poznańskie Centrum Dziedzictwa. Poznański odcinek doliny Cybiny to tajemnicza enklawa dzikiej przyrody w sercu miasta, której sekrety wciąż odkrywamy. Od 2015 roku podczas letnich weekendów mieszkańcy spotykają się na koncertach, spektaklach, spacerach, warsztatach i w kinie plenerowym. Cykl „Rzeka Żywa” adresowany jest do wszystkich mieszkańców i mieszkanki Poznania oraz turystów i turystek niezależnie od wieku. Poprzez edukację ekologiczną i upowszechnianie historii tego miejsca, instytucja Brama Poznania działa na rzecz wysychającej Cybiny pod hasłem #DziedzictwoDlaKlimatu.

## SIOSTRY RZEKI

Siostry Rzeki to oddolna akcja społeczno-artystyczna zainicjowana przez aktywistki z kolektywu Matki Polki na Wyrębie oraz artystkę Cecylię Malik, w obronie rzek przed regulacją i ich przegradzaniem. Siostry Rzeki dołączyły również do zrzeszającej kilkadziesiąt organizacji ekologicznych Koalicji Ratujmy Rzeki. Aktywistki chcą prostym językiem mówić o wartościach (w tym o wartościach społecznych), jakich dostarczają naturalne, nieuregulowane rzeki.

Szczególne miejsce w sercu aktywistek zajmuje Wisła, która jest niespotykanym w skali europejskiej skarbem. W dużej części nieuregulowana,



dla ludzi jest zasobem wody pitnej, miejscem rekreacji i odpoczynku, a dla wielu Polaków – symbolem narodowym. Dla ekosystemu gwarantem istnienia tysięcy gatunków roślin i zwierząt. Od 2018 roku Siostry Rzeki zorganizowały wspólnie z Koalicją Ratujmy Rzeki szereg happeningów w obronie Wisły przed planowaną budową zapory w Siarzewie i planom przystosowania jej koryta do żeglugi transportowej. Każdego roku inicjatywa Siostry Rzeki wspiera szereg lokalnych działań i rzecznych inicjatyw np. współorganizuje krakowską wodną masę krytyczną, przygotowuje happeningi, wystawy dokumentujące działania w obronie rzek przed zabudową, koncerty inspirowane rzekami itp. W 2021 roku ich głos zabrzmiał również w obronie umierającej Odry.

## PAWILON KAMIEŃ

Pawilon „Kamień” to kolejna ważna inicjatywa, wspierająca wiedzę o rzekach i nadrzecznych ekosystemach. Przestrzeń Pawilonu Edukacyjnego „Kamień” jest dostępna dla mieszkańców i mieszkanki Warszawy. Na Gołędzinowie, przy moście Gdańskim odbywają się terenowe lekcje o przyrodzie, ekologiczne warsztaty, jak również spacerzy śladem nadwiślańskich zwierząt i roślin. Budynek przypominający głaz polodowcowy ma dwie kondygnacje: wielofunkcyjną, otwartą przestrzeń na parterze, pozwalającą na różne aranżacje wystaw oraz antresolę wystawową. „Kamień” działa jako centrum edukacji ekologicznej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy. To miejsce, w którym edukacja odbywa się wśród niezwyklej przyrody obszaru Natura 2000. To przestrzeń debat, spotkań, wymiany doświadczeń, kreatywności i zielonych inicjatyw, otwarta dla wszystkich mieszkańców. Osoby odwiedzające „Kamień” znajdą mnóstwo zajęć, gier, aktywności, warsztatów czy spacerów edukacyjnych, dzięki którym lepiej można poznać tajemnice warszawskiej przyrody.

## TKALNIA DŹWIĘKÓW

„Tkalnia dźwięków” to projekt Muzeum Miasta Łodzi, które na multimedialnej stronie internetowej porusza wiele aspektów związanych z miastem i jego historią. Strona przybliży ciekawe informacje na temat ekohydrologii oraz historii łódzkich rzek – najczęściej ukrytych pod powierzchnią łódzkich ulic. Ciekawym elementem projektu są dźwięki zebrane w terenie przez uczestników zajęć oraz studentów Akademii Muzycznej w Łodzi.

Rzeki stwarzają ciekawą perspektywę, służącą zmianie percepcji fenomenu miasta. Wiedzieli już o tym malarze, pisarze, muzycy (artyści pracujący z dźwiękiem). Zachwyt nad rzeką opiewa polska pisarka Eliza Orzeszkowa w powieści *Nad Niemnem*, w której znajdziemy wiele spektakularnych opisów nadrzecznego krajobrazu.

*Z jednej strony widnokreśgu wznosiły się niewielkie wzgórza z ciemniejącymi na nich borkami i gajami; z drugiej wysoki brzeg Niemna, piaszczystą ścianą wyrastający z zieloności ziemi, a koroną ciemnego boru oderżnięty od błękitnego nieba, ogromnym półkolem obejmował równinę rozległą i gładką, z której gdzieniegdzie tylko wyrastały dzikie pękate grusze, stare, krzywe wierzby i samotne słupiate topole.*

E. Orzeszkowa *Nad Niemnem*

Jedne z najpiękniejszych pejzaży miejskich powstawały właśnie nad rzekami, jak np. słynny obraz Warszawy namalowany w XVIII w. przez Canaletta z prawego brzegu Wisły lub niezwykle intensywne obrazy Konrada Krzyżanowskiego np. *Werki pod Wilnem* z 1907 roku. W rzekach przeglądają się sylwetki miast nadrzecznych również i w obecnych czasach, stanowiąc widokówkowe, spektakularne ich obrazy. Mogą być one w edukacji społecznej tego i przyszłych pokoleń środkiem dydaktycznym, a jednocześnie ważnym dowodem pokazującym związek ludzi i miasta z rzeką w danym czasie poprzez sposoby zagospodarowania przestrzennego miejskich obszarów nadrzecznych. Dźwiękowe spacerzy, z kolei, mogą być wykorzystywane w edukacji przyrodniczej, szczególnie w kontekście poznawania głosów ptaków, mogą też stać się ważnym elementem terapii sensorycznej.

W przypadku edukacji szkolnej, krajobrazy kulturowe miast nadrzecznych, rozumiane jako przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierająca wytwory cywilizacji oraz elementy przyrody, są wartością społeczną o wymiarze historycznym, krajoznawczym i estetycznym. Jako przykład mogą posłużyć: Opole i Wrocław leżące nad Odrą oraz Warszawa, Płock, Toruń, Kraków czy też Grudziądz leżące nad Wisłą. Nad rzekami w jednych miejscach już istnieją, a w innych dopiero powstają ścieżki spacerowo-edukacyjne dla pieszych czy rowerzystów. Ścieżki nadrzeczne są atrakcyjne i zachęcają do poznawania przyrody o każdej porze roku. Wykorzystywane są także w tym celu jako ścieżki dydaktyczne, na których można dowiedzieć się np. na czym polega działalność rzeki, jakie organizmy żywe w niej i w jej sąsiedztwie żyją, jakie różnorodne wartości (i korzyści) ona ofe-





Fot. 1. „Odra Centrum” we Wrocławiu,  
fotografia własna

Fot. 2. Dzieci poznają faunę i florę rzeki,  
Gdańsk, fotografia własna





ruje ludziom i miastu, przez które przepływa, w tym – jakie tajemnice przyrodnicze kryją brzegi rzeki.

Rozmowa o rzekach to również pretekst do przypomnienia o zawodach związanych z wodą. Jednym z takich ginących zawodów jest skutnictwo. W zapomnienie odchodzą różnorodne jednostki tworzące naszą rzeczną tradycję m.in.: szkuta, dubas, koza, łyżwa, bat, galar czy tratwa. Z wielowiekowych rodów skutniczych pozostali nieliczni spadkobiercy. Reaktywacja tradycyjnego skutnictwa i zawodów wiślanych może być formą aktywizacji ekonomicznej na terenach nadrzecznych, awansu socjalnego poprzez budowę ośrodków aktywności kulturalnej, sposobem organizowania lokalnych społeczności, formą aktywizacji zawodowej, rzeczno kształcenia i poznawania historii dla najmłodszych. Nie byłoby ważnych miast i ośrodków handlu, gdyby nie flisactwo. Flisactwo w Polsce ma szczególnie długą historię i bogatą tradycję na ziemiach województwa podkarpackiego, kultywowaną obecnie m.in. przez flisaków z Ulanowa, skupionych w Bractwie Flisackim p.w. św. Barbary. Ulanów, leżący u ujścia Tanwi do Sanu, był od XVI w. znaczącym ośrodkiem flisackim. To tam naprawiano i budowano tratwy, szkolono flisaków, którzy potem prowadzili spławy Sanem, Wieprzem, Bugiem, Narwią i Wisłą do Torunia, Grudziądza i Gdańska. Z Ulanowa do Gdańska spławiano przede wszystkim drewno, nieco rzadziej zboże. Przed każdą wyprawą w Ulanowie budowano tratwy, które do ujścia Sanu do Wisły płynęły jednym pasem. Potem łączyły się w cztery. Po zakończonym transporcie z Gdańska do Ulanowa flisacy wracali pieszo. Kultywowane tradycje flisackie obejmują również wiele innych elementów dziedzictwa niematerialnego takich jak: gwara, nazewnictwo, pieśni czy obrzędy flisackie. Szczególnie widowiskowy jest obrzęd promowania nowych adeptów na flisaków zwyczajnych lub honorowych. Odbywa się to zgodnie z tradycją na tratwie i zwie chrztem frycowym.

Istnieje zatem potrzeba podjęcia wysiłków, aby to unikatowe dziedzictwo zostało zachowane dla przyszłych pokoleń. Poprzez edukowanie młodych ludzi, uczenie ich starych rzemiosł, zachęcanie do rozwijania zainteresowań i spędzania aktywnie czasu na rzece, pozytywnie wpływamy na obraz rzeki i jej wartości dla człowieka – zarówno obecnie, jak i dla przyszłych pokoleń.

Rzeka to miejsce życia. Woda słodka stanowi jedynie 2,5% zasobów wodnych Ziemi. Polska jest w grupie państw, którym grozi deficyt wody. Uwzględniając nasze warunki hydrologiczne oraz położenie geograficzne w zasięgu klimatu umiarkowanego, zasoby wody w Polsce są małe. Rewitalizacja miejskich przestrzeni nadrzecznych szczególnie mocno przyczynia się do poprawy środowiska i jakości życia na obszarach gęsto

zaludnionych oraz uprzemysłowionych, gdzie przestrzenie nadrzeczne niejednokrotnie stanowią jedyne dostępne strefy przestrzeni otwartej, a także funkcjonujące lub potencjalne obszary różnorodności biologicznej. To z tego powodu aktywna ochrona i odnowa tych terenów jest kluczowa dla zrównoważonego rozwoju i kształtowania porządku przestrzennego miast. Aby ta rewitalizacja mogła zachodzić w naszych miastach, potrzebujemy wykształconych kadr, urzędników, polityków, aktywistów miejskich i mieszkańców przejętych przyszłością rzeki. Nasze dzieci muszą w sposób holistyczny i sensoryczny poznawać rzeki i ich otoczenie.

Wykorzystując istniejące przykłady polskich działań (Wrocław, Warszawa, Poznań itp.), tworzymy miejsca, w których uczniowie i studenci będą mogli w kompleksowy sposób zdobywać wiedzę o rzekach i ich znaczeniu dla miast. Edukujmy nad rzekami w naszej okolicy, spotykajmy się nad brzegami, obserwując przyrodę, zmieniające się pory roku, wsłuchując się w dźwięki i „bijące” serce rzeki. Pływajmy po rzekach, poznając miasta z perspektywy wody, ucząc się historii, geografii, fizyki czy po prostu chłonąc otaczające krajobrazy.

Rzeka ma ogromny potencjał edukacyjny, korzystajmy z jej zasobów.

*Rzeki dają nam dużo więcej niż wodę. Płyną przez nasze życie tak jak przez wszystkie krainy na ziemi. Ale odkąd nauczyliśmy się okiełznywać siłę rzek, zapomnieliśmy, że należy im się szacunek.*

cytat z filmu *RZĘKA*, reż. Jennifer Peedom, Joseph Nizeti

## BIBLIOGRAFIA

Angiel, J., *Doświadczenie rzeki i krajobrazów nadrzecznych w perspektywie edukacji geograficznej. Ujęcie geograficzno-humanistyczne*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego nr 46 (2), 2021, s. 7-26.

Angiel, J., *Rzeki i ich wartości w edukacji geograficznej*, Uniwersytet Warszawski Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Warszawa 2016.

Grzyb, T., *Rzeka w mieście – atrakcja przyrodnicza czy kulturowa*, Turystyka Kulturowa nr 5, 2020, s. 140-171.

Jaszek, M., *Współczesne funkcje miejskich terenów nadrzecznych, w kontekście zrównoważonego rozwoju w architekturze, na przykładzie Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy*, Builder, Builder Science, marzec 2022, s. 48-53.

Pancewicz, A., *Rola rzek w rozwoju przestrzennym historycznych miast nadrzecznych*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego T. II, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Oddział Katowicki PTG, Sosnowiec, 2003.

Rose, J. F. P., *Dobrze nastrojone miasto*, tłum. D. Żukowski, Karakter, Kraków 2016.

Źródło online, <https://muzeum-lodz.pl/project/lodz-utkana-dzwiekiem/>, [dostęp: 04.05.2023].


Źródło online, <https://siostryrzeki.wordpress.com>, [dostęp: 04.05.2023].

Źródło online, <https://warszawa19115.pl/web/guest/-/pawilon-edukacyjny-kamien->, [dostęp: 04.05.2023].

Źródło online, <https://odracentrum.org>, [dostęp: 04.05.2023].



## ZAKOŃCZENIE

 Zwięzłe podsumowanie projektu tak różnorodnego jak nasz nie jest łatwym zadaniem. Wszak każdy z poruszonych przez nas tematów mógłby stanowić oddzielne opracowanie. Wymagałoby to jednak przeprowadzenia dodatkowych badań i analiz, na co, ze względu na charakter studiów, nie mieliśmy wystarczająco czasu. Żywimy nadzieję, że nasza publikacja – efekt wielu kompromisów i kilkumiesięcznej współpracy siedmiu osób, różniących się nie tylko miejscem pochodzenia, ale również wykształceniem czy wykonywanym zawodem – stanie się inspiracją dla czytelniczek i czytelników. Liczymy, że, podobnie jak nad rzeką, każdy znajdzie w tym opracowaniu coś dla siebie.

Słowo „rzeka” zostało przez nas bowiem odmienione przez wszystkie przypadki, użyte w wielu kontekstach (historycznym, kulturowym, społecznym, ekonomicznym, przyrodniczo-krajobrazowym, edukacyjnym, itp.) i z różnych punktów widzenia – nie tylko badaczy, obserwatorów czy komentatorów otaczającej rzeczywistości, ale również z perspektywy osobistej. Jednak pomimo pozornego braku powiązania pomiędzy poszczególnymi częściami pracy, uważamy, że stanowi ona spójną całość i w podsumowaniu chcemy uwypuklić zwłaszcza te elementy, które są wspólne.

Przede wszystkim ogniwem, które łączy wszystkie rozdziały, jest problematyka rzek w miastach. Bazując na zdobytym doświadczeniu wspólnej pracy nad projektem, możemy z całą pewnością stwierdzić, że jest to temat intrygujący i jednocześnie bardzo obszerny. Rzeki są bowiem nieodłącznym elementem miast, nie tylko w rozumieniu geografii czy urbanistyki, ale również, a może przede wszystkim, z punktu widzenia życia ich mieszkańców. Dla niektórych stanowią wartość samą w sobie, o czym mogą świadczyć coraz liczniejsze przykłady nadawania im osobowości prawnej (np. Magpie River w Kanadzie czy Whanganui w Nowej Zelandii). Wątek postrzegania rzek jako cennego zasobu – waloru (w szerokim znaczeniu tego pojęcia) pojawia się zresztą w każdym z rozdziałów naszej pracy.

W części dotyczącej projektu *Zmysłowa Wisła*, który odnosi się do praskiego brzegu rzeki w Warszawie, Anna i Martyna badają, jakim językiem posługują się ludzie, opisując doznania zmysłowe przestrzeni naturokultury. O sensorycznym, osobistym doświadczaniu terenów nadrzecznych mówi również Karol, który w swoim rozdziale opisuje proces tworzenia kompozycji zapachowej inspirowanej warszawskim odcinkiem Wisły. Natomiast część opracowana przez Elę pokazuje, na przykładzie Starej Wisły w Krakowie, do czego może prowadzić brak dbałości o rzekę i w jaki sposób wpływa to na nastroje ludzi. Stosunek mieszkańców miasta do rzeki oraz możliwości, jakie daje im bliskość wody płynącej, przedstawiam z kolei ja w części poświęconej atrakcyjności Wisły w Warszawie. Natomiast Monika podkreśla w swojej pracy walor edukacyjny rzek i wynikającą z niego potrzebę częstszego zachęcania ludzi do ich eksploracji. W rozdziale opracowanym przez Rafała pojawia się wreszcie wątek korzyści społeczno-ekonomicznych, jakie, przy założeniu przekształcenia terenów nadrzecznych, mogą osiągnąć mniejsze miasta, takie jak Sosnowiec.

Tematyka nie jest jednak jedynym elementem, który decyduje o spójności naszej pracy. W tym kontekście warto zwrócić uwagę zwłaszcza na warstwę graficzną, na którą składa się m.in.: nasza własna, niepowtarzalna „rzeka” – kolaż, który Martyna stworzyła z omawianych przez nas odcinków rzek, a także użyte przez nas liternictwo, zawierające elementy o charakterze bardziej swobodnym, organicznym, korespondującym z kształtem rzek oraz kolorystyka całej publikacji, nawiązująca do barwy wody. Nie zapomnieliśmy również o spójności części tekstowej, zarówno pod kątem redakcyjnym, jak i w kwestii detali, np. tytułów rozdziałów, sformułowanych według jednego schematu. Nie bez znaczenia pozostaje dla nas także miejsce obrony projektu – pawilon edukacyjny Kamień, położony na praskim brzegu Wisły w Warszawie.

Podsumowując, staraliśmy się, aby nasz projekt, mimo że składa się z kilku odrębnych części, stanowił spójną i logiczną całość. Trafne sprostowanie w tym kontekście sformułowała Ela, porównując stworzone przez nas opracowanie do rzeki, złożonej z różniących się od siebie odcinków i zasilanej przez liczne dopływy. W swojej pracy chcieliśmy w szczególności zwrócić uwagę na rolę, jaką pełnią rzeki w miastach. Uważamy bowiem, że nie wolno pomijać tego wątku w dyskusji nad rozwojem obszarów miejskich. Wszak rzeki są niemymi świadkami nie tylko historii, ale również teraźniejszości. Chcieliśmy w związku z tym choć na chwilę użyczyć im naszego głosu. Mamy nadzieję, że nam się to udało.



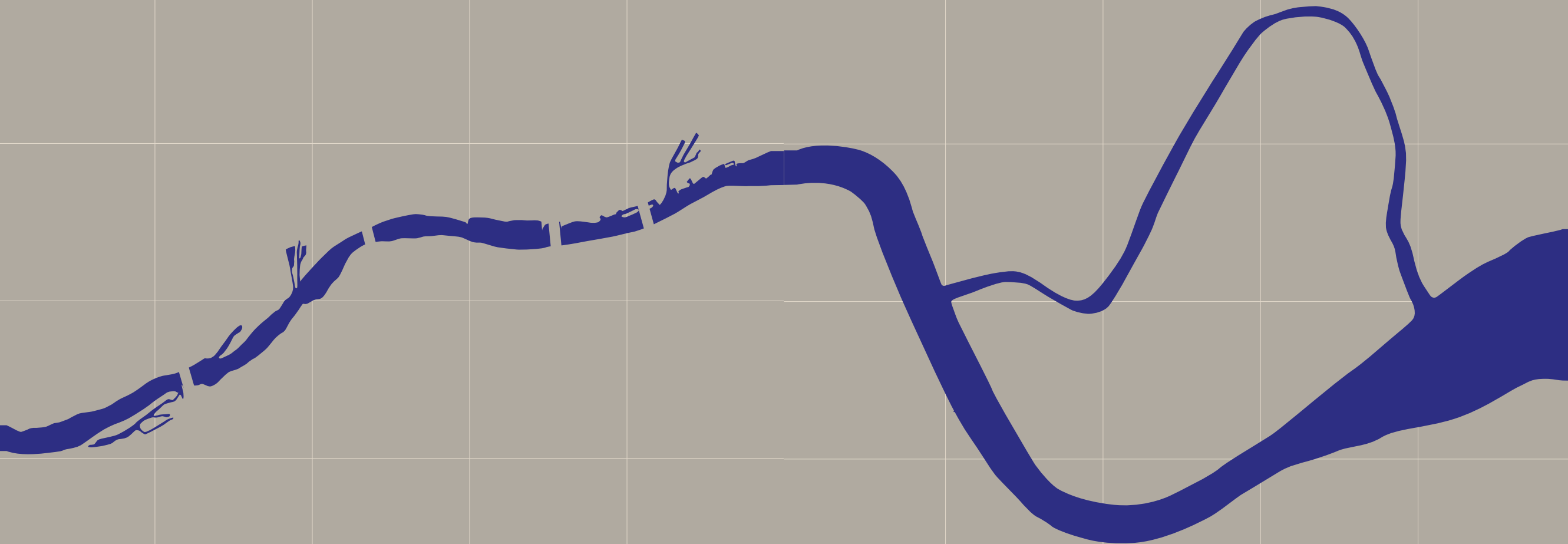
PRZE-  
*Brynica*  
MISZA

ATRAK-  
*Wista*  
CYJNA



MOJA  
*Wista*

STARA  
*Wista*





ZMYŚ-  
ŁOWIA

*Wista*

UCZ-  
ĄCA

*Rzeka*

